Sroda-Czwartek, 5-6 maja 1937 - Nr. 103
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

16 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Plac Wolności 1. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Żona i 6 dzieci polskiego konsula honorowego w kazamatach „czerezwyczajki" w Bilbao

Paryż 4. 5. Z San Sebastian nadeszła wiadomość o ciężkim ciosie jaki dotknął polskiego konsula honorowego w Bilbao.

Przed kilku tygodniami podczas służbowej podróży za granicę konsul podał prasie nazwiska członków organizacyj prawicowych, zamordowanych przez komunistów i anarchistów w Bilbao.

Czerwoni po otrzymaniu wiadomości o „zdradzie" konsula, aresztowali jego żonę i sześcioro dzieci które dotychczas przebywają w więzieniu.

Konsul został na czas powiadomiony o grożącym mu niebezpieczeństwie aresztowania i do Bilbao nie powrócił.

Do St. Jean de Luz przybyła wczoraj kanonierka francuska „Some", przywożąc z Bilbao 72 uciekinierów narodowości belgijskiej i francuskiej.

Wśród uciekinierów znajduje się m. in. 70-letnia matka konsula belgijskiego w Bilbao. Henri Querina, która od grudnia więziona była przez władze baskijskie. Konsul Querin jeszcze w listopadzie musiał uciec z Bilbao.

W dniu dzisiejszym odejdzie z Bilbao pierwszy transport uchodźców, którzy na francuskich okrętach przewiezieni będą do St. Juan de Luz. Transport ten składa się z 1000 ludzi, przeważnie cudzoziemców.

Do Biaritz przybyła wczoraj samolotem z Bilbao żona i dzieci prezydenta republiki baskijskiej Aguirre.

Bilbao broni się

Paryż 4. 5. Tempo ofensywy powstańczej na Bilbao zostało zahamowane. Sprowadzone z Oviedo i z frontu pod Santander oddziały milicji zdołały w bezpośredniej bliskości miasta stawić silny opór na którym załamały się wszystkie ataki powstańców.

W rejonie nadmorskim na odcinku Bermeo, wojska baskijskie otoczyły włoską brygadę „Czarnych strzał". W morderczej bitwie Włosi stracili ponad 400 zabitych i wielkie ilości materiału wojennego.

Ataki powstańców na froncie Durango — Guernica nie przyniosły im wobec oporu milicji baskijskiej spodziewanych sukcesów Na tym odcinku oddziały Basków przechodzą obecnie do kontrofensywy.

Dzień grozy w Saragosie

Saragossa 4. 5. (PAT). Dziś o godz. 10 rano bombardował miasto samolot rządowy. Szereg bomb wpadło w centrum miasta w momencie najbardziej ożywionego ruchu. Jedna z bomb wybuchła w grupie ludzi, którzy zostali formalnie rozszarpani w kawałki. Ofiarą bombardowania padło 20 zabitych i ok. 50 rannych, z których większość znajduje się w stanie beznadziejnym. Większość ofiar stanowią kobiety i dzieci.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI:

Sądzę, że bezsilność państwu daje ten, co karzącą dłoń sprawiedliwości zatrzymuje, a uczciwą i honorową pracę dla państwa przez to co najmniej osłabia, jeśli nie demoralizuje.

Zwalnianie zasłużonych niepodległościowców tylko za wiedzą i zgodą ministra

(ch) Warszawa 4. 5. (tel. wł). Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj Składkowski. zarządził by władze i urzędy oraz przedsiębiorstwa państwowe podległe ministerstwu spraw wewnętrznych **przed zwalnianiem ze służby pracowników z pośród zasłużonych w działalności niepodległościowej, o ile zwolnienie ma być dokonane bez zgody tychże pracowników, lecz nie na podstawie postępowania dyscyplinarnego, zwracały się po zgodę do ministra spraw wewnętrznych.**

Sprawcami krwawej napaści na pochód „Bundu" studenci i działacze O. N. R.

(ch) Warszawa 4. 5. (tel. wł.) W czasie manifestacyj pierwszomajowych w Warszawie wskutek oddania strzałów do pochodu „Bundu" na Nowolipiu przez nieznanych sprawców zostało zabite jedno dziecko i 6 osób rannych, w tym 3 ciężko, które do tej chwili walczą ze śmiercią w szpitalu.

Zarządzone natychmiast przez policję dochodzenia doprowadziły po kilku dniach energicznego śledztwa do ujęcia sprawców tej napaści. Policja wpadła na trop studenta. niej. **Jana Smoleńskiego**, w którego mieszkaniu znaleziono **kilka rewolwerów różnego kalibru oraz istny skład świec dymiących granatów itp. broni.**

Przeprowadzona ekspertyza rusznikarska wykazała że kule wydobyte z ciał zabitego dziecka i rannych w manifestacji **pochodziły z jego rewolwerów.**

Wobec tak druzgocących dowodów, **Smoleński przyznał się do dokonania zamachu**, po czym skonfrontowany z przypadkowymi świadkami zamachu został przez nich rozpoznany jako ten, który strzelał a po tym uciekał.

Oprócz Smoleńskiego policja **przytrzymała i osadziła jeszcze kilku innych jego towarzyszy, również studentów.** Jak się okazuje, rekrutowali się oni z młodzieży, należącej do ONR.

Rekord gdyńskiego „Domu Marynarza Szwedzkiego"

W kwietniowym zeszycie miesięcznika szwedzkiego dla marynarzy „Ute och Hemna" (Za granicą i w domu) opublikowane są dane statystyczne o działalności domów „Szwedzkiego Marynarza" w obcych portach. Wśród 18 przytoczonych portów, jak Antwerpia, Rotterdam, Marsylia, Londyn etc. „Dom Marynarza Szwedzkiego" w Gdyni, jak wynika z danych, stoi na pierwszym miejscu niemal pod kazdym względem. M. in. np. odwiedziło świetlicę tutejszą 26.809 osób (w Londynie 22 tys.), otrzymano listów dla marynarzy 3.553 (Antwerpia 2160), zebrań i uroczystości było 169, w tym z odczytem 97 (Gdańsk 129 i 71), (Antwerpia 108 i 130), przy frekwencji 10.505 osób (Gdańsk 9160, Antwerpia 8100). Wysokie cyfry przypadające na Gdynię spowodowane są tym, że najwięcej statków szwedzkich zawijało do portu gdyńskiego (1355 statków), (do Gdańska 945), (do Kopenhagi 758), z największą liczbą załogi 23.000 osób (Gdańsk i Rotterdam po 15.000). Według opinii szwedzkich parlamentarzystów, którzy bawili tu przed kilku dniami, gdyński dom „Marynarza Szwedzkiego" jest najlepszym wśród takich domów szwedzkich, a jest ich około 70.

Strzały na granicy mandżursko-sowieckiej

Moskwa, 4. 5. (PAT.) Agencja Tass donosi z Chabarowska, że dnia 2 bm. o godz. 7.20 sowiecka straż graniczna zauważyła na południe od jeziora Chanka na terytorium sowieckim uzbrojoną grupę żołnierzy japońskich i mandżurskich.

W tym samym czasie inny oddział żołnierzy mandżurskich, wyposażony w karabin maszynowy, obsadził linię graniczną, obserwując sowieckie terytorium. Grupa, na którą natknął się patrol sowiecki, zaczęła ostrzeliwać strażników sowieckich ogniem karabinowym, wspieranym przez ogień karabinu maszynowego, ustawionego na pograniczu. Sowiecka straż graniczna odpowiedziała ogniem, zmuszając oddział do wycofania się na terytorium Mandżuko. Na miejscu tego starcia strażnicy sowieccy znaleźli później japońskie naboje karabinowe.

Odpowiedź Stolicy Apostolskiej

Castel Gandolfo, 4. 5. (PAT.) Papież przyjął kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego, który przedstawił Ojcu Świętemu do aprobaty tekst odpowiedzi Watykanu na notę protestacyjną Niemiec, wywołaną encykliką papieską. Odpowiedź Watykanu doręczona będzie rządowi niemieckiemu za pośrednictwem ambasady niemieckiej przy Stolicy Apostolskiej.

Stan zdrowia Marszałka Smigłego-Rydza

Po operacji wycięcia migdałków, której poddał się Marszałek Śmigły-Rydz, stan zdrowia Marszałka jest zupełnie zadawalniający. Marszałek Śmigły-Rydz wrócił już po kilkodniowej przerwie do swych normalnych zajęć.

Minister Kwiatkowski jedzie do Poznania

(ch) Warszawa 4, 5. (tel. wł.) Spodziewany przyjazd do Poznania na Targi Poznańskie i konferencja ze sferami gospodarczymi Polski zachodniej wicepremiera Kwiatkowskiego. dojdzie do skutku.

P. Minister Rolnictwa na Pomorzu

W dniu 1 maja minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Juliusz Poniatowski w godzinach wieczorowych przybył do Laskowic i następnie w dniu 2 i 3 maja br. dokonał objazdu północnych powiatów Województwa Pomorskiego, interesując się w szczególności kwestią wymarznięcia zasiewów oraz sytuacją gospodarczą rolników i osadników.

Towarzyszył w czasie objazdu p. Ministrowi, naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, ponadto w pierwszym dniu pobytu p. ministra na Pomorzu towarzyszył również p. ministrowi dyr. Państwowego Banku Rolnego oddziału w Grudziądzu.

Pan minister przejechał przez teren powiatów: świeckiego, tczewskiego, starogardzkiego, kościerskiego. kartuskiego i morskiego. Dłużej zabawił Pan Minister w miejscowościach: Smarzewo, Janiszewo, Czarlin, Mały Klińcz, Rekowo, Celbowo i Krokowo, konferując z osadnikami.

W Małym Klinczu p. Minister był obecny na zebraniu kółka rolniczego, gdzie zapoznał się ze sanem prac tego kółka i organizacją gospodarstw osadniczych.

W dniu 3 maja późnym wieczorem pan minister odjechał z Gdyni w kierunku Warszawy.

Proces rewizyjny o zajścia w Przytyku
Nowe poruszenie wśród żydostwa stolicy

(ch) Warszawa 4. 5. (tel. wł). W dniu jutrzejszym rozpoczyna się przed warszawskim sądem apelacyjnym proces odwoławczy w sprawie głośnych zajść w Przytyku. Pierwszy proces, odbyty w Radomiu, zakończył sie skazaniem zabójców śp. Wieśniaka kilku żydów, na długoletnie więzienie.

Jak pamiętamy, wyrok ten wywołał silną reakcję ze strony ludności żydowskiej, która urządziła w całym kraju demonstracje, w wyniku czego wielu żydów skazanych zostało na grzywnę oraz karę aresztu. Proces jutrzejszy wzbudza w całej Warszawie olbrzymie zainteresowanie.

Prasa niemiecka o tryumfie Fiałki

Współzawodnicy byli bezradni wobec tej „prawdziwej maszyny biegu"

Berlin, 4. 5. (PAT) W dziale sportowym wszystkich dzienników berlińskich znajdujemy obszerne reportaże z niedzielnych wielkich imprez sportowych biegu i chodu przez Berlin. W biegu na 25 km triumfował, jak wiadomo, Polak Fiałka. Stwierdzając, iż zawodnikom niemieckim nie udało się, niestety, zwyciężyć, prasa niemiecka podkreśla, że zwycięstwo cudzoziemców w obu wypadkach było całkowicie zasłużone. Obie konkurencje — pisze „Berliner Zeitung am Mittag" — stały pod znakiem uczestników zagranicznych, którzy podjęli walkę, nie troszcząc się o głosy prasy i dzięki ofiarnym wysiłkom, umieli rozstrzygnąć zawody na swoją korzyść.

Zwycięstwo Fiałki obok słów uznania pod adresem olimpijczyka angielskiego Whitlocka, znajduje w prasie niemieckiej bardzo żywe echo. Wszędzie zamieszczone są fotografie Fiałki, prowadzącego niezmordowanie bieg, opisy zaś pełne są niekłamanego uznania i zachwytu.

Cytowany wyżej „Berliner Zeitung am Mittag" stwierdza, iż „bieg należał właściwie do jednego tylko człowieka — polskiego rekordzisty Fiałka". Po wczorajszym zwycięstwie — zaznacza dziennik — Fiałka wywalczył sobie reputację międzynarodową. Na szlaku zachowywał się on tak, jak gdyby nie miał przeciwników, biegnąc lekkim, przestronnym krokiem i zwiększając wciąż swą przewagę. Współzawodnicy byli bezradni, wobec tej „prawdziwej maszyny biegu", nie wykazującej prawie śladu zmęczenia.

„Voelkischer Beobachter" charakteryzuje bieg Fiałki w podobnie pochlebny sposób, zaznaczając, iż wykazany przez Fiałkę styl predestynuje go do wszelkich możliwych sukcesów sportowych.

„Berliner Tageblatt" stwierdza, że „Polak był klasą dla siebie". Ze średnich na długie dystanse przeszedł on dopiero niedawno, tu jednak stoi przed nim świetna przyszłość. Poza talentem i wrodzoną pilnością, Fiałka wyniósł z praktyki średniodystansowca umiejętność dokonywania w razie potrzeby potężnych zrywów. Już wkrótce po starcie Polak wysunął się na czoło, biegnąc swoim długim, sprężystym krokiem, specjalnie ważnym w biegu ulicznym. Prowadzenia nie oddał aż do mety.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze o silnym wrażeniu, jakie sprawiło na 150 tysiącach widzów, zwycięstwo Fiałki. Podziwiano i oklaskiwano, gdy zwycięzca w bajecznym stylu przerwał taśmę.

„Angriff" zaznacza, iż już od startu ze stadionu pocztowego, Fiałka biegł dla siebie, wyprzedzając przeciwników o 2 minuty. Swoim długim krokiem przemierzał on ulice Berlina i zdawał się mało odczuwać wielki upał.

Oświadczenie

W związku z zamieszczonym przez nas w numerze z dnia 29 kwietnia br. artykułem pod nagłówkiem „Niemcy chojniccy jakby u siebie w Reichu", ze strony urzędowej komunikują nam, że podana przez nas wiadomość, jakoby w uroczystości zorganizowanej przez N. S. D. A. P. w Chojnicach ku uczczeniu urodzin kanclerza Hitlera, w której to uroczystości wziął udział również generalny konsul Rzeszy w Toruniu p. v. Kuechler, uczestniczyła obok Niemców, obywateli polskich zaledwie „garstka obywateli niemieckich" **nie odpowiada rzeczywistości, że przeciwnie, w uroczystości tej brali udział wyłącznie obywatele Rzeszy. Również nieprawdziwą okazała się wiadomość, jakoby na zebraniu tym zapewniano „że Chojnice wkrót ce wrócą do Reichu".**

W powyższym oświetleniu uroczystość chojnicka nabiera zupełnie innego charakteru, gdyż nie mieliśmy zamiaru kwestionowania prawa obywateli niemieckich do wyrażania na zamkniętym zebraniu swych uczuć w odniesieniu do kanclerza Rzeszy.

Redakcja.

Festiwal sztuki w Warszawie

Warszawa, 4. 5. (PAT.) Z inicjatywy ministerstwa R. R. i O. P. organizuje się w Warszawie na jesieni br. pierwszy powszechny festiwal sztuki, mający na celu udostępnienie sztuki najszerszym warstwom społeczeństwa z całego kraju. Protektorat nad festiwalem objęli: p. minister W. R. i O. P. Wojciech Świętosławski, generał broni Kazimierz Sosnkowski i prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński.

Na czele komitetu stanął prezes Wacław Sieroszewski, a w skład prezydium komitetu weszli wiceprezes b. minister August Zaleski, sekretarz generalny Stanisław Lorentz, skarbnik dr. Jan Piątek i członkowie prezydium: Feliks Daszyński, dyrektor Związku Propagan dy Turystyki m. Warszawy, Ferdynand Goetel, prezes zarządu głównego Związku Zaw. Literatów, Michał Rusinek, delegat ministerstwa W. R. i O. P., Jan Trószyński, przedstawiciel Ligi Popierania Turystyki, ks. kanonik Mieczysław Węglewicz, przedstawiciel kurii metropolitalnej rzym. - kat. oraz delegat Ministerstwa Komunikacji.

Gdańsk kontroluje polskie flagi

Z kół czytelników naszych donoszą nam że w dniu 3 maja między godz. 9—10 zauważono jadącego na rowerze na ulicach Kaszubski Rynek, Faulgraben i Pfefferstadt policjanta, notującego sobie nr. domów i piętra mieszkań, z których powiewały wywieszone z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja flagi polskie. W jakim celu wykonywał będący w służbie policjant tę czynność, niewiadomo.

Nowe zastępy marynarzy rybaków

ukończyło kurs rybołówstwa dalekomorskiego

W państwowej szkole morskiej w Gdyni nastąpiło wczoraj wręczenie dyplomów kilkudziesięciu marynarzom rybakom z okazji zakończenia 3 kursu rybołówstwa dalekomorskiego. Wręczenie odbyło się w sposób uroczysty w obecności naczelnika morskiego urzędu rybackiego Hryniewickiego, jego zastępcy inż. Zięczyka, dyr. państw. szkoły morskiej oraz przedstawicieli dyrekcji towarzystwa „Mewa".

Polacy biją mistrza Europy w Rydze

Ryga, 4. 5. (PAT). We wtorek wieczorem w Rydze na mistrzostwach Europy drużyna polska spotkała się z uchodzącą za najsilniejszą drużynę turnieju mistrzem Europy Łotwą, bijąc ją 32:25 (16:14). Polacy przeważali cały czas i mimo dopingowania Łotyszów przez publiczność, umieli mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W drugim spotkaniu Francji z Czechosłowacją, zwyciężyła Francja 26:19.

Warto nadmienić, że po poniedziałkowym zwycięstwie nad Polakami Francuzi wręczyli Polakom z okazji święta narodowego 3-go maja bukiet czerwonych i białych róż, składając zarazem naszej drużynie serdeczne życzenia. Orkiestra odegrała hymn polski.

Klęska głodu w Maroku

Tysiące karawan ciągnie ku północy

Oran 4. 5. (PAT) Głód jaki panuje wśród ludności południowej części Maroka francuskiego przybiera rozmiary katastrofalne. Od 8 miesięcy w okolicach, nawiedzonych głodem, nie było deszczu, skutkiem czego zasiewy zostały w zupełności wypalone. Ludność dotknięta klęską głodu ciągnie tysiącami karawan ku północy, gdzie władze francuskie ustanowiły ośrodki rozdzielania żywności. Karawany te pędzą przed sobą wynędzniałe stada owiec i kóz, z których znaczna ilość skutkiem braku pożywienia, zdycha po drodze. Wśród głodujących wybuchła epidemia tyfusu.

Aby zapobiec skutkom nieurodzaju protektorat w Maroku wyasygnował już 5 milionów franków. kwota ta jednak niewystarczająca, jeśli się zważy, że koniecznym jest zabezczenie wyżywienia ludności aż do przyszłych zbiorów.

Cała ludność francuska Maroka bierze czynny udział w zapobieganiu skutkom katastrofy. Funkcjonariusze protektoratu oddają na fundusz zwalczania klęski głodu 6 porc. swych poborów.

Gubernator generalny Maroka, czyni starania w celu uzyskania pomocy ze strony rządu metropolii.

Niezwykle ponura sprawa

Częstochowa, 4. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 44-letniego Józefa Particznego, mieszkańca wsi Krótkolasy. Particzny w nocy z 1 na 2 marca rb. w przystępie silnej depresji duchowej, spowodowanej trudnościami natury finansowej, kilku ciosami siekiery zamordował pogrążonych we śnie trzech synów w wieku od 9 do 14 lat i żonę Józefę, po czym poderżnął sobie żyły i podpalił dom. Sąsiedzi zauważyli dym i ogień ugasili, a samobójcę uratowali. Sąd, opierając się na orzeczeniu lekarzy psychiatrów, którzy stwierdzili, że Particzny dokonał zbrodni podczas chwilowego zmniejszenia poczytalności, skazał go na 6 lat więzienia.

Rekord Walasiewiczówny pobity

Nowy York 4. 5. (PAT). Słynna amerykańska mistrzyni olimpijska Helen Stephens startowała wczoraj po raz pierwszy w bieżącym sezonie na zawodach lekkoatletycznych w Nowym Yorku, na krótkiej trasie 80 m. Stephens w tym biegu ustanowiła nowy rekord świata, osiągając czas 9,3 sek. Dotychczasowy rekord światowy należał do Walasiewiczówny i ustanowiony został dn. 23 sierpnia 1936 r. w Warszawie. Rekord Walasiewiczówny wynosił 9,6 sek.

Masowa śmierć w płonącym stogu

Praga, 4. 5. (PAT). Na przedmieściu praskim Smichov spłonął ubiegłej nocy stóg słomy, w którym nocowali bezdomni. Ośmiu z nich znalazło śmierć w płomieniach.

W ostatnim miesiącu pomocy zimowej

korzystało z niej o 98 tysięcy ludzi mniej

Warszawa, 4. 5. (PAT.) Miesiąc kwiecień był piątym z kolei i ostatnim miesiącem akcji pomocy zimowej. Liczba bezrobotnych ojców rodzin, którzy w ciągu tego miesiąca korzystali z pomocy zimowej wynosiła 270.846 osób. W stosunku do m-ca marca rb. stanowi to spadek o blisko 98 tys. osób. Tłumaczy się to rozpoczęciem w kraju robót publicznych, które według danych z 24 kwietnia br. zatrudniły blisko 125 tys. bezrobotnych.

Liczba dzieci, objętych akcją pomocy zimowej utrzymała się w kwietniu na poziomie miesiąca poprzedniego, wynosząc mianowicie 510.947 dzieci.

Ogólnie biorąc w czasie miesięcy, podczas których komitety pomocy zimowej prowadziły swą akcję, że świadczeń pomocy zimowej korzystało: w grudniu ub. r. 332.797 rodzin, w styczniu rb. 336.936, w lutym 369.471, w marcu 369.573, i w kwietniu 270.846 rodzin bezrobotnych. Przeciętnie więc akcja pomocy zimowej obejmowała miesięcznie 333.926 rodzin bezrobotnych, co, przyjmując, że przeciętna rodzina składa się z 4-ch osób, stanowi, nie licząc osobno dożywianych dzieci, około 1.400 tys. osób, korzystających z pomocy zimowej.

Wyniki zbiórki w gotówce i naturaliach wynosiły na dzień 30 kwietnia rb. 31.687.315 zł. Pomoc zimowa prowadzona będzie w bieżącym miesiącu jedynie w niektórych ośrodkach, gdzie ze względów technicznych nie rozpoczęto jeszcze wszystkich robót, przewidywanych przez plan inwestycyjny. W końcu maja akcja pomocy zostanie całkowicie zlikwidowana. W ciągu bież. miesiąca trwać będzie nadal zbiórka ofiar zadeklarowanych, lecz jeszcze nie wpłaconych w całości, oraz zbiórka ofiar tych osób i instytucyj, które nie wzięły dotychczas zupełnie udziału w akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Katastrofa w powietrzu

Praga, 4. 5. (PAT.) W czasie nocnych ćwiczeń lotniczych w Hradcu Kralove zapalił się w powietrzu samolot na skutek wybuchu motoru. Obserwator zdołał wyskoczyć na spadochronie, natomiast pilot kpt. Snizek poniósł śmierć, gdyż spadochron jego przy skoku z niewielkiej wysokości nie otworzył się.

Otworzyć drzwi gabinetów...

Szef rządu, generał Sławoj - Składkowski, przeprowadzając inspekcję jednego ze starostw, stwierdził, że w ciągu 4-ch tygodni starosta przyjął tylko 50 osób, czyli że spośród „interesantów“ zaledwie 2 osoby dziennie dostały się przed oblicze kierownika urzędu. Premier uznał to za niewystarczające i polecił wydatnie zwiększyć ilość przyjmowanych osób, gdyż tylko w ten sposób może naczelnik każdego urzędu „wnikać w potrzeby ludności i jej sprawy“.

Zarządzenie szefa rządu odpowiada całkowicie zarówno potrzebom władzy jak i społeczeństwa.

Wiemy doskonale, że tylko kontakt z życiem stanowi podstawę dobrego funkcjonowania każdej władzy. **Nic nie jest w stanie zastąpić tego kontaktu, tego bezpośredniego zetknięcia się przedstawiciela urzędu z obywatelem,** mającym w urzędzie jakąś sprawę do załatwienia. Kontakt taki zawsze upraszcza procedurę, skraca jej bieg, przyspiesza decyzję. Po za tym kontakt ten jest nieocenionym źródłem informacyjnym dla władzy: w trakcie rozmowy przedstawiciel władzy ma możność poznania istotnego stanu rzeczy, oceniania istotnych potrzeb ludności Żaden „dokument“, żaden „akt“ czy „memoriał“, żaden „fascykuł“ papierów nie może zastąpić wrażenia i sugestywności bezpośredniego kontaktu.

Tym bardziej, że w ciągu niemal 20 lat, które upłynęły od wskrzeszenia państwa, przebyliśmy jakby „inflację“ zarządzeń i okólników, ustaw i „nowel“ do **ustaw, normujących zarówno tok urzędowania, jak i stosunek obywatela do spraw administracyjnych,** skarbowych, komunikacyjnych itd. itd. Ta inflacja była może koniecznością, gdyż musieliśmy organizować państwo na ruinach trzech różnych systemów rządzenia — ale niemniej inflacja ta istnieje i stanowi często jakby gąszcz, w którym trudno się zorientować nawet najbardziej rutynowanym urzędnikom, a cóż dopiero przeciętnemu obywatelowi.

I ta gęstwina przepisów i norm, narastająca w ciągu dwu dziesiątków lat, stwarza mnóstwo utrudnień, które usunąć najłatwiej właśnie przez bezpośredni kontakt urzędnika z „klientem“, przez możliwie najczęstsze omijanie toku urzędowania, wiodącego przez sterty papieru, przez pliki aktów.

Ale jest również i inna przyczyna, dla której właśnie obecnie wskazany jest ten bezpośredni kontakt. Żyjemy w okresie poprawy koniunktury, ożywienia życia gospodarczego, twórczej inicjatywy, powstawania nowych przedsiębiorstw, zabliźniania ran, zadanych przez wieloletni kryzys.

Warunkiem odpowiedniego wyzyskania tej zmiany koniunkturalnej jest — rozmach, jaki nadamy ożywieniu życia gospodarczego. **Ślimacze tempo byłoby zaprzepaszczeniem wielu możliwości;** należyte uwzględnienie elementu czasu — poważnym sukcesem. Wiele zatem zależy od tego, by się nasza biurokracja do tego dostosowała.

Człowiek, który podejmuje jakąkolwiek inicjatywę, nie **może czekać na „papierowe“ załatwienie różnych formalności urzędowych.** Najlepiej wejść z nim w bezpośredni kontakt, ułatwić mu i przyspieszyć załatwienie sprawy. Chce budować — niech nie czeka miesiącami, aż w trybach aparatu urzędowego załatwi się wszystkie formalności. **Chce założyć przedsiębiorstwo przemysłowe czy handlowe — niech uzyska jak najszybciej** dostęp do wszystkich czynników władzy, od których to zależy, niech ma możność rozmówienia się z wszystkimi: od pana referenta do pana naczelnika. A jeśli nie ma zasadniczych przeszkód, niech z miejsca usłyszy decyzję.

W okresie, jaki przeżywamy, jest to specjalnie potrzebne i ten właśnie „modus procedendi“ musi być wytyczną naszych urzędów i normą postępowania wszystkich przedstawicieli władzy. Nie tylko administracyjnej, ale i wszystkich kategorii urzędów państwowych, samorządu terytorialnego i gospodarczego.

Premier wskazał właściwą drogę: **otworzyć drzwi do gabinetów, w których zapadają decyzje w sprawach,** dotyczących obywateli, nawiązać bezpośredni kontakt i przyspieszyć tok urzędowania.

Cyfry, które biją na alarm...

Otoczyć większą opieką dziecko kobiety pracującej

Trzynaście procent śmiertelności niemowląt w Polsce stanowi cyfrę, która bije na alarm. Przyrost naturalny ludności został już od dawna uznany w szeregu krajów cywilizowanych za wielkie bogactwo, za poważny czynnik w rozwoju potęgi państwa. **Polska jest krajem o dużym procencie urodzeń, ale niestety i o zbyt dużym odsetku śmiertelności niemowląt.**

To też w polityce rządu opieka nad zdrowiem niemowląt winna stanowić dział bardzo ważny. W latach ostatnich opieka nad matką i dzieckiem, organizacja specjalnych ośrodków tej opieki w miastach, miasteczkach i wsiach rozwija się u nas coraz bardziej. **Niestety jednak z powodu braku dostatecznych środków finansowych — postępuje ona zbyt wolno w stosunku do potrzeb ludności**, wynędzniałej w ostatnich latach wskutek bezrobocia w miastach i ciężkiej sytuacji masy małorolnych na wsi.

W dziedzinie opieki nad niemowlętami, szczególnie baczną uwagą państwa winna **być otoczona opieka nad dzieckiem kobiety pracującej.** Dziecko w wieku do lat 2-ch narażone jest na największe niebezpieczeństwo, grożące jego zdrowiu i wymaga stałej jak najskrupulatniejszej opieki matki Niestety, robotnica, zatrudniona w fabryce, czy innym zakładzie pracy, zmuszona **jest pozostawić swe dziecko** bez opieki najczęściej na 10 lub nawet więcej godzin.

Aby złu zaradzić, ustawodawstwo nasze wzorem zagranicy, **wprowadziło przepis o żłobkach.** Przy każdej fabryce, zatrudniającej ponad 100 kobiet, winien być urządzony żłobek, w którym pod fachową opieką przebywają dzieci robotnic, matki zaś zwalniane są 2 razy w ciągu dnia roboczego na pół godziny celem nakarmienia niemowląt. Cała ta organizacja obciąża finansowo przedsiębiorcę, który w ten sposób daje robotnicy częściowy ekwiwalent za pobieraną przez nią znacznie niższą płacę od płacy mężczyzny.

To też żeby znaleźć wyjście z tych wszystkich trudności, od samego początku realizowania ustawy wprowadzono — obok żłóbków — stacje opieki lotnej.

Stacja zapewnia dziecku opiekę lekarza, do którego dzieci są przynoszone, opiekę pielęgniarki, odwiedzającej je w domu, dożywianie w postaci mleka, mieszanek i innych produktów, oraz daje wyprawki dla niemowląt.

W ostatnich latach opieka nad dzieckiem robotnicy organizowana była niejednokrotnie nie bezpośrednio przy fabrykach ale przez instytucje fachowe poza - fabryczne, jak: **ośrodki miejskie, specjalne organizacje opieki nad niemowlętami itd.** Często opieka ta, której koszta pokrywa również całkowicie pracodawca, była doskonała, zdarzało się jednak, że któraś z tych instytucji nie działała dość sprawnie, nie dawała wszystkich świadczeń, przewidzianych w specjalnej instrukcji ministerstwa Opieki Społecznej, lub też obejmowała zbyt małą ilość dzieci robotnic. To też okólnik, inspektorów pracy podkreślając, że najlepszą formą opieki nad dzieckiem robotnicy jest żłóbek, wskazuje, że można — w zastępstwie żłobka — organizować stację o charakterze instytucji tymczasowej, ale pod warunkiem, że będzie ona gwarantowała dobrą opiekę nad dziećmi. Nie chodzi bowiem o formalne wypełnienie przepisu ustawy, — jak podkreśla okólnik, — ale o **zorganizowanie faktycznej opieki nad dziećmi, opieki niezbędnej z puntu widzenia racjonalnej polityki populacyjnej państwa.**

Polityka egoizmu tryumfuje

Belgia w nowym układzie stosunków politycz. — Solidaryzm polityki francusko-angielskiej. — Złe wrażenie w Niemczech

Zgodnie ze swymi życzeniami, wyrażonymi jesienią roku ubiegłego przez króla Leopolda III, **Belgia zostaje zwolniona ze wszelkich zobowiązań,** wynikających z układu locarneńskiego, który tym samym przestał ostatecznie istnieć. **Belgia nie jest zatem zobowiązana do niesienia pomocy w razie napaści kontrahentów,** z którymi podpisała układ w Locarno. **Na wypadek wojny francusko - niemieckiej Belgia zachowa neutralność.** Rozczarowana do Ligi, Belgia ogranicza się do obrony swoich tylko interesów.

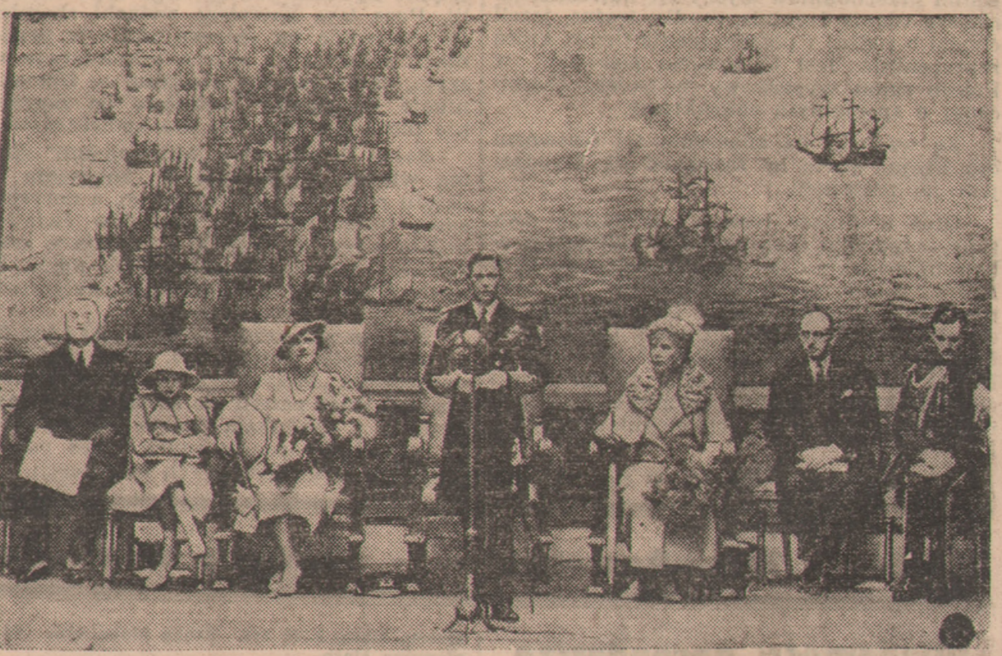
Natomiast jeżeli granice belgijskie ulegną zaatakowaniu, **wówczas Francja i Wielka Brytania wystąpią w ich obronie na zasadzie wspólnego oświadczenia**, złożonego w Brukseli w dniu 24 kwietnia. Bezpieczeństwo Belgii zatem nie ulega osłabieniu, natomiast zobowiązania Francji i Anglii wobec niej stają się jednostronne. Oba wielkie mocarstwa stawiają Belgii tylko jeden warunek: **utrzymanie własnymi siłami poważnej siły zbrojnej, gotowej do samodzielnego odparcia napastnika** przynajmniej do czasu gdy nie nadejdzie pomoc państw gwarantujących.

Obecna neutralność różni się od przedwojennej pod innymi jeszcze względami. Uwzględnia ona ogólne zobowiązania, wynikające dla członków Ligi Narodów z art. 16 paktu Ligi. Co prawda, trudno przewidzieć, jak zobowiązania te będą wyglądały w praktyce — dotychczas doświadczenia po tym względem są raczej żałosne — co prawda, wykonanie tych zobowiązań zależne jest od każdorazowej decyzji Rady Ligi Narodów, **niemniej Francja i Anglia kładły w rozmowach z Brukselą** duży nacisk na podkreśleniu tego zobowiązania, dającego możność wciągnięcia Belgii w formie czynnej, czy biernej do ewentalnej akcji zbiorowej przeciw napastnikowi. Chodziło tu zwłaszcza o **prawo przemarszu wojsk przez terytorium belgijskie.**

Tendencje polityki niemieckiej zmierzały niewątpliwie **do zupełnego odseparowania Belgii od Ligi za cenę ofiarowania Brukseli** podobnej gwarancji bezpieczeństwa, jakiej udzieliły jej Francja i Anglia. Koncepcja niemiecka była jednak nie do przyjęcia dla Paryża i Londynu. Nie ułatwi to Rzeszy niemieckiej zadeklarowania się obecnie w sprawie belgijskiej, gdy Francja i Anglia zamanifestowały swoją solidarność.

Na tym przykładzie widzimy jednak jak daleko odbiegliśmy od metod ściśle powojennej dyplomacji od Ligi Narodów i Locarna. Polityka realizmu i egoizmu narodowego triumfuje nawet w Belgii, która z taką ufnością odnosiła się niegdyś do genewskiej instytucji.

Inauguracja Muzeum Morskiego przez króla Anglii



W miejscowości Greenwich (Anglia) odbyło się uroczyste otwarcie ogólnobrytyjskiego Muzeum Morskiego w obecności króla Jerzego 6-go i rodziny królewskiej. — Na zdjęciu król Jerzy 6-ty przed mikrofonem, królowa-matka Mary (na prawo) oraz na lewo: królowa Elżbieta, księżniczka-następczyni tronu Elżbieta i pierwszy lord admiralicji Samuel Hoare.

Ziemianie kresowi przeciw min. Poniatowskiemu

Podczas obrad Kresowego Związku Ziemian w Wilnie zabierało głos szereg ziemian którzy bardzo krytycznie odnieśli się do działalności ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Senator Rdułtowski oświadczył, że „żaden odcinek polityki państwowej nie był podczas ostatniej sesji Izb Ustawodawczych tak ostro i zasadniczo krytykowany, jak polityka agrarna ministra Poniatowskiego“. Min. Poniatowski jest głuchy na krytyczne głosy opinii, z uporem trzymając się swej doktryny.

Poseł Hutten-Czapski nadmienił, że główny błąd ministra Poniatowskiego tkwi w tym jak to wogóle ma miejsce w Polsce, **„że za wiele mówi się u nas o podziale bogactwa narodowego a za mało albo wcale o tworzeniu nowych dóbr“.**

Z przechadzki po Targach Poznańskich

Święto doroczne Targów Poznańskich świętem pracy rąk i mózgu

Uroczystego otwarcia Targów dokonał p. min. przem. i handlu Roman — Ilość gości targowych w tym roku niezwykle wysoka — Wielki napływ gości zagranicznych

(Od własnego korespondenta)

Poznań, dnia 3 maja

Tegoroczne Targi Poznańskie przedstawiają się niezwykle okazale. Razem z p. ministrem przemysłu i handlu Romanem przybyli do Poznania p. wiceminister Rose, wiceminister Sokołowski, I. wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, wiceminister skarbu Morawski oraz wielu innych.

Otwarcia tegorocznych Targów Poznańskich **dokonał p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman.** P. ministra rano na dworcu powitali przedstawiciele Targów i władz. Następnie p. minister przeszedł do sali recepcyjnej dworca, gdzie wspólnie spożyto ranne śniadanie. **Punktualnie o godz. 9.30 p. minister z otoczeniem wkroczył na salę recepcyjną Targów,** gdzie na pięknie przybranym podium stał rząd foteli dla ministrów i przedstawicieli obcych państw. **Na sali w zwartych rzędach zasiadło blisko 3000 zaproszonych gości,** którzy ze wszystkich większych miast Polski przybyli na tą uroczystość, stanowiącą święto gospodarcze nietylko Polski, lecz całego międzynarodowego środowiska handlowego jakie Polska stanowi.

Przemówienie zostało wygłoszone przez p. prezydenta miasta Poznania pułk. dypl. Erwina Więckowskiego. **Następnie przemówił p. minister Roman,** który zwracając się do obecnych, zachęcał ich, by w okresie ożywienia, **krocząc drogą solidarnego wysiłku, wzmacniali podstawy produkcji** i organizowali silny system dystrybucji wytwórczości krajowej. P. minister **gratulował Targom Poznańskim ich rozwoju, stawiając je za przykład tężyzny gospodarczej.** Następnie p. minister przeszedł do drzwi wejściowych sali, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego przeciął wstęgę, tym samym otwierając XVI. Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Następnie p. minister z otoczeniem przeszedł do hali w której znajdują się ogólnopolskie targi rzemiosła, gdzie został powitany przez prezesa Związku Izb Rzemieślniczych p. posła Snopczyńskiego i prezesa Rady Rzemiosła Polskiego, prezesa Izby Rzemieślniczej Zakrzewskiego, którzy w krótkich słowach powitali p. ministra, oprowadzając go następnie wśród licznych stoisk poszczególnych działów rzemiosła polskiego. Następnie p. minister przeszedł wprost do **oficjalnego pokazu Rządu Francuskiego,** gdzie go witali przedstawiciele rządu w osobach p. Mosnier i wysokich komisarzy kolonii francuskich. P. minister z uwagą dokonał szczegółowego przeglądu wszystkich działów, winszując organizatorom tak celowego i pięknego pokazu. Następnie p. minister **przeszedł do pawilonu Belgii,** gdzie został powitany przez komisarza działu Belgii p. Janssena. P. minister interesował się **niezmiernie produkcją Konga i rozwojem przemysłowym,** jasno uwidocznionym na stoisku tej kolonii belgijskiej. Po zwiedzeniu **stoiska Urugwaju** oraz całego działu wynalazków, p. minister z otoczeniem przeszedł **do działu Wolnego Miasta Gdańska,** gdzie go witała delegacja Senatu. Po zwiedzeniu stoisk portów polskich p. minister udał się do hali 5-ej, gdzie go powitała **delegacja Rządu Niemieckiego** oraz komisarz działu dr. Maiwald. P. minister interesował się specjalnie działem metalowym oraz piękną grafiką i ceramiką niemiecką, której postępy i wysoki poziom artystyczny wywołały ogólny zachwyt.

Wieczorem odbył się raut na Ratuszu, wydany przez p. prezydenta miasta dla p. ministra wraz z otoczeniem, gości targowych i wystawców.

* * *

Ze względu na odbywające się zjazdy, ilość gości targowych w roku bieżącym jest niezwykle wysoka. — W przybliżeniu około 3000 osób przybyło specjalnie na otwarcie Targów. Napływ gości rośnie z dnia na dzień.

Przybywają wycieczki kupców indyjskich, kupców holenderskich, kupców belgijskich, specjalne wycieczki ze Szwajcarii i z Anglii oraz długi szereg wycieczek kupców i przemysłowców niemieckich ze wszystkich większych ośrodków. Oprócz tego **przybędzie wycieczka Polaków z Ameryki, kupców z Tunisu i kupców z Egiptu.** Pojedyńcze przyjazdy kupców z Grecji, Bułgarii, Jugosławii i Turcji zostały również zgłoszone.



Święto doroczne Targów Poznańskich jest więc świętem pracy zespolonej — w której wysiłek rąk łączy się z pracą myśli i nakładem środków dla pożytku ojczyzny i narodu.

Przemysł chemiczny rozwija się

Tysiące osób zatrzymuje się codziennie przed różnymi wystawami sklepowymi i nikt nie ma wątpliwości co do rodzaju, przeznaczenia i użytkowości oglądanych przedmiotów. Jest jednak przy ul. Marszałkowskiej 124 jedna wystawa sklepowa, co do której wśród przechodniów słyszy się najróżnorodniejsze zdania i opinie, rzadko trafne, jeżeli chodzi o rodzaj i przeznaczenie firmy, którą reprezentuje. Jest to bowiem pierwszy w Polsce salon wystawowy wytwórni chemicznej o specjalnym charakterze.

Ze względu na znaczenie tej wytwórni dla kraju, warto by zapoznać się z rodzajem jej produkcji.

Otóż w Polsce istniały od dawna dwa typy przemysłu chemicznego: techniczny, obejmujący takie działy, jak garbarstwo, przetwory tłuszczowe (mydło, świece) itp. oraz przemysł farmaceutyczny. Do roku 1932 tj. do chwili powstania Zakładów Chemiczno-Przemysłowych „Mikrochemia" nie było w Polsce ani jednej wytwórni produkującej odczynniki dla celów naukowo-badawczych i chemikalia o wyższych stopniach czystości.

Preparaty te były wyłącznie sprowadzane z za granicy, mimo że surowce do wyrobu wielu z nich posiadamy w kraju.

Przemysł wprost istnieć nie może bez tych odczynników i czy to w poszczególnych fazach produkcji, czy też przy wypróbowaniu lub badaniu gotowych fabrykatów, niezbędne są różne rodzaje tego typu chemikalij. Poza tym powyższe związki chemiczne są stosowane na szeroką skalę w pracowniach badawczych oraz w szkolnictwie wyższym, zawodowym i średnim. — Uniezależnienie się choćby częściowe od zagranicy nie może być obojętne dla społeczeństwa.

Salon Wystawowy „Mikrochemii" służyć ma właśnie popularyzacji znaczenia tego działu przemysłu chemicznego, a dotychczasowa produkcja tych zakładów świadczyć będzie o tym, że wysiłki i dążenia w zrealizowaniu szczytnych zamierzeń, mimo licznych przeszkód i trudności zostały uwieńczone poważnym sukcesem.

Nie bez znaczenia bowiem jest i ten fakt, że z kilkuset preparatów, jakie dotychczas opracowała „Mikrochemia", ani jedna licencja, ani jeden patent nie został zakupiony za granicą, a produkcja oparta jest wyłącznie na metodach opracowanych przez polskich chemików i na krajowych surowcach.

Wiadomości gospodarcze

GOSPODARSTWA RYBNE NIE PŁACĄ PODATKU PRZEM.

Na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, Min. Skarbu zwolniło od państwowego podatku przemysłowego, zarówno w formie świadectw przemysłowych, jak i w postaci podatku od obrotu, rybołóstwo związane z gospodarstwem rolnym lub leśnym, a prowadzone zawodowo i zarobkowo jak wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa rolnego lub leśnego. Zwolnienie dotyczy jedynie osób, prowadzących gospodarstwa rybne własne lub dzierżawione, przy czym nie jest uznawany za prowadzenie gospodarstwa rybnego, w zrozumieniu omawianego okólnika zakup ryb w wodach zamkniętych, za określoną ryczałtowo cenę, z prawem ich wyłowienia w określonym umownie czasie.

172 MILIONÓW PASAŻERÓW PRZEWIOZŁY POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE W ROKU UBIEGŁYM

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie dotyczące przewozu pasażerów na liniach normalnotorowych przez koleje państwowe w r. 1936. Jak wynika z tego zestawienia, ogółem w roku ubiegłym Polskie Koleje Państwowe przewiozły 172.742 tys. pasażerów, podczas gdy w r. 1935 liczba pasażerów wynosiła 144.206 tys. Z ogólnej liczby pasażerów 152.946 tys. osób odbyło podróż trzecią klasą, 9.752 tys. drugą klasą, oraz 44 tys. pierwszą klasą.

Pociągi zwyczajne przewiozły w roku ubiegłym 170.998 tys. pasażerów, z pociągów pospiesznych korzystało łącznie 1.744 tys. osób.

ZWYŻKA CEN W MARCU

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik cen hurtowych w marcu rb. wynosił, biorąc za podstawę rok 1928 — 100 — 60,6, wobec 59,9 w lutym i 58,4 w styczniu r. b., jako też 52,1 w marcu 1936 r. Zwyżka ogólnego wskaźnika tłumaczy się przede wszystkim wzrostem cen żywności.

Również ceny artykułów przemysłowych osiągnęły w marcu wzrost, jednak mniejszy aniżeli ceny artykułów rolnych. Ogólny wskaznik cen artykułów przemysłowych wynosił 62,3, wobec 61,9 w lutym i 61,5 w styczniu r. b., a 55,9 w marcu 1936 r. Wskaźnik cen surowców osiągnął 66,1, wobec 66,1, 66 i 65,1, półfabrykatów 60,6, wobec 59,8, 59,1 i 53,3; a wyrobów gotowych 61,1 wobec 60,7, 60.6 i 59.3.

KREDYTY MATERIAŁOWE FUNDUSZU PRACY NA ROBOTY PUBLICZNE

Niezależnie od tegorocznych kredytów gotówkowych na roboty publiczne, Fundusz Pracy przydzielił poszczególnym województwom kredyt w postaci materiałów budowlanych, jak kamień, rury żeliwne, rury stalowe, rury kamienne, cement, klinkier drogowy i cegła kanalizacyjna.

Wartość tego kredytu wynosi 7 miln. złotych.

Depesze w kilku wierszach

Z Ząbkowic donoszą, że do grobowca rodziny Bartoszów zakradli się nieznani dotąd bandyci, którzy otworzywszy trumnę ze zwłokami przed 2 laty zmarłej Bartoszowej, odcięli trupowi głowę. Po wyłupaniu złotych zębów makabryczni złodzieje włożyli głowę z powrotem do trumny.

Na lotnisku krakowskim odbyła się uroczystość, związana z utworzeniem harcerskiej eskadry lotniczej im. mjr. Idzikowskiego i przekazanie tej ekadrze 5 szybowców.

Na podwórzu jednego z domów przy ul. Młynarskiej w Warszawie wdostał się wściekły pies, który pokąsał 5 osób. Pokąsanych przewieziono do szpitala.

Zarząd Główny Zw. Zawod. Metalowców, który zgłosił akces po rozłamie w ZZZ. do nowosformowanego Zjednoczenia Związków Zawodowych, występującego przeciwko Z.Z.Z. b. premiera Moraczewskiego, zawiadomił swoich członków, że otrzymywać będą nowy organ Zjednoczenia „Głos Pracy" w miejsce dotychczas czytanego „Frontu Robotniczego".

Podczas ostatniego dwudniowego pobytu premiera Goeringa w Rzymie, otrzymał on od króla włoskiego prezent w postaci specjalnie artystycznie spreparowanego jelenia na pamiątkę zeszłorocznych łowów w Castel Prziano.

Jedna z firm londyńskich, reklamująca płyty gramofonowe, przeprowadziła ostatnio bardzo ciekawą popularyzację swoich płyt. Za zezwoleniem władz miejskich umieściła w kilku miejscach na chodnikach kontakty, które po naciśnięciu stopą, wprowadzają w ruch aparaty gramofonowe. Natychmiast rozlegają się ostatnie przeboje, kończące się informacjami, gdzie można je nabyć.

GŁOSY I ODGŁOSY

B. cesarz Abisynii oskarża Ligę

Korespondent londyński „Kuriera Porannego" takie snuje uwagi na temat losu b. cesarza Abisynii, podając za pismami angielskimi co następuje.

„Jedno ze znanych pism londyńskich ogłosiło doprawdy niezwykłą rozmowę z byłym cesarzem Etiopii. Rozgoryczony monarcha tym razem wyraził swoje zapatrywania bez żadnych obsłonek, oskarżając ciężko Ligę Narodów, jako sprawczynię wszystkich jego nieszczęść. Człowiek, którego Włosi nazywają obecnie po prostu monsieur Taffari oświadczył, iż: 1) nigdy nie prowadziłby wojny z Włochami, gdyby nie miał na to zachęty ze strony Ligi Narodów i 2) byłby zawarł pokój z Mussolinim, a zwłaszcza byłby się zgodził na propozycję Hoare - Laval, gdyby nie Liga Narodów, która sprzeciwiała się temu.

Wywody swe „Monsieur Taffari" zakończył melancholijną refleksją: „Gdybym nie słuchał rad Genewy, byłbym dziś cesarzem".

Nakazy patriotyzmu

W „Polsce Zbrojnej" znajdujemy bardzo piękny artykuł prof. Henryka Mościckiego o Konstytucji 3 maja

Dzisiejsze nakazy patriotyzmu każą nam mieć, jak powiedział Zygmunt Krasiński „w przyszłość wbite oko, a ręce przykute do teraźniejszości". Zapewne, nie jest to łatwe. Teraźniejszość, pełna wyjątkowych trosk powszednich, przesłania nam nieraz tę ojczyznę, którą nie jedna chwila, lecz wieki budowały i która po wieki ma się ostać. Ale dzieje narodu nie tworzą się z samych stanów wyjątkowych, jest w nich miejsce i dla głębiej w przyszłość sięgającej myśli. Tę myśl ostrzyć i doskonalić, zamieniać w wartki zdrój energii, jest zadaniem naszego pokolenia. Ona powiedzie nas niemylnym szlakiem tych nieśmiertnych idei, których posiew zajaśniał w wiekopomnych uchwałach Trzeciego Maja.

Proces unaradawiania chłopa

„Kurier Warszawski" zajmuje się procesem przenikania żywiołu włościańskiego do innych warstw społecznych:

„Na wsi chłopskiej odbywa się wolny, zaledwie widoczny, nie manifestujący się zewnętrznie, lecz niechybny proces unaradawiania chłopa, czyli pogłębiania się jego samowiedzy narodowej i jego ambicji narodowo - politycznej. Te dwadzieścia milionów chłopów będzie stale zasilało osobowo warstwy górne i zatem stanowiło czarnoziem narodu. Stamtąd można oczekiwać dopływu wrodzonych chłopom cech życia zbiorowego, które socjolog określi jako fundamentalne: chęć postępu i poszanowania ładu".

Proces ten należy przyspieszyć, bowiem w ten tylko sposób naprawimy błędy przeszłości.

Płatność podatków w maju

Warszawa, 30. 4. (PAT) W maju płatne są następujące podatki:

Do 25 maja — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w kwietniu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I i V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Do 31 maja — podatek przemysłowy od obrotu za 1936 r. (po doliczeniu wpłaconych zaliczek) przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe, o ile nakazy płatnicze zostały płatnikom doręczone najpóźniej w dniu 1 maja br.

Do 7 maja — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w kwietniu 1937 r.

Do 1 czerwca — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1937, przez osoby prawne.

Do 5 maja — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 30 kwietnia 1937 r.; **do 20 maja** — podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni maja.

Ponadto płatne są w maju zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

KOBIETY PIĘCIU KONTYNENTÓW





NAPISAŁ: ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

III.

Na cenzurowanym

W najciemniejszym kącie tarasu siedziało kilku panów, żywo dyskutując na temat dzisiejszego konkursu.

— Ja sądzę mówił jeden z nich, że wszystkie tu zebrane kobiety nie dzielą się na narodowości. Dla nich narodowość to — dobrobyt. Bo posłuchajcie tylko. Prawie każda z nich zostanie zaangażowana bądź do teatru, bądź do filmu itd. — Dla nich ojczyzna to świat. Nie zdziwię się wcale jeśli ta piękna Niemka wyjdzie zamąż kiedyś za Francuza, a tamta czarnowłosa Hiszpanka, poślubi flegmatycznego Anglika. Czyż nie mam racji?

— W dużym stopniu, dorzuciłbym jedno tylko jeszcze, a mianowicie, że kobiety wogóle dzielą się na cztery następujące kategorie:

1. piękne i bogate,
2. piękne i biedne,
3. brzydkie i bogate,
4. brzydkie i biedne.

— Doda pan chyba, że każda z tych zasadniczych kategorii dzieli się jeszcze na mądre i głupie, oraz na stare, a raczej starsze i młode.

— Pomijam te szczegóły, gdyż zaprowadziłyby nas one do wniosku, że nie ma na świecie dwóch podobnych do siebie kobiet. Na tarasie Majestic Palace znajdują się wszystkie typy i rasy tylko, że jedne po tej, a drugie po tamtej stronie sędziowskiej bariery.

— Kobiety piękne i bogate posiadają wszystkie dane by osiągnąć szczęście. Mniej lub więcej wybredne wybierają sobie jednego lub kilku mężów. Pozwalą im na to uroda i majątek. Mniej „skomplikowane" natury zadawalają się tylko jednym mężem i nie zdają sobie sprawy ze swej piękności. Te z nich, które stanęły do konkursu, t. zw. panny bez przeszłości, znalazły się tutaj przez zarozumiałość lub kaprys. Do urody i bogactwa zabrakło im poklasku i sławy. Mężczyźni w ich pojęciu to wyścigowe konie. W tych sferach kwitnie najbardziej wyrafinowany totalizator miłości.

— Do czasu tylko, bo zdarza się że taka amazonka zakochuje się we własnym szoferze, lub dancingowym gigolo.

— Z reguły — wychodzą zamąż za upatrzonę partie. Po burzliwej młodości znajdują przystań pod dachem króla serdelków, smalcu, żelaza czy innej nafty.

— Królewicz z bajki, ma tutaj inne zupełnie oblicze. To nie buchalter, ani goły literat, malarz, czy wreszcie przeciętny trzystuzłotowy śmiertelnik. Patrzcie panowie, na twarzach tych bogatych piękności defilujących przed jury, maluje się chytrość i pogardliwe spojrzenie.

— Toć już niańka, wmawiała każdej z nich od kołyski, że jest piękna i bogata.

Po drugiej stronie bariery siedziały przy stolikach brzydkie i bogate. Obwieszone brylantami i perłami, niezadowolone i wiecznie zgorzkniałe.

— Przez całe życie nikt im nie powiedział szczerze tego jedynego upragnionego słowa: „kocham". Sterczą w życiu jak przydrożny oset, niedostrzeżony i unikany przez wszystkich powiedzmy to sobie szczerze.

— Piękne i biedne, są może najszczęśliwsze w życiu, gdyż zdają sobie sprawę z wartości oddawanych im uczuć, chyba że taka biedna piękność rodzi się odrazu wyrachowaną kokietką.

— Zaraz, ale właściwie do czego ta cała nasza rozmowa prowadzi?

— Otóż to. Pozbawiliśmy kobietę narodowości, uczuć patriotycznych, zrobiliśmy z niej świecidełko, modelkę, jednym słowem myślimy kategoriami fellaha. Twierdzimy, że Francuzka może być szczęśliwą z Niemcem, ale zapomnieliśmy o tym, że stając się jego żoną, najczęściej zostaje matką i tu właśnie należy się dopatrywać jej największych wartości.

— A gdzież są kobiety nauki?

— A ciche pracownice szpitali i przeróżnych zakładów?

— Jeszcze jedno, dr. Juvenol podzielił kobiety na cztery kategorie: piękne i bogate, piękne i biedne, brzydkie i bogate oraz brzydkie i biedne. W naszym zupełnie zrozumiałym sporze zapomnieliśmy o tej ostatniej kategorii dziewcząt. Tutaj nasuwa nam się pytanie: Czy kobieta beznadziejnie brzydka i jednocześnie mądra życiowo, może być szczęśliwą naprawdę, a czyż życie brzydkiej, biednej i inteligentnej dziewczyny nie jest jedną męczarnią?

— Hola panowie — przerwał nagle wywody młodego poety flamandzkiego, pan Bielski, młody zamożny obywatel polski. Zapominacie panowie, że działa na nas atmosfera konkursu piękności. Powtóre — w tej całej klasyfikacji zabrakło wartości, które posiadają Polki.

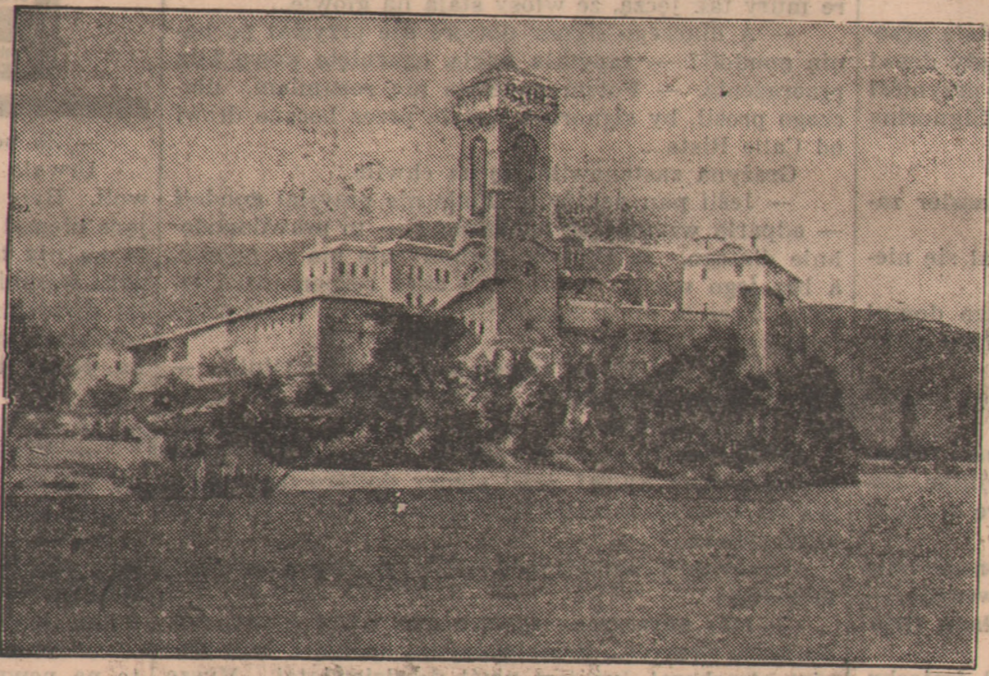
— Proponuję wobec tego, aby każdy z nas naświetlił pewien typ kobiety „za" i „przeciw". Ja natomiast, jako Polak opowiem wam coś ciekawego o swoich rodaczkach z nad Wisły.

— Jutro mecenas Hilton opowie nam coś ciekawego o...

— Kobiecie brzydkiej i biednej.

Na tarasie opustoszało. Rozmawiający panowie nie spostrzegli się, jak zmrok i wieczorny chłód zapędził wszystkich do tronowej sali Majestic Palace.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pałac ten zgromadził pamiętnego dnia najpiękniejsze dziewczęta świata.

Wiadomości sportowe

NIEMCY — SZWAJCARIA W PIŁCE NOŻNEJ.

W nadchodzącą niedzielę w Zurychu odbedzie się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Niemcy—Szwajcaria.

Drużyna niemiecka wystąpi w składzie: **Jakob, Billmann, Nünzenberg, Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger, Lehner, Szepan, Eckert, Noack i Urban.**

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENISOWY W RZYMIE.

W poniedziałek rozegrano ostatnie finały w międzynarodowym turnieju tenisowym w Rzymie. W finale gry podwójnej panów **para Schröder—Palmieri** pokonała parę **Quintavalle—Taroni,** a w grze mieszanej **para francuska Mathieu—Lesueur** pokonała **parę Yorke—Journa.**

KOLARZE FORTU BEMA OTWIERAJĄ SEZON ZDOBYCIEM DRUŻYNOWEGO MISTRZOSTWA WARSZAWY.

W niedzielę na szosie radomskiej odbyły się wyścigi kolarskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy.

W konkurencji dla licencjonowanych tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Fortu Bema **(Adamiec, Domański, Michalzk, Napierała, Wasilewski)** w czasie 2:45:54 godz przed drużyną WTC. — 2:51:36 godz., 3) Ursus 2:54:39 godz., 4) Polonia 2:55:09 godz.

W wyścigu dla nielicencjonowanych startowało 12 drużyn. Bieg ukończyło 11 drużyn. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Polonii, przebywając 75 km w czasie 2:07:11 godz., 2) Ursus — 2:09:19 godz., 3) Okęcie, 4) WTC.

DO REKORDÓW PŁYWACKICH ŚWIATA DOSZEDŁ JESZCZE JEDEN REKORD.

Pływaczka duńska, Inge Soerensen, ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu stylem klasycznym na 500 mtr., uzyskując wynik 8:01,9 sek.

Dawny rekord należał do Japonki Maehata i wynosił 8:03,8 min.

10.000 NIEMCÓW POJECHAŁO Z DRUŻYNĄ NA MECZ. — NIEMCY POKONAŁY SZWAJCARIĘ 1:0.

W Zurychu odbył się w niedzielę po raz 20-ty międzypaństwowy mecz piłkarski **Niemcy—Szwajcaria.**

Zwyciężyła reprezentacja Niemiec w stosunku 1:0 (0:0). Jedyną bramkę uzyskał **lewoskrzydłowy Kitzinger** w 65 min. Na zawodach obecnych było ponad 35 tysięcy widzów, w czym — 10 tys. publiczności z Niemiec. Liczba 35.000 widzów stanowi dla Szwajcarii rekord publiczności.

W MAJU BR. ROZEGRANO JESZCZE NARCIARSKI BIEG ZJAZDOWY.

W okolicach Krummhübel rozegrane zostały przy **wspaniałej pogodzie i na doskonałym śniegu** zjazdowe zawody narciarskie.

Bieg zjazdowy rozegrany był na trasie długości 2 km. Zawodnicy osiągali **szybkość średnią około 76 km na godzinę.** W konkurencji męskiej zaciętą walkę stoczyli Lantschner i Cranz, przytem Helmuth Lantschner zwyciężył w czasie 2:51,6 min. (przy dwukrotnym zjeździe) przed Rudi Cranzem, Otto Lantschnerem i Harro Cranzem.

W konkurencji pań najlepszą była mistrzyni olimpijska Christl Cranz, na skróconej nieco trasie uzyskując wynik 2:01 min.

ANGIELSKA DRUŻYNA ROZEGRA KILKA MECZÓW W NIEMCZECH.

Mistrz piłkarski I ligi angielskiej **Manchester City** rozegra w Niemczech pięć spotkań towarzyskich, a mianowicie: 6 bm. w Duisburgu, a następnie — w Wuppertal, Schweinfurt, Berlinie i Stuttgarcie.

ROTHOLC POKONAŁ RUNDSTEINA NA PUNKTY.

W niedzielę rozegrany został towarzyski mecz bokserski pomiędzy stołecznymi drużynami Makabi i Gwiazdy. Mecz zakończył się zwycięstwem Makabi w stosunku 9:5.

Sensacją meczu było spotkanie Rundsteina, mistrza Polski z Rotholcem, który w dniu tym rozgrywał swoją setną walkę w barwach Makabi. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Rotholca, przytem Rundstein wykazał dobrą formę. Tylko w pierwszej rundzie przeważał Rundstein, w dwóch następnych natomiast — Rotholc był przeciwnikiem zdecydowanie lepszym.

NOWE ZWYCIĘSTWO ROTHA.

W niedzielę rozegrany został mecz bokserski **o mistrzostwo świata** w wadze półciężkiej, pomiędzy obrońcą tytułu Gustawem Rothem a szwedzkim bokserem Anderssonem.

Mecz rozegrany został w 15 rundach. Na punkty zwyciężył Belg Roth.

WŁOSKA REPREZENTACJA DAVIS - COUPOWA.

W dn. 8—10 maja w Bolonii odbędzie się mecz tenisowy o puchar Davisa Włochy—Monaco. Włosi wystąpią w następującym składzie: Stefani i Camepele w grze podwójnej oraz para Quintavalle—Taroni.

SCHMELLING WYJECHAŁ DO AMERYKI.

We wtorek świetny bokser niemiecki Maks Schmelling wsiadł na okręt w Bremie, udając się do Stanów Zjednoczonych, aby tu przeprowadzić ostatnie przygotowania przed swoim meczem z Braddockiem o mistrzostwo świata.



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL ❧ ❧ ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

26)

— Ta kobieta zaczyna mi przeszkadzać poważnie swoimi idiotycznymi domysłami — rozważał półgłosem. — Trzeba działać. No, zobaczymy, za dwadzieścia cztery godziny... — Urwał nagle i spojrzał na Grażynę, która podbiegła do doktora Cassiera. Promienie słońca, oblewając jej głowę, tworzyły wokół niej złotą błyszczącą aureolę.

Signor Grioni patrzał jak urzeczony. Jego twarz się skrzywiła w obrzydliwym wyrazie bólu i pożądania, dziwny dreszcz wstrząsnął całą postacią. Potem Grioni zesztywniał i jakiś czas leżał nieruchomo z przymkniętymi oczami.

— Muszę... — mruknął po kilku minutach, z trudnością łapiąc powietrze i spoglądając w tym kierunku, w którym znikła dziewczyna. — Muszę... Spalę się w przeciwnym razie... zginę...

* * *

— Matko Boska Przenajświętsza! — wołała przerażona Giulia Ruocco, składając dłonie, gdy drzwi się zamknęły za jakimś młodzieńcem, który przyniósł wiązankę róż z listem doktora Cassiera. — Signorina za nic na świecie nie powinna iść!

Grażyna spojrzała ze zdziwieniem.

— Dlaczego, Giulio? Przecież doktór Cassier zaprasza! Nie bój się, on mnie nie zje.

W ciemnych oczach dziewczyny malował się nieludzki strach.

— Signorina! Ale nie do tego okropnego domu! Sama i jeszcze na wieczór?!... Niech signorina tylko o tym pomyśli, co tam przeżyła.

Grażyna drgnęła mimowoli i na chwilę przymknęła oczy.

— Tak, Giulio, tego nigdy nie zapomnę. Głupstwo, moje dziecko! Pałac temu nie jest winien. Poza tym jestem pewna, że w pokojach, które zajmuje doktór Cassier, nie stanie mi się nic złego.

— A dlaczego signor dottore nie zaprosił pani do hotelu? — dopytywała się uparcie dziewczyna. — Dlaczego właśnie do tego przeklętego pałacu Grioniego?

Grażyna nie mogła się wstrzymać od śmiechu.

— W hotelu niewygodnie, Giulio — odpowiedziała łagodnie. — Tam się zawsze spotyka znajomych. Prawdopodobnie z tego powodu dostałam zaproszenie do mieszkania. Doktór przyrzeka, że mi będzie opowiadał o mojej matce. Dziwisz się, że z wdzięcznością przyjmuję zaproszenie?

— Błagam, signorina....

Grażyna zniecierpliwiła się trochę.

— Przestań już, Giulio! Powiedziałam, że pójdę i nie ma o czym gadać... Prócz narzeczonego, oczywiście, doktór Cassier jest jedynym człowiekiem na całym świecie, do którego mam nieograniczone zaufanie.

Giulia umilkła na chwilę, zaskoczona tą stanowczością, ale jej umysł pracował gorączkowo. Pomimo najszczerszych chęci nie mogła zrozumieć signoriny. Iść samej i w dodatku wieczorem do ogromnego pustego domu w którym straszy!?... Nawet signor Grioni nie odważyłby się nigdy posłać takiego zaproszenia przyzwoitej pannie.

Ludzie z dalekiej Północy wydali jej się dziwnie lekkomyślni. Czyżby nie wiedzieli, jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie notte veneziana?... Wenecję trzeba znać. W cichą noc ślizgają się bezgłośnie gondole po czarnych kanałach, wożąc zakochane pary i rozlegają się tęskne dźwięki mandolin wtórujących pieśniom miłosnym, a jednocześnie księżyc oświetla rozległe loggie, stara się zajrzeć pod mroczne sklepienia starego pałacu, w którym gości śmierć, a stare mury tak jęczą, że włosy stają na głowie...

— A dlaczego signor dottore nie przysłał po panią gondoli? — zapytała nagle, ogarnięta nową falą przerażenia. — Potem zupełnie nie rozumiem, dlaczego prosił, by signorina weszła przez boczne drzwi od Calle Rista....

Grażyna zastanowiła się na chwilę.

— Jeśli pan doktór po mnie nie przysłał gondoli — odparła wzruszając ramionami — to prawdopodobnie dlatego, że signora Grioni nie ma w pałacu, a bez jego wiedzy doktór nie chce rozporządzać łodzią... Zresztą może signor Grioni sam po mnie przyjedzie gondolą.

— Ach, tak?... — zawołała przeciągle Giulia. — Przepraszam, signorina, chciałam jeszcze coś zapytać: dlaczego mnie nie kazali przyjść? Przecież w w całym pałacu nie ma nikogo ze służby. Kto przyrządzi i poda kawę? Jeśli signor dottore nie zaprasza na kolację, to musi przynajmniej filiżanką kawą poczęstować.

Grażyna z wzrastającą niecierpliwością pokręciła głową.

— Mój narzeczony zawsze sam parzy kawę, gdy do niego przyjdę... Zresztą daj mi spokój z tym głupim strachem! Już jest wpół do dziewiątej. Muszę się przebierać, by zdążyć na czas.

— Niech signorina nie idzie sama! — błagała Giulia... Ja odprowadzę, albo zróbmy inaczej: skoczę prędziutko do pałacu i zobaczę — może signor dottore tylko przez roztargnienie mnie nie zamówił. Ucieszy się na pewno, gdy tam będę: może trzeba będzie coś przynieść, albo kawę przyrządzić... Signorina będzie się czuła lepiej, jeśli oprócz niej i dottore jeszcze ktoś będzie w tym przeklętym domu.

— Ach, głupstwo, moje dziecko!

— Nie, nie! — podchwyciła gorąco Giulia widząc, że opór Grażyny słabnie. — Zresztą signorina nawet nie będzie wiedziała, że tam jestem. Mogę już odejść?

— Za późno, Giulia. Sama muszę się śpieszyć...

Urwała niezdecydowanie i zamyśliła się mimo woli. Były to niewątpliwie głupie zabobony, cechujące niemal cały lud wenecki, ale dziewczyna patrzyła na nią takim bojaźliwym i jednocześnie błagalnym wzrokiem... Dlaczego nie miałaby zrobić tej małej przyjemności?!... Przy odrobinie dobrych chęci zdążyłaby nawet wpaść do hotelu i uprzedzić Leszka, że na dzisiejszy wieczór jest zaproszona do Cassiera.

— Dobrze — postanowiła — rób, jak chcesz.

— Mille grazia, signorina! — zawołała uradowana Giulia. — Nie zaszkodzi zobaczyć, co z tego wyniknie. Jeśli signor dottore mnie odprawi...

— .... to wtedy ja sama pójdę, tchórzu obrzydliwy — roześmiała się Grażyna. — Czekaj! Znasz jegomościa, który przyniósł zaproszenie? Nazywa się podobno Morati.

— Nie, signorina. Nigdy go nie widziałam. Ale to na pewno wenecjanin. Przecież to odrazu widać, prawda?

— Ależ oczywiście, moje dziecko. — Tylko ślepy nie odróżniłby wenecjanina od każdego innego człowieka — odpowiedziała z trudnością powstrzymując śmiech.

Spojrzała przy tym na dziewczynę, która skierowała się pospiesznie ku wyjściu. Znała dobrze próżność miejscowych kobiet: najbiedniejsza wenecjanka zwracała wielką uwagę na swój wygląd zewnętrzny, więc Grażyna zdziwiła się bardzo widząc, że Giulia chce wyjść na ulicę bez nieodzownej chustki na głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uroda Warszawy

(Korespondencja własna).

Warszawa, w kwietniu.

Wiele warunków decyduje o urodzie miasta; przede wszystkim położenie, wielość pamiątek historycznych, wartości perspektywiczne arteryj komunikacyjnych i wreszcie obfitość zieleni.

Jest jeszcze jeden warunek urody miasta, to coś nieuchwytnego, trudnego do określenia, co nazywamy potocznie kolorytem lokalnym.

Spróbujmy odrzucić naturalny sentyment rodowitego warszawiaka, dla którego wszystko, nawet najbrzydsze w mieście, miłe jest sercu... Nie zważajmy też na snobistyczne biadolenie nad t. zw. brzydotą Warszawy w porównaniu z innymi stolicami zachodu, widzianymi zazwyczaj z okien luksusowych hoteli, i spróbujmy odpowiedzieć możliwie najobiektywniej na pytanie, czy Warszawa jest pięknym miastem?

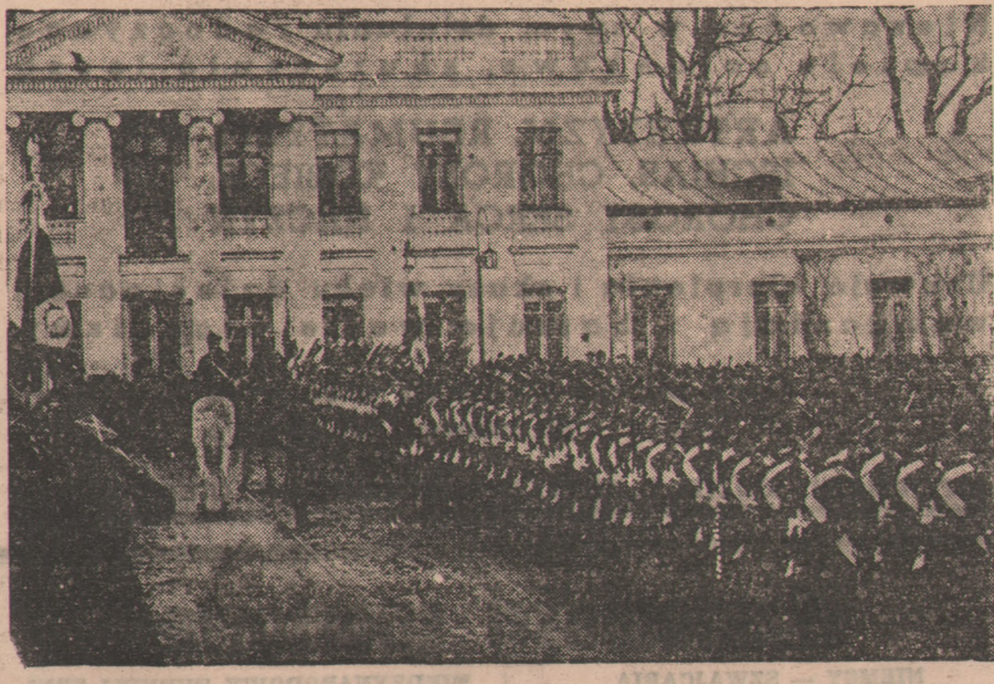
A więc przede wszystkim położenie.

Stanowczo mało miast widziałem równie świetnie położonych, jak to ma miejsce ze stolicą Polski.

Na brzegu szerokiego nurtu Wisły, na wysokiej szkarpie wznoszą się dachy nad dachami, a nad nimi wzbijają się w niebo iglice wież kościelnych i potężne bloki nielicznych jeszcze drapaczy chmur.

Zatrzymajmy się w alei Zielenieckiej na Pradze i popatrzmy stamtąd na olbrzymią panoramę Warszawy, roztaczającą się przed naszym wzrokiem. Widok dopraszający się pendzla nowoczesnego Canaletta. Albo również z brzegu praskiego obserwowana Warszawa od Zamku aż po kościół Panny Marii. Starożytność Warszawy uderza tu każdego obserwatora. Koloryt tego odcinka przez przeważającą czerwień cegłą krytych dachów, jest niezmiernie ciepły i przy każdym oświetleniu ciekawy i malarsko arcybogaty.

A kiedy staniemy na jakimkolwiek punkcie wysokiej szkarpy warszawskiej, np. u wylotu Zjazdu, lub na wiadukcie Poniatowskiego, jak piękny roztacza się widok na niżej leżącą na przeciwległym brzegu rzeki



Pragę, dalekie pola i jeszcze dalsze, hen, na horyzoncie siniejące pasma lasów.

U stóp naszych Wisła. Ogromna, zwolna tocząca swe szare wody, jeszcze dzisiaj nie ujęta w granitowe brzegi, ale już porządkowana, wspaniała arteria, łącząca północ z południem Polski, spiętą klamrą Warszawy na wysokości mniej więcej swego środkowego biegu.

Przeszłość Warszawy ginie w mrokach średniowiecza. Na widownię dziejową nazwa Warszawy występuje w latach 1285—1289, kiedy rozpoczął książę Mazowiecki budowę grodu obronnego na miejscu dzisiejszego Zamku. Nie miejsce tutaj opisywać bogate w wypadki, wspaniałe i nie rzadko tragiczne dzieje Warszawy. Z przeszłości pozostały w stolicy, pomimo wysiłków wschodniego najeźdźcy pamiątki warte nie tylko widzenia, ale szczególnej ochrony i pietyzmu.

A więc całe Stare Miasto z cudnym Rynkiem i siecią wązkich uliczek i takimi niespodziankami, jak np. Kamienne Schodki, spotykane tylko w miastach południowych, budowanych na skałach. Cicha, zadumana Kanonia, potężne i surowe mury Fary, zakończone wysoko koronką wieżyczek. A tuż Zamek, który po 150 niemal latach niewoli i poniżenia powraca do swej świetności. Przygląda się mu z przeciwnej strony placu rząd kamieniczek o barokowych zalotnych attykach, zaś od południowej strony rysuje się doskonały w proporcji profil kościoła Św. Anny na tle głębokiej perspektywy Krakowskiego Przedmieścia, ulicy zlekka wygiętej, co stanowi jej urok. Czyż mam wyliczać wszystkie skarby architektury, zaklęte w mury kościołów od Panny Marii o romańskim porządku na Nowym Mieście, aż po pierwszorzędny barok Wizytek? Czyż opisywać mam znakomicie skonstruowane pałace magnatów z typowymi dla końca 18 stulecia podwórcami, które gęsto obsiadły po obu stronach Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat. Niestety, ta urocza perspektywa ulicy od Zamku aż do Placu 3-ch Krzyży, tak charakterystyczna dla Warszawy, popsuta jest w kilku miejscach bezstylowymi domami, łamiącymi szlachetną linię tej arterii komunikacyjnej, może kiedyś lepsze czasy pozwolą na przebudowę takich szpetot, jak kamienica o pseudo-germańskim stylu dosłownie stercząca naprzeciw pomnika Mickiewicza lub t. zw. domy dochodowe wzniesione przy zbiegu Nowego Świata z Ordynacką lub Chmielną. Te szpetne budowle powstały w najgorszym dla Warszawy czasie rosyjskich bezrządów urbanistycznych. Również nie mogę szczegółowiej opisać arcyciekawe i bogate w pierwszorzędne domy Boże, pałace i śliczne kamieniczki, ulice: Miodową, Senatorską, Długą, Freta, Plac Bankowy itd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NA SREBRNYM EKRANIE

Najlepsze filmy 1936 r.

Dorocznym zwyczajem ogłoszono listę najlepszych 10 filmów produkcji 1936 r.

Wśród nich znalazły się **„Romeo i Julia“**, **„Jestem niewinny“** oraz **„Dzieci ulicy“**. Ten ostatni film jeszcze nie był w Polsce grany. Obsadę jego stanowią: Freddie Bartholomew, Jackie Cooper oraz Mickie Rooney. Reżyserował Van Dyke.

Charles Boyer i Bonaparte

Jak wiadomo, Charles Boyer grać będzie rolę Napoleona w filmie „Pani Walewska“. Charakteryzator, który poświęcił z tej racji wiele czasu na studia nad maską pośmiertną Bonapartego, doszedł do wniosku, że czaszki Napoleona i Boyera są w zadziwiający sposób do siebie podobne. Cyfrowo wyraża



Charles Boyer odtwórca Napoleona w filmie „Pani Walewska“.

się to — według danych zakładu antropologii uniwersytetu w Pomonie — w 89 proc. Żeby nadać twarzy Charlesa Boyera wyraz identyczny z twarzą Napoleona trzeba będzie zmienić tylko dwie rzeczy, fryzurę i nos. Mianowicie nos Napoleona był nieco dłuższy. Przy obecnie wysoko postawionej technice charakteryzacji nie przedstawia to żadnych trudności, tym bardziej że charakteryzator Metro-Goldwyn-Mayer jest specjalistą w tej dziedzinie. Rolę pani Walewskiej grać będzie Greta Garbo.

Prace przygotowawcze do tego filmu są w pełnym toku. Obecnie buduje się w Hollywood polską wieś oraz pałace, w których odbywały się przyjęcia i narady w czasie pobytu Napoleona w Polsce. W „Pani Walewskiej“ zobaczymy również fragmenty Warszawy z początków XIX-go stulecia, z pałacem „Pod blachą“ i Zamkiem na czele.

Scenariusz filmu oparty jest na słynnej powieści historycznej Gąsiorowskiego, noszącej ten sam tytuł co i realizowany film.

Czy wiecie, że...

...W ub. tygodniu odbył się w Nowym Jorku pokaz nowego ...a jednak kinomanom całego świata znanego filmu „Siódme niebo“. Został on zrealizowany powtórnie olbrzymim nakładem kosztów. Role Główne odtwarzają obecnie Simone Simon i James Stewart. Reżyseria tego obrazu spoczywała w rękach wybitnego Henry Kinga.

* * *

...wytwórnia Metro - Goldwyn - Mayer nakręca film oparty na powieści morskiej Kiplinga „Captains Courageous“. W głównych rolach wystąpią: bohater „Dzieci ulicy“ Freddie Bartholomew oraz Spencer Tracy, pamiętny z filmu „Jestem niewinny“.

* * *

...Hollywood posiada nowy temat. Oto wytwórnia „20th Century - Fox“ ogłosiła zapotrzebowanie na 2.500 silnych, rosłych i dobrze zbudowanych mężczyzn. W ciągu 2 dni osiągnięto wyznaczoną cyfrę. Wezmą oni wszyscy udział w zespołowych scenach potężnego obrazu tej wytwórni pt. „Slave Ship“ (Okręt niewolników). W obrazie tym występują: Wallace Beery, Warner Baxter i Józef Schildkraut.

Drugi - „Sfinks Hollywoodu“

Katarzyna Hepburn

„Nigdy żadna gazeta nie wyłowiła jakiegoś skandalu, dotyczącego jej osoby. Nie popularyzowała swego nazwiska rozwodami, opisywanymi na pierwszych stronach dzienników. Nie zmieniała kochanków, nie zmieniała wytwórni, w której pracowała. Żyła spokojnie i cicho na odludziu“.

Tak powiedziała o Katarzynie Hepburn osoba, znająca dokładnie stosunki hollywoodzkie.

Katarzyna Hepburn pochodzi ze znanej, arystokratycznej rodziny, a matka jej była przez wiele lat profesorką na wydziałach prawnych amerykańskich uniwersytetów.

W 17 roku życia Katarzyna wstąpiła do Brywn Mawn College, najbardziej ekskluzywnego zakładu naukowego w Ameryce. W swej karierze naukowej ta wielka obecnie artystka poszczycić się może tytułem doktora filozofii.

Po ukończeniu studiów, Katarzyna Hepburn, ulegając wewnętrznemu nakazowi, próbuje szczęścia na scenach nowojorskich. W karierze teatralnej napotyka w pierwszych latach na same tylko ciernie.

Duma osobista i idealne pojęcie sztuki skłaniały ją — początkującą aktorkę, bez wyrobionego nazwiska — do zwracania uwagi reżyserom i odmawiania im posłuszeństwa w wykonaniu zakreślonych przez nich typów. Będąc niezależna materialnie mogła sobie artystka ta pozwolić na podobne „stawianie się okoniem“. To zresztą przyspieszyło jej zdobycie sławy, bo reżyserowie, zdziwieni trafnymi często uwagami malej, piegowatej aktorki, — zaczęli zwracać na nią uwagę. A gdy gra jej i wybitnie indywidualne ujęcie roli spostrzeżone zostały przez George Cukora, jednego z najpoważniejszych reżyserów fil-



mowych — artystyczna kariera Katarzyny Hepburn uległa gwałtownemu przełomowi. Po zwyciężeniu oporu ze strony producentów, Cukor powierza jej gówną rolę żeńską w realizowanym wówczas filmie „A Bill of Divorcement“, pozostawiając Katarzynie „wolną rękę“ w interpretacji roli. Było to świetne posunięcie, które odrazu pozwoliło Katarzynie stanąć w rzędzie czołowych gwiazd ekranu. Sceptycznie początkowo usposobiony zarząd wytwórni filmu RKO Radio, zachęcony entuzjastycznym przyjęciem przez publiczność pierwszego filmu nowej aktorki, zaproponował Katarzynie Hepburn kilkuletni kontrakt. Powstały więc w tej wytwórni takie czołowe filmy z udziałem nowej sławy, jak „Małe kobietki“, „Sylvia Scarlett“ „Maria Stuart“ i wiele innych.

W ostatnim czasie skończono nakręcanie wspaniałego filmu obyczajowego „Zbuntowana“, który wkrótce ukazać się ma na ekranach Polski.

Katarzynę Hepburn nazywają w Ameryce „Drugim Sfinksem Hollywoodu“, gdyż powadzi ona, podobnie jak „Sfinks Hollywoodu“ — Greta Garbo, bardzo odosobnione życie i dotychczas nie udzieliła ani jednego wywiadu dziennikarskiego.

Ci, co zdobyli popularność na całym świecie

Amerykańskie pismo filmowe „Motion Picture Herald“ ogłosiło listę najpopularniejszych aktorów i aktorek filmowych świata.

Wśród gwiazdorów na pierwszym miejscu stoi Clark Gable. Na czwartym miejscu znajduje się Robert Taylor.

Wśród pierwszych 10 nazwisk spotykamy jeszcze Laurela i Hardy, tych, którzy ostatnio wysuwają się na czoło najlepszych komików świata dzięki filmom: „Byli sobie dwaj hultaje“, „Brat diabła“, „Indyjscy piechurzy“, oraz „Kochana rodzinka“.

Okazuje się, że cały świat ma podobne upodobania, bo i u nas ci sami aktorzy cieszą się wielkim powodzeniem.

Czarująca para



William Powell i Jean Arthur w filmie „Bez świadków“.

Z całego świata

W Paryżu istnieje klub Laurela i Hardy'ego — Flipa i Flapa. — Oddziały tego klubu znajdują się w całej Europie. Niedawno odbył się w Paryżu zjazd delegacyj wszystkich klubów. Stan Laurel i Oliver Hardy przysłali na zlot depesze z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami rozwoju.

W Ameryce do klubu należy wielu młodych gwiazdorów, między innymi „kolega“ Freddie Bartholomew, Mickey Hooney i Jackie Cooper.

W Jerozolimie Komisja Królewska była na specjalnym pokazie „Romeo i Julii“. Przewodniczący Komisji, lord Peel wyraził swój najwyższy zachwyt dla filmu i jego twórców, oraz upoważnił przedstawiciela Metro Goldwyn Mayer do opublikowania tego oświadczenia.

Młody król Egiptu kazał sobie zainstalować w swym pałacu kino: Pierwszym inauguracyjnym filmem było „San Francisco“. Król podziękował przedstawicielowi „Metro Goldwyn Mayer“ za wrażenia, które wyniósł z tego filmu

Greta Garbo została odznaczona zaszczytnym orderem „Litteribus et Artibus“ przez króla Szwecji. Prasa szwedzka jednogłośnie uznaje prawa znakomitej „damy kameliowej“ do tego zaszczytu.

Siostrzenica Joan Crawford — Joan Le Sueur trzyletnia ulubienica gwiazdy filmowej, stała się aktorką. Dostała rolę w filmie „Maytime“ z Jeanette Mac Donald i Nelsonem Eddy.

Mickey Rooney, który gra jedną z czołowych ról w „Dzieciach ulicy“ jest kompozytorem. Skomponował już 3 pieśni, które się bardzo podobają znajomym. Mickey ma 12 lat i znamy go ze „Snu nocy letniej“ gdzie grał rolę Puka.

Clarence Brown, znany reżyser, twórca filmu „Tylko raz kochała“, kupił małą fermę, na której urządził próbny teatr dla młodych, nie znanych talentów.

Po pierwszych próbach z **Williamem Haade**, który ma zagrać główną rolę w filmie „Ludzie z żelaza“, przyznano mu podwyżkę, i miast 600 dostaje on 6500 dolarów tygodniowo. William Haade był robotnikiem i po raz pierwszy wystąpi w filmie.

Gdy Taylor chciał być reżyserem...

Robert Taylor uważa swą karierę aktorską za wstęp do reżyserii. Nigdy jednak nie próbował zdolności w tym kierunku. Zdarzyło się przy jednej ze scenek „Damy Kameliowej“, że zwrócił się do Cukora z prośbą, by mu pozwolono wyreżyserować jeden fragment. Reżyser uległ jego prośbom.

Taylor, pełen emocji, stremowany jak początkujący aktor, pod wrażeniem spojrzeń całego personelu i artystów, wziął tubę do ręki i... „kamera!“ Rozpoczęto zdjęcia.

Scenę ukończono i Cukor, jeden z najzdolniejszych reżyserów świata, wyraził swe uznanie Taylorowi. Po czym bierze tubę do ręki i zwracając się do personelu mówi: „zaczynamy od nowa!“

Za tydzień dzień żałoby

W dwulecie zgonu Pierwszego Marszałka Polski

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał instrukcję dla komitetów wojewódzkich w sprawie obchodu drugiej rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego w dniu 12-tym maja.

Dzień 12 maja, jako dzień żałoby narodowej — głosi instrukcja — obejmuje kraj cały i Polonię zagraniczną. Nie od formy zewnętrznej, ale od nastroju wewnętrznego zależy uczczenie pamięci Józefa Piłsudskiego.

Dzień ten przeto **NIE ZOSTAJE WOLNY OD PRACY.**

Celem modlitewnego skupienia w godzinach przedpołudniowych odbędą się nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań. Należy udostępnić jak najszerszym masom możność ich wysłuchania.

W rocznicę momentu zgonu, tj. o godz. **20-TEJ MIN. 45 ZAPANUJE 3-MINUTOWA CHWILA CISZY.** W tym momencie ustaje wszelki ruch i dźwięk. Stają przechodnie na drogach i ulicach, wszelkie pojazdy, motory, koleje.

W miastach chwilę tę poprzedzać będą: od godz. 20-tej min. 40 do godz. 20-tej min. 45 — dzwony i syreny fabryczne, sygnalizując zbliżającą się chwilę ciszy. Zapłoną wówczas przygotowane przed tym ogniska.

Godz. 20-ta min. 45 — godz. 20-ta min. 48 — **CHWILA CISZY.** Moment jej zakończenia zaznaczą dźwięki dzwonów kościelnych i odczytanie przy ogniskach wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego.

Jako widomy znak żałoby narodowej, w dniu tym winny być **WSZYSTKIE FLAGI PAŃSTWOWE OPUSZCZONE DO POŁOWY MASZTU, PRZEWIĄZANE KREPĄ, JAK RÓWNIEŻ KREPĄ PRZYSŁONIĘTE PODOBIZNY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.**

W Warszawie — na stopniach pałacu Belwederu, w Krakowie — na Wawelu i w Wilnie na Rossie **SKŁADANE BĘDĄ WIEŃCE I KWIATY** przez władze, organizacje społeczne i społeczeństwo.

Radio transmitować będzie **NABOŻEŃSTWO Z KATEDRY** o godz. 10-tej, pogadankę dla dziatwy szkolnej od 11,30 do 11,57, **NADANIE WERBLI** przed momentem ciszy i dźwięków dzwonów — po momencie ciszy.

Od godz. 20,50 — hołd muzyki polskiej, poświęcony pamięci Marszałka Piłsudskiego w Filharmonii Warszawskiej.

Nowi członkowie prezydium organizacji miejskiej OZN. w Kaliszu

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał do prezydium okręgu Organizacji Miejskiej O. Z. N. w Kaliszu dodatkowo jako członków do prezydium ks. J. Bekiera, p. E. Chmielewskiego i p. B. Zawadzkiego.

Rzemiosło Kresowe na FON.

Cech Rzeźników i Wędliniarzy w Brześciu n/Bugiem przekazał 730 zł. na F. O. N. oraz 730 zł. na tamtejszy LOPP., organizujący zakup samolotów w myśl hasła „Polesie na samoloty".

Kiedy się kończy akcja oddłużeniowa samorządów?

Należy przypomnieć, że kompetencje centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządu przy Min. Skarbu wygasają: a) z dniem 1 lipca 1937 r. w zakresie ustalenia i zatwierdzania planów oddłużenia; b) z dniem 1 sierpnia 1937 r. w zakresie przekazywania spraw urzędowi rozjemczemu do spraw kredytowych samorządu terytorialnego.

Straszna śmierć w powietrzu

Londyn. (ATE.) Podczas ćwiczeń lotniczych wydarzyła się pod Methwold (Norfolk) straszna katastrofa samolotowa. Dwa samoloty bombardujące zderzyły się w powietrzu i opadły na ziemię. Oba samoloty stanęły w płomieniach. Czterech lotników poniosło śmierć, a jeden pilot odniósł ciężkie obrażenia. Na miejsce wypadku udała się w południe komisja techniczna celem dokonania wizji lokalnej i zbadania przyczyn katastrofy. Na znak żałoby wywieszono na lotniskach wojskowych sztandary opuszczone do połowy masztu.

Na odcinku gospodarczym

Najwyższy czas ukrócić wyzysk lichwiarzy

W ciągu szeregu ostatnich lat lichwa miała doskonałą sposobność rozplenić się i zakorzenić w społeczeństwie. Niemal 6-letni okres depresji gospodarczej był dla lichwiarza znakomitą okazją do żeru. W miarę, jak kurczyły się zarobki pracownicze, jak rzemieślnik i kupiec miał coraz większe trudności płatnicze, jak narastały przeszkody w wywiązywaniu się z zaciągniętych w czasie „prosperity" zobowiązań — lichwiarz zyskiwał coraz podatniejszego „klienta" i zbierał coraz obfitsze żniwo.

Rozszerzyło się również pojęcie „lichwiarza". Już nie tylko mieszkańcy ghetta zaczęli zajmować się tym procederem. Każdy kto tylko rozporządzał jakimś „wolnym" kapitałem, ulegał pokusie łatwego a wielkiego zysku. W t. zw. „najlepszych sferach" zagnieździła się lichwa jako doskonały interes.

Zasięg wpływów lichwiarskich przybierał też coraz większe rozmiary. Badania, przeprowadzone np. wśród urzędników, w sferze ludzi o stałych poborach, wykazały, jak przerażający jest ten zasięg... Zadłużenie doszło do rozmiarów, sięgających wysokości nieraz 8-miesięcznych poborów ludzi pracy. Oczywiście w tych okolicznościach akcje oddłużeniowe, podjęte czy to przez instytucje kredytowe, zrzeszające funkcjonariuszy państwowych lub samorządowych — stanowią jakby kroplę wody w morzu lichwiarskich zadłużeń. Są — pożytecznym bezsprzecznie — paliatywem, ale nie stanowią radykalnego środka zaradczego.

Zresztą: akcje oddłużeniowe dotyczą sfery, której dochody są unormowane i łatwo uchwytne — ale nie obejmują bardzo szerokich warstw społecznych o dochodach niestałych, jak stanu włościańskiego, rzemieślniczego, kupieckiego, przemysłowego.

„Dziś — czytamy w dziale gospodarczym „Kuriera Porannego" — niemal każdy jest zależny od lichwiarza. Nikt przeciw niemu nie wystąpi, bo obawia się egzekucyj, zemsty, i póki w drodze karnej, podług dzisiejszych przepisów karnych, lichwiarz nie będzie ukarany — zniszczy życie rodzinne, zniszczy ledwo na nogach stojące placówki handlowe czy przemysłowe, lichwiarz w asyście licytantów — swych kolegów zawodowych. Nic nie może dotknąć lichwiarza! Lichwiarz nie opłaca podatków, nie prowadzi ksiąg, nie płaci świadectw przemysłowych ani świadczeń socjalnych. Jego cała księgowość, to mały notesik w kieszonce od kamizelki, jego biuro — kawiarnia lub ulica, jego wydatki handlowe — pół czarnej... Jeżeli obliczymy, ile lat brał procenty od swoich nieszczęsnych ofiar, to zobaczymy, że już dawno odebrał swoje kapitały, a dzisiaj inkasuje... zyski, w postaci ostatniego tchu swoich ofiar. Najwyższy czas przerwać tę błogą ciszę na firmamencie spokojnego życia lichwiarskiego!"

Jest rzeczą zarówno władz państwowych i samorządowych, jakoteż i instytucyj samorządu gospodarczego i społecznego obmyśleć skuteczne środki zaradcze, które położyłyby kres wyzyskowi lichwiarskiemu. Większe sankcje karne i większe możliwości godziwego kredytu — to najbardziej bezpośrednie środki zaradcze przeciw tej pladze i temu wielkiemu hamulcowi w wielkim dziele ożywienia życia gospodarczego i utrwalenia poprawy koniunktury.

Jedziemy do Rabki!

Wygrywa na loterii życia, kto zdrów i wypoczęty

Urocze zdrojowisko górskie, pięknie położone, popularne — jak rzadko które ze zdrojowisk krajowych, przyciągające jak magnes swą reputacją mnogie tysiące kuracjuszów — oto Rabka. Nazwa, która mówi sama za siebie.

Rabka leży w Małopolsce Zachodniej, w Karpatach, na słonecznym płaskowzgórzu, zasłoniętym z trzech stron górami, Luboniem (1.023 m.) od północy, Babią Górą (1.725 m.) od zachodu, łańcuchem Gorców od wschodu.

Rabka jest dostępna dla wszystkich i dla niezamożnych i dla bogatych. Wszystkim jednakowo służy, nie skąpiąc nikomu darów natury. Przyroda obdarzyła Rabkę 11-ma źródłami o obfitej zawartości wód jodo-bromo-solankowych z emanacjami radu. Solanki rabczańskie służą do picia i do celów leczniczych w formie kąpieli, zmywań, inhalacji, parówki etc.

Znajdujące się na wysokim poziomie urządzenia lecznicze Zakładu i pozostające pod kierownictwem lekarzy-specjalistów zapewniają kuracjuszom przeprowadzenie leczenia w jaknajlepszych warunkach.

W Rabce znajdują pomoc i uzdrowienie zarówno cierpiący dorośli, jak dzieci i młodzież, w chorobach krzywicy, zołzów, niedokrewności, w następstwach chorób zapalnych płuc, opłucnej, otrzewnej, stawów, układu nerwowego, w chorobach przemiany materii etc. etc. Szeroko uwzględnione są też różne formy chorób kobiecych, doskonale uleczalne w Rabce.

W Rabce każdy znajdzie, co mu jest dostępne wedle jego wymóg i możliwości. W sezonie wiosennym koszty kuracji i utrzymania są oczywiście mniejsze, niż w lecie i wszyscy, którzy liczą się z wydatkami, winni wykorzystać ten najprzystępniejszy okres.

Z różnych ulg korzystają urzędnicy państwowi, samorządowi i ich rodziny, wojskowi i rodziny ich, inwalidzi wojenni, farmaceuci oraz duchowni. Przy powrocie przysługuje ulga kolejowa 33-procentowa.

W sezonie wiosennym Rabka posiada wszystkie rozrywki, jak teatr, kino, koncerty, dancing etc. etc. Gry sportowe, sport wodny, wycieczki urozmaicają pobyt.

Mówiło się zawsze: Rabka jest rajem dla dzieci. Słusznie, ale nieściśle. Bo Rabka jest też prawdziwą oazą wypoczynku i zdrowia dla dorosłych. Na tym poznano się w ostatnych latach i do Rabki ściąga coraz więcej kuracjuszy w wieku męskim.

Wiosna przypomina, że wybiła już godzina odpoczynku po rocznej pracy. Komu drogie zdrowie swoje i bliskich, jedzie do Rabki.

Pożyczki na zakładanie nowych łąk i pastwisk

Kredyty wiosenne na zagospodarowanie łąk zostały już w zupełności wyczerpane i rozdzielone rolnikom pożyczkobiorcom. Obecnie ministerstwo rolnictwa przyznało Pomorskiej Izbie Rolniczej dalsze kredyty na sezon letni (maj — lipiec) wyłącznie na zakładanie nowych łąk i pastwisk. Kredyty te udzielać będzie Izba Rolnicza na dotychczasowych warunkach (w formie nasion i nawozów, na 5-letni okres spłaty).

O kredyty należy się zwracać za pośrednictwem powiatowych towarzystw rolniczych najpóźniej do dnia 20 bm.

Zgłoszenia na kredyty przyjmowane będą tylko na formularzach, będących w posiadaniu powiatowych towarzystw rolniczych które po wypełnieniu ich i uzupełnieniu objaśnieniami prześle je bezwłocznie Izbie. Objaśnienia, którymi należy uzupełniać wnioski: a) obszar łąk przygotowany do obsiewu, b) opis prac dokonanych przy uprawie łąki przeznaczonej do obsiewu (podać kiedy łąkę zaorano, jakie rośliny po kolei uprawiano, jakie stosowano nawozy itp.); c) dokładny opis profilu gleby przeznaczonej pod obsiew (warstwa wierzchnia, podglebie); d) na jakiej głębokości występuje woda gruntowa w czasie 1 pokosu. Na podstawie tych danych Izba Rolnicza sama ustali dla poszczególnych gospodarstw skład mieszanek roślin łąkowych i rodzaj nawożenia, po czym dostarczy nasiona i nawozy.

Obsiew 1 ha łąki łącznie z nawożeniem wynosi według cen obecnych około 170—180 zł (w tym cena nasion siewnych około 100 zł, nawozów sztucznych około 70 zł). Z uwagi na krótki termin wnoszenia wniosków Izba Rolnicza prosi o spieszne ich nadsyłanie. Wnioski będą załatwiane według kolejności zgłoszeń aż do wyczerpania.

Z życia Polonii za granicą

Tam, gdzie Polak szuka zarobku

Wychodźstwo w Argentynie trzeba skupić w pracy gospodarczej

(Korespondencja własna). **Buenos-Aires w maju 1937.**

Zasadniczym dążeniem każdego środowiska polskiego za granicą jest niewątpliwie zrzeszenie jak największych mas emigrantów w organizacjach społecznych. W Argentynie proces ten odbywa się bardzo powoli. Podczas gdy jedne z towarzystw zdołały zrealizować swe chociażby skromne **gospodarcze poczynania** i przez to zapewniły swoim członkom pewne konkretne korzyści, inne zajmują się urządzaniem **obchodów narodowych i zabaw** (z których dochód stanowi ich jedyne źródło utrzymania), budząc w ten sposób i podtrzymując ducha narodowego, oraz poczucie solidarności wzajemnej Polaków i przeciwstawiając się fali asymilacyjnej. Liczba członków tych towarzystw czasami się zwiększa, a czasami mocno maleje.

Ostatnio wśród Polaków w Argentynie coraz częściej słyszy się głosy, że przy pomocy klasycznych haseł społecznych nie zdołamy skupić w polskich organizacjach **całej rzeszy wychodźczej** i że, aby tego dokonać, trzeba przystąpić do realizowania **zrzeszeń o charakterze gospodarczym.**

Teza ta jest słuszna i co więcej — aktualna. Na szczęście, nasi emigranci **nie ciążą jeszcze ku wielkim, argentyńskim organizacjom,** dającym swoim członkom moc korzyści materialnych. Jeżeli atoli nie rozpocznie się **rychło akcji na gospodarczym odcinku,** to obawiać się trzeba, że tracić będziemy coraz więcej emigrantów na rzecz cudzoziemskich zrzeszeń. Niebezpieczeństwa tego nie wolno lekceważyć, a naświetla je najlepiej fakt, że **w szeregach naszych organizacyj zrzesza się zaledwie 2 proc. emigrantów.** Reszta jest masą **obojętną,** którą poruszyć mogą tylko perspektywy osiągnięcia konkretnych **korzyści.**

Jakiego rodzaju będą przyszłe, polskie organizacje gospodarcze w Argentynie — trudno na razie określić. Od szeregu lat dyskutuje się w Buenos Aires projekt stworzenia **Kasy Ubezpieczeń Społecznych.** Dałoby się to względnie łatwo uskutecznić. Stworzenie takiej Kasy wpłynęłoby dodatnio na cały ruch społeczny i niewątpliwie wciągnęłoby **nowe elementy do naszych organizacyj.**

Dalej możnaby pomyśleć o zakładaniu **kooperatyw spożywczych** w środowiskach robotniczych, a kooperatyw handlowo-rolniczych w środowiskach osadniczych. Pewne, udane zresztą eksperymenty zostały już przeprowadzone jak np. ze spółdzielnią spożywczą w Santa Fe i spółką polskich producentów tytoniu w Misiones. Obecnie projektuje się stworzenie w Misiones spółdzielni producentów ryżu.

Okoliczności sprzyjają zakładaniu organizacji o charakterze gospodarczym i samopomocowych chociażby dlatego, że w Argentynie rozpoczął się **okres „prosperity".** Ceny zwyżkują i wzrasta też **skala zarobków.** W takiej atmosferze łatwo wykrzesać kapitały na tworzenie nowych placówek, które pomnożą nasz gospodarczy stan posiadania i zachęcą wielką liczbę emigrantów do należenia do organizacyj polskich.

Tomasz Wojnowski.

Drobne wiadomości

BRAZYLIA

Protest przeciw książce Z. Uniłowskiego „Żyto w dżungli". Zarząd Zjednoczenia Polsko-Katolickiego „Oświata" na Amerykę Południową w ostrej formie wystąpił przeciwko książce Z. Uniłowskiego „Żyto w dżungli". Specjalnie w tej sprawie powzięta uchwała podkreśla, że książka ta, wyszydzająca religię katolicką, zniesławia polskich księży, pracujących z poświęceniem dla dobra Polonii brazylijskiej, oraz pełna jest niemoralnych opisów, w oszczerczym świetle przedstawiających Brazylię i jej mieszkańców. Uważając, że książka Uniłowskiego przynosi ujmę dobremu imieniu polskiemu, uchwała piętnuje książkę, jako wielce niemoralną i potępia ją imieniem Polonii katolickiej w Brazylii, zgrupowanej przy Zjednoczeniu Polsko-Katolickim „Oświata".

FRANCJA.

Ścisły kontakt rzemiosła polskiego we Francji i w kraju. Rzemieślnicy polscy we Francji współpracują ściśle z rzemiosłem krajowym. Na specjalne egzaminy mistrzowskie dla rzemieślników na wychodźtwie przyjeżdżają delegaci z Polski, a wychodźtwo pamięta zawsze o swych braciach w kraju. Ostatnim tego dowodem jest depesza, wystosowana do dyrektora Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie przez uczestników V walnego zjazdu kupców i rzemieślników polskich we Francji, odbytego niedawno w Lens. Rodacy nasi dziękują „za pracę i opiekę nad rzemieślnikami emigrantami polskimi we Francji oraz deklarują solenną współpracę na obczyźnie dla dobra rzemiosła polskiego".

Polska Odznaka Sportowa cieszy się powodzeniem wśród wychodźtwa we Francji. Rada Porozumiewawcza Związków Polskich we Francji sporządziła zestawienie ilościowe tych Polaków, którzy uzyskali prawo noszenia Polskiej Odznaki Sportowej 1935/36 i 1936/37 roku. Jak z powyższego zestawienia wynika, ustanowiony przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy P. O. S. cieszy się na tym terenie powodzeniem.

W okresie 1935/36 roku odznakę P. O. S. zdobyły ogół. 352 osoby, a w okresie 1936/37 — 552 osoby.

Nowi emigranci polscy w Belgii

Pierwsze dni nowych emigrantów polskich, przybyłych do Belgii, były bardzo ciężkie i przykre. Złożyło się na to wiele różnych powodów tak ze strony angażującego do roboty, jak i angażowanych do pracy w górnictwie belgijskim Polaków. Zwłaszcza poważniejsze nieporozumienia wynikały na tle sprawy pracy i płacy. Zaangażowani twierdzili niejednokrotnie, że zostali zaangażowani do pracy w kamieniołomach, a nie w kopalniach węgla. Inni, mało wykwalifikowani, nie dotrzymujący w pracy górnikom belgijskim, czy nawet Polakom już dawniej tu pracującym, strajkują, kłócą się, lub zniechęcają się szybko trudnościami.

Często także zmiana klimatu i pokarmu w wielu wypadkach była powodem niestawienia się regularnego do pracy.

Były w tych nieporozumieniach i słuszne żądania ze strony robotników. — Niektóre dyrekcje nie dały nowym robotnikom odpowiedniego mieszkania, w wielu miejscach zapewnione całodzienne utrzymanie za 15 fr. dziennie było bardzo podłe. Wyrozumiałość ze strony sztygarów czy też szefów pracy, przydzielających do roboty nowych górników, mogłaby wiele przyczynić się do złagodzenia tych przykrych nieporozumień — po pierwszych bowiem dwóch czy trzech dniach nie można określić kwalifikacyj danego robotnika, gdy do nowej pracy i do nowych warunków każdy musi się przyzwyczaić.

Oczywiście, że nieporozumienia szybko zlikwidowano. Dyrekcje wytłumaczyły nowoprzybyłym i zapewniły ich, że gdy każdy górnik osiągnie odpowiednią wydajność pracy — swoją zapłatę otrzyma.

Niebawem nowi emigranci pod wpływem zorganizowanego starszego wychodźtwa zgrzyt ten szybko złagodzą, a opinia robotnika polskiego pozostanie nadal nieskazitelna.

Stypendyści Światowego Związku Polaków z Zagranicy

wezmą udział w wielkim zjeździe absolwentów C. I. W. F.

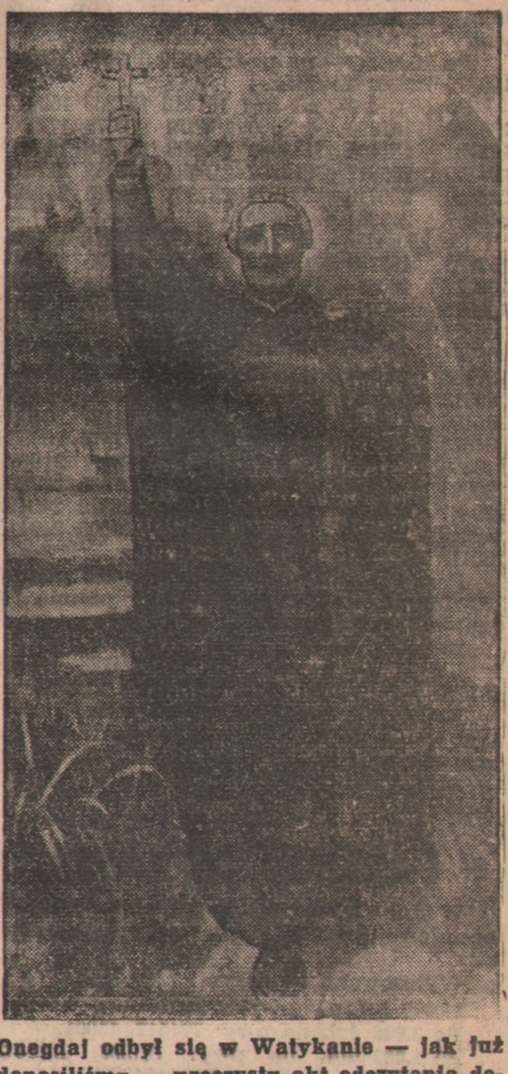
Stypendyści Światowego Związku Polaków z Zagranicy, którzy ukończyli Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, przybędą do Polski na wielki zjazd absolwentów C. I. W. F.-u, połączony z kursem informacyjnym. Zjazd i kurs odbędą się w okresie od 17 do 22 czerwca rb. w C. I. W. F. na Bielanach.

Polacy sokoli z zagranicy

przybędą na zlot do Katowic

Na Zlot Sokolstwa Polskiego w Katowicach wybierają się liczne wycieczki polskich sokołów ze wszystkich terenów zagranicznych, gdzie tylko ta organizacja istnieje. W szczególności Związek Sokolstwa Polskiego we Francji, Belgii i Holandii wysyła na Zlot ponad 500 swych członków. Również sokolstwo polskie w Ameryce organizuje liczną wycieczkę. W związku z powyższym Światowy Związek Polaków z Zagranicy przygotowuje się do przyjęcia miłych gości.

Przed kanonizacją błog. Andrzeja Boboli



Onegdaj odbył się w Watykanie — jak już donosiliśmy — uroczysty akt odczytania dekretu Kongregacji Obrzędów w sprawie cudów, które dokonały się za pośrednictwem błogosławionego Andrzeja Boboli. Podczas odczytania dekretu obecny był papież Pius XI przy którym służbę pełnili polscy szambelani. Na zdjęciu naszym obraz bł. Andrzeja Boboli, patrona Polski i wielkiego apostoła Polesia, umieszczony w bocznym ołtarzu klasztoru OO. Jezuitów w Pińsku.

Perła Śródziemnego Morza

Valetta w kwietniu.

Czy znacie na morzu Śródziemnym taką sobie małą, ale ważną w dziejach ludzkości wysepkę, jedną z pośród niewielkiego archipelagu, Maltę? Przypominają ją Dzieje Apostolskie, opisując wypadek z rozbiciem się okrętu o jej skały, wiozącego do Rzymu św. Pawła apostoła i cudowne jego ocalenie. Nazywano ją wtenczas Melittą.



Uliczka św. Łucji w Valette na Malcie.

Jako ważny punkt na szlakach morskich przechodziła z rąk do rąk. Posiadali ją Fenicjanie, Grecy, Kartagińczycy, Rzymianie, Arabowie, Normandowie, Krzyżowcy, Francuzi za Napoleona, a obecnie jej władcami są Anglicy.

Oto ląduję na niej. Widać już zdala, że było o co walczyć. Sama skała, stromo dźwigająca się z toni morskich. Brzegi nierówne, porwane głębokimi zatokami, chronionymi przez trzy małe wysepki. Grunt bezwodny. Zadrzewienie niewielkie. A jednak tyle narodów żeglarskich kusiło się o jej posiadanie. O tym powodzeniu stanowił port, o dużym obszarze wodnym, całkowicie zasłonięty wysokimi ścianami brzegów od morza, co mogło służyć zawsze za świetny schron dla nawigacji handlowej i wojennej przed burzami i napadami.

Wygląd jej obecny w porównaniu z dawnym, to niebo i ziemia. W one dawne czasy Maltę broniła sama natura bez sztuki ludzkiej. Obecnie trzeba wiedzieć, że posiada ją najpotężniejsze państwo morskie Wielka Brytania, która z Malty uczyniła strażnicę na drodze do swych posiadłości i licznych mandatów kolonialnych, a więc: Palestyny, Egiptu, Sudanu, Indii Wschodnich. Stworzono tutaj fortecę. U wylotu portu stanęły potężne bastiony z betonu i żelaza. Rozbudowano sam port, wzmacniając brzegi, układając całą szachownicę dróg i uliczek, stawiając wspaniałe gmachy i kując w skale schowki i piwnice. Obok portu znajduje się miasto Valetta, piękne już za czasów dawnych a jeszcze wspanialsze za obecnych — Anglicy bowiem nie żałowali pieniędzy na monumentalne budynki dla władz cywilnych i wojskowych, asfaltu na ulice, skanalizowali go i zelektryfikowali. Na wyspie powiercili studnie, gdyż wody tutaj nie ma, rzeki żadnej, deszcze ją tylko dają, zostaje ona po nich w cementowych cysternach do użycia w porze letniej.

Valetta to bardzo ruchliwy port, stoją w nim olbrzymy wojenne z nastawionymi lufami armat. Widok groźny. Niechby się tak chciało im strzelić. Z mojego okrętu „Arborea", wiozącego mnie z Sycylii do Libii zostałyby tylko drzazgi, a ja za chwilę wraz z setkami współtowarzyszy podróży stałbym się pokarmem żarłocznych rekinów, albo innych bestyj morskich. Potrzeba tylko hasła, a zagrzmiałyby one lepiej od gromowładnego Jowisza.

Do ostatniej chwili nie wiedziałem, że w pierwszej klasie naszego parowca jedzie sobie skromnie taki syn Jowiszowy, zwycięski wódz armii włoskiej, książę Addis Abeby, marszałek Italii, gen. Pietro Badoglio, którego uroczyście witał w Tripolisie sam generalny gubernator Libii również wielki żołnierz gen. Italo Balbo.

Malta jest kością niezgody dwóch imperializmów. Leży ona przecież naprzeciwko włoskiej Sycylii i Libii, a należy do Anglii. Są też z tego powodu zadrażnienia międzynarodowe w imię tego, że kto posiada Maltę, ten ma kontrolę nad Morzem Śródziemnym. Tym one są większe, że wśród tubylczej ludności są wielkie sympatii do Italii. Włosi weszli nawet w krew maltańczyków przez małżeństwa mieszane, a to już od kilku wieków, spora też część z nich mówi po włosku, a nawet język ten był wykładany do niedawna w szkołach obok maltańskiego i angielskiego i używany w sądownictwie. Stosunki w ostatnich latach między Anglikami i Włochami tak się zepsuły, że zakazano włoszczyzny wszędzie.

Liczebnie Malta dochodzi do 252.000 osób. W tym znajdują się wojskowi Anglicy w marynarce wojennej 14.500, garnizonie 2100 i flocie handlowej ok. 250. Są to przeważnie katolicy i dodać należy bardzo pobożni. Zwiedzam katedrę św. Jana, zbudowaną przez Zakon Maltański w w. XVI. Budowla zzewnątrz nie przypomina katedry, w środku same marmury, wspaniałe ołtarze, rzeźby, obrazy i makaty. Znać we wszystkim bogactwo dawnej Malty i jej najlepszych panów jakimi byli od r. 1530 aż do 1798 kawalerowie maltańscy.

Jestem w kościele. W głównej nawie katedry św. Jana moc narodu. W tym przeważnie mężczyźni ze wszystkich stanów. Każdy z nich trzyma w ręku różaniec, odmawiany zbiorowo na głos pod przewodem jednego. Inni znowu biorą udział w odmawianiu ministrantury wraz z kapłanem. Przykład taki buduje i do modlitwy zachęca.

Gród sam bardzo czysty i porządny, można się w nim przejrzeć jak w lustrze. Przeważnie trudni się handlem z obcymi, którzy tu gromadnie przyjeżdżają w celach turystycznych, albo też są tylko w przejeździe do krajów afrykańskich.

Trzeba wracać do okrętu. Przede mną jeszcze jedna noc, po której ujrzę ląd afrykański, a więc już świat całkiem odmienny od tego widzianego w Italii, choć pozostającego pod rządami władnego Il Duce Mussoliniego.

X. W. Kneblewski.

Wylosowane książeczki premiowe PKO.

W dniu 30. 4. odbyło się losowanie premiowych książeczek PKO serii III. Premie padły na następujące n-ry książeczek:

Po 1000 zł — na nr.: 154330 159599 172086 199379 223361 249594.

Po 500 zł — na nr.: 151416 157269 159612 160480 167099 168060 169370 172072 172682 172731 181404 183089 184833 186846 192463 194159 206827 213297 215583 216349 217618 224820 230718 231971 237361 238822 241424 243857 243964.

Po 250 zł — na nr.: 151487 151710 151803 153283 153389 155883 157074 157325 157364 160077 160313 160523 161248 161831 160202 163015 163042 163697 163968 164273 165042 166221 166368 166530 167910 168409 168746 168837 169266 169753 174242 174950 178154 182453 186196 186327 187533 188712 189047 189316 190355 192073 193496 194354 194430 194456 195628 199068 199499 201187 204535 204673 204985 205607 206791 267372 209868 210280 211141 213912 21485 217417 218607 220664 221297 222943 223132 227835 227995 229467 229485 233378 234359 236319 240498 240949 242459 245998 247012 249006 249415 250115 250127 250370.

Poza tym zostały wylosowane 283 premie 100-złotowe. Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

250 zł — na nr.: 158541 219559.

100 zł — na nr.: 159852 174778 175431 184030 187580 190284 190633 191844 219215.

Książeczki serii III, na które padły premie w poprzednich premiowaniach dotychczas nie podjęte: 250 zł — nr.: 161133; 100 zł — nr. 150619 151722 161591 171160 202871 234188 241708.

Ciągnienie dolarówek

W dniu 1 bm. odbyło się ciągnienie 4% premiowej pożyczki dolarowej („Dolarówki").

Wylosowano numery:

12.000 dol. na nr. 1132794.

Po 3.000 dol. na n-ry: 771517, 15001.

Po 1.000 dol. na n-ry: 191398, 1225941 1470827 328818 1112604 448934 543888.

Po 500 dol. na n-ry: 1044807 920761 754004 349851 899447 192774 720538 113613 538063 1312876.

Po 100 dol. na n-ry: 1175216 1106687 186539 348028 1396103 1268509 43874 791825 67668 53148 1283308 1491710 222694 833838 650646 357213 951360 19389 54146 379867 1080826 386445 690540 171761 815336 1407036 776451 167798 473128 528754 423313 1441953 645175 1087121 810546 1007947 1324351 595508 150563 526344 321165 806623 1171079 635896 472435 997201 905988 989453 791983 1041454 643740 1367295 1301925 15480 381802 821271 1026640 1363512 868491 569731 214629 1115913 1088962 1446599 287179 729933 1317140 451496 1071335 489233 950829 323096 1283214 1374306 629536.

Kto zasiądzie na tronie bokserskim świata?

Dużo wrzawy w świecie sportowym narobiły echa pertraktacyj Schmelinga z Braddockiem w sprawie rozegrania meczu. Koniec całej historii był taki, że po wielkiej wrzawie, protestach i procesach Schmeling wyjechał 28 kwietnia do Ameryki, by tam zmierzyć się z Braddockiem, dzierżącym oficjalnie tytuł

mistrza świata wszechwag.

Rozegra się walka o prywat światowego boksu między Europą a Ameryką. Max Schmeling sięgnie po spuściznę po wielkich swych poprzednikach Carpentierze, Dempseyu i Gene Tunneyu.

Tron pięściarski już niezadługo będzie obsadzonym, ciekawym tylko kto będzie tym, co zapisze się w historii boksu światowego.

Nazwisko swe dopisze do korowodu takich sław i pionierów pięściarstwa jak począwszy od Jamesa Figga na Gene Tunney'u skończywszy. Nazwisko Tunneya zamyka zasadniczo listę renomowanych pięściarzy światowych, stanowiących klasę dla siebie. Wprawdzie po słynnym „Tiger Jack'u" i Tunneyu falanga zawodowców walczyła o tron pięściarski, jednakowoż ci, którzy zdobyli tytuł mistrza nie mogli się nazwać zdecydowanymi, swych godnych poprzedników.

Tytularny mistrz Braddock posiada nielada konkurentów. Murzyn Louis i stanowiący klasę dla siebie Max Schmeling przypominający nieco dżentelmeńskiego Carpentiera.

Spojrzyjmy teraz na listę bokserów czasów nowożytnych (boks, lecz w innej formie znany już był w starożytnej Grecji i Rzymie) nie pomijając pierwszych pionierów boksu, którego kolebką jest Anglia.

James Figg — pierwszy bokser.

Za pierwszego boksera czasów nowożytnych uchodzi Anglik James Figg, który w roku 1719 ogłoszony został mistrzem ciężkiej wagi Wielkiej Brytanii. Tytuł ten dzierżył aż do roku 1730, nie będąc ani razu zwyciężonym. Dopiero cztery lata po rezygnacji Figga ułożył jego rodak Jack



SCHMELING

Brougthon pierwsze przepisy walk bokserskich, które odtąd stały się w Anglii obowiązujące. Wynalazł on także rękawice bokserskie, które jedynie ochraniały ręce w czasie treningów. Mecze odbywały się bez rękawic.

Zupełnie odrębne stanowisko wśród angielskich bokserów XVIII wieku zajmuje John Jackson, popularnie zwany

„dżentelmenem" ringu,

który zdobył tytuł mistrza Wielkiej Brytanii ciężkiej wagi w roku 1795. Jackson był pięściarzem niezwykle wytwornym. Temu zapewne zawdzięczał, że zajmował się nim król angielski, każąc mu demonstrować swoją

sztukę przed królewskimi gośćmi.

Jackson prowadził w Londynie akademię bokserską i był serdecznym przyjacielem i nauczycielem Byrona. Dzięki temu przeszedł nawet do literatury. Podobne do Jacksona stanowisko zajmował czempion angielski John Gully, posiadacz tytułu mistrza Wielkiej Brytanii w latach 1805—1808. Na boksie dorobił się tak znacznego majątku, że wybrano go w roku 1832 do parlamentu, jako

przedstawiciela hrabstwa Pontrefack.

Zmarł w roku 1863, jako 80-letni staruszek.

Rok 1860 stał się dla sportu bokserskiego rokiem przełomowym. Wtedy bowiem rozegrany był pierwszy mecz o mistrzostwo świata. Walka, rozegrana w Farnboro pod Londynem, pomiędzy Anglikiem Tomem Sayersem a Amerykaninem Johnem C. Heenanem

trwała 2 godziny i 20 minut.

Wygrał Heenan, który musiał jednak trzy lata później oddać tytuł mistrza świata Anglikowi Kingowi. W ten sposób Tom King stał się oficjalnie pierwszym mistrzem



BRADDOCK

świata w boksie z gołymi pięściami. Za mistrza tej walki uważany jest powszechnie John L. Sullivan, który zamyka listę mistrzów świata w pięściarstwie bez rękawic. Karierę swoją rozpoczął w roku 1878. Tytuł mistrza świata odebrał mu James J. Cerbett w New Orleans w roku 1892 w czasie 21-rundowej walki. Cerbetta z kolei zwyciężył niezwykły fenomem pięściarski Robert L. Fitzsimmons, który stał się mistrzem świata ciężkiej wagi (a tym samym wszystkich wag), mimo, że warunki fizyczne posiadał jedynie do wagi średniej.

Po wojnie światowej panami ringu stali się dwaj bokserzy o niebylejakiej atrakcyjności i renomie: Jack Dempsey i Georges Carpentier. Jack Dempsey zwany w Ameryce „Tiger Jack", zwyciężył swego wielkiego rywala, francuskiego boksera-dżentelmena Georges Carpentier'a w meczu bokserskim w New-Jersey. Tytuł mistrza świata odebrał Dempseyowi we wrześniu 1926 r. Gene Tunney, który w galerii pięściarzy zajmuje również zupełnie odrębne miejsce. W roku 1928 ustąpił dobrowolnie z ringu, nie chcąc nikomu oddać zdobytego tytułu. Poświęcił się wyłącznie literaturze i filozofii. W obecnej chwili tytularnym mistrzem świata jest James Braddock, który rozegrać ma mecz o mistrzostwo z Maxem Schmelingiem. Mecz ten, który ma być rozegrany w roku bieżącym, zadecyduje ostatecznie, kto jest właściwym następcą Dempseya i Tunneya.

Spółki w życiu zwierząt

O firmie „Anemona Morska & Rak Pustelnik" i innych

Wiadomo, że tak jak u ludzi tak i w życiu zwierząt spotykamy się ze „spółkami", z których obie strony ciągną korzyści. Ciekawym ich przykładem jest współżycie dwóch żyjątek morskich raka pustelnika i anemony morskiej.

Anemona morska — to niewielkie żyjątko morskie z wyglądu podobne do kwiatu. Żyje na dnie morskim w miejscach płytkich, porusza się z wielkim trudem i dlatego długo musi nieraz czekać, zanim jakaś drobna rybka zbliży się na tyle, aby piękny „kwiat" mógł ją porwać w swe macki, **zabić żrącą cieczą trującą i spożyć z apetytem.**

Rak pustelnik jest stworzeniem bardzo niedostatecznie wyposażonym do walki życiowej. Wprawdzie posiada — jak inne raki — szczypce, za to miękki odwłok narażony jest zewsząd na ataki. Nasz raczek umie sobie jednak poradzić: wędruje tak długo po dnie morskim, aż znajdzie pustą muszlę, odpowiednią dla niego rozmiarami. Chowa w niej swój odwłok i odtąd ma już dostateczną ochronę. Jednak mało mu tego: wyszukuje piekną anemonę (jedną a czasem nawet dwie) i **usadawia ją na muszli.** Nie czyni tego dla dekoracji lecz poto, aby zwiększyć swe bezpieczeństwo, gdyż wrogowie jego jak ognia boją się anemony.

A jaką korzyść odnosi z tej spółki druga strona? Wspomnieliśmy że anemona z trudem tylko porusza się, co przeszkadza jej w poszukiwaniu pożywienia. Umieszczona na muszli, którą stale nosi z sobą rak-pustelnik, odbywa z nim razem dalekie podróże i nie cierpi głodu.

Towarzysz jest jej przy tym wierny. Gdy podrośnie i szukać musi nowej większej muszli, nie porzuca swej towarzyszki, lecz umieszcza ją na swym nowym domku.

Humor



„Żałuję bardzo, ale szef wyszedł."

ZAZDROSNY MĄŻ.

— Patrz najdroższy — mówi żona przed wystawą kuśnierza — jakie cudowne futro. Zakochałam się w nim!

— To chodźmy stąd czemprędzej, bo jeszcze się rozchoruję z zazdrości.



— Panie — z tym psem tutaj nie wolno!
— Ależ ten pies nie jest moim.
— Jakto przecież pędzi za panem.
— No, to pan to również robi.

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA.

Małżeństwo się posprzeczało.

— A wreszcie — nie ożeniłeś się przecież z kucharką!

— Masz rację. Tylko przekonałem się o tym za późno!

ZMIENIAJĄ SIĘ CZASY.

On: — Nasz magistrat zawsze oszczędza na niewłaściwym miejscu: jak można tolerować w tej alei takie ciemności!

Ona: — Dziwne, przed ślubem było ci tu zawsze za jasno!

W APTECE.

Klient: — Nie mogę spać w nocy. Proszę o jaki proszek!

— Przeciw owadom, czy na sen?

W DOBIE ROZWODÓW.

Matka: — Może się jednak namyślisz i cofniesz wszczęte kroki rozwodowe?

Córka: — Ani mi się śni. Zresztą wszystko już załatwione: mój obecny mąż będzie moim świadkiem przy następnym ślubie.

SIWE WŁOSY.

— Helena siwieje.
— Kłopoty pieniężne?
— Tak. Zabrakło pieniędzy na farbowanie włosów.

PRZYJACIÓŁKA.

— Co, przyjaciółka moja ofiarowała ci posadę służącej? Przecież wie, że już od trzech miesięcy służysz u mnie!

— Właśnie mi mówiła, że skoro wytrzymałam u pani przez całe trzy miesiące, to nie potrzebuję już żadnej rekomendacji.

DOBRY RACHMISTRZ.

— Mój narzeczony i ja liczymy razem 50 lat.

— Masz odwagę wyjść za mąż za takiego żółtodzióbka?

POCIECHA.

— Czy pani Kazik już mówi?

— O tak, już od jesieni. Teraz staramy się nauczyć go milczeć.



Przyjaciółka: Czy dzieci Pani czytają gazety?

Wdowa: Tylko ogłoszenia matrymonialne, ponieważ szukają sobie nowego ojca!

Panie w barach angielskich

W Londynie powstała w ostatnim czasie liga kobiet walczących z zatrudnieniem pań w barach i restauracjach angielskich. Według ostatnich obliczeń w barach i bufetach czynnych w Londynie obsługuje z górą 8.000 kobiet.

W barach kobiety są częściej zatrudniane niż mężczyźni ponieważ są mniej płatne i są używane jako przynęta w celu zwiększenia sprzedaży napojów alkoholowych. Liga kobiet w działalności swej zdobyła poparcie b. przywódcy partii pracy i b. wieloletniego premiera angielskiego J. Ramsay Mac Donalda. Zmarła jego małżonka znana była na obu półkulach jako ofiarna działaczka szczególnie w zakresie opieki nad kobietami i dziećmi. w halach i kasach, władze banków postano

Obrazki ze wsi

Bandy wyrostków prawdziwym postrachem wsi

Nie ma bodaj grupy społecznej, gdzieby hierarchia wieku odgrywała tak wielką rolę, jak na wsi. Konwenans wsiowy twcrzy w tej hierarchii liczne autorytety, zależności i stopnie władzy. Istnieją więc zamknięte grupy: samodzielnych gospodarzy, starszej młodzieży i dzieci, którymi opiekują się rodzice. Między tymi dwoma ostatnimi grupami istnieje trzecia, która się wyłamuje spod wszelkiej opieki i władzy, która chodzi swymi własnymi torami. Są to dzieci w wieku od lat 14—17, które przestały już uczęszczać do szkoły powszechnej, wyszły spod bezpośredniej opieki rodziców i nauczyciela, a których wiek nie pozwala jeszcze brać udziału w społecznych organizacjach starszej młodzieży.

Młodzież ta z pogardą odnosi się do tych, którzy się jeszcze uczą. Sama zaś z kolei jest wyśmiewaną przez swych starszych braci.

Budzące się w niej jednak siły, nie mając innego sposobu wyładowania się, potęgują instynkt walki — chłopcy ci pozostają stale na stopie wojennej z młodymi i starszymi wsi. Rezultatem tego stanu rzeczy są fakty, że bandy wyrostków stają się prawdziwym postrachem wsi.

Snop światła na ten stan rzeczy rzucają wydane ostatnio pamiętniki chłopów.

W pamiętniku nr. 7 znajdujemy następujące opowiadanie: „Nasze dzieci, zdrowe, żyśkie, nie mają co czytać, tyż rżną się nożami aż krew prysko... latoś w ten sam odpust zabawa poszła daleko naprzód, bo ubawiono 18-letniego chłopca 27-ma nożami, tak że mógł sobie własnemi oczami obejrzeć swoje wnętrzności, drugi dostał jeden nóż aż do płuc i to się dzieje w biały dzień".

Inny znów pamiętnikarz porusza kwestię szerzącej się wśród młodzieży plagi hazardowej gry w karty: **„Większość młodzieży traci ochotę do nauki całkowicie, ochotniej przebiegając do kartów. Zasiadają po 4-ch do gry w karty na pinięndzy t. zw. oczko. Kradną od rodziców ostatni grosz, przyprawiając ich o kłótnie i zasiadając godzinami zawzięcie wygrywają, zanim się nie skończy to bijatyką".**

O zaniku wszelkich uczuć ludzkich u tej części młodzieży wiejskiej dowodzi następujący obrazek: „Wyłapywali biedne żaby, brali ich za tylne łapki i rozdzierali ich żywcem z rozkoszą słuchając żałosnych pisków tego nieszczęśliwego stworzenia. A cóż dopiero z **gniazdami różnych ptaków?** Wyszukują po krzakach gniazd, niszczą jajeczka. Po okropnych torturach i męczarniach konają w ich **rękach malutkie pisięta.** Tych małych nieszczęśliwych dziatek matki rzucają się do rąk tych niedorosłych rozbójników, jakby chciały wydarć nieszczęśliwe ofiary".

* * *

Stosunki na wsi pomorskiej nie przedstawiają się tak tragicznie, nie mniej przecież i u nas napotykamy objawy zdziczenia. Otoczyć więc należy tę dorastającą młodzież opieką. Tego wymaga ogólny interes społeczny.

Doniosłe porozumienie

W kwietniowym numerze organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism ukazał się artykuł wstępny, omawiający znaczenie i skutki zawartego ostatnio porozumienia między radiofonią polską a prasą polską, zrzeszoną w Związku Wydawców. Artykuł ten trafnie ujmuje rolę obu tych służb społecznych w naszym życiu publicznym, dzięki czemu zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Radio jest jednym z cudów geniuszu ludzkiego. Jego fale zwyciężyły czas i odległość; **Zbliżyły kraje i narody.** W najbardziej oddalonym pustkowiu antena radiowa pozwala mieszkańcom brać udział w życiu wielkich środowisk, korzystać z najwymyślniejszych dobrodziejstw wiedzy, kultury i sztuki.

Spełniając swą zaszczytną misję kulturalną, będąc znakomitym organem propagandy w dziedzinie najważniejszych zagadnień państwowych, **radio posiada jednak inny zasięg wpływów niż prasa.** Ucho i pamięć słuchacza nie są w stanie zawsze w pełni i dokładnie, zdać sobie sprawy z tych rozważań, nauk i wezwań, jakie niesie radio. Dziennik, czasopismo zostają na stole. Zainteresowany czytelnik wraca do przeczytanego artykułu, ma możność ponownego zastanowienia się nad jego treścią, wnika w treść głębiej. **Radio nie może kusić się o rolę, która przypadła prasie.** Błędne — przynajmniej w znacznym stopniu — byłoby mniemanie, że radio z prasą musi współzawodniczyć. Świadczyłoby raczej tylko o fałszywych drogach, obranych przez pewne stacje radiowe. Radio i prasa mogą wybornie uskuteczniać swoje ważne zadania obok siebie, bez ujmy dla indywidualnych interesów, zarówno moralnych jak materialnych. **Potrzebne jest tylko uzgodnienie poczynań**, powzięte pod hasłem dobrze rozumianego pożytku dla państwa i narodu.

Niektóre stacje radiowe, przeważnie z pośród tych, które są w posiadaniu prywatnym, wprowadziły do swoich programów nie tylko informacje o zewnętrznych cechach gazetowych, ale nawet reklamy poszczególnych firm. Wywołało to zazwyczaj, prócz sarkania radiosłuchaczy, niepotrzebne **podrażnienie w stosunkach między radiem a prasą.** W pewnym zakresie — walkę konkurencyjną, która przyjmowała nieraz i jeszcze czasem przyjmuje niepożądany obrót.

Gdy wspólnym celem jest interes publiczny, w dążeniu do harmonii, szukać należy tego, co ludzi — i instytucje — łączy, eliminować zaś to wszystko, co dzieli. Na podłożu tej starej, ale wypróbowanej prawdy **Polskie Radio i Polski Związek Wydawców, Dzienników i Czasopism doszły do porozumienia, zawierając w dniu 19 marca r. b. układ, który ma na celu uzgodnienie usiłowań i ułatwienie realizacji wspólnych zadań.** Polskie Radio, oceniając znaczenie propagandowe prasy, będzie współdziałało na rzecz propagandy czytelnictwa dzienników i czasopism. **Prasa będzie popierała rozwój polskiej radiofonii, jako najnowocześniejszego czynnika kultury.** Polski Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism podjął się prowadzić wśród zrzeszonych wydawnictw akcję, ażeby w dziennikach i periodykach nie publikowano o Polskim Radio wiadomości niesprawdzonych, mogących szkodzić pomyślnemu rozwojowi i podważać znaczenie Polskiego Radia. „Dziennik" Polskiego Radia będzie nadawał przede wszystkim te wiadomości, których rozpowszechnienie leży w interesie państwa. Wszelkie inne wiadomości, zwłaszcza o charakterze sensacyjnym nadawane będą jako **awizy, odsyłające słuchaczów po szczegóły do prasy codziennej.** Polskie Radio zrezygnuje ze swej działalności ogłoszeniowej na rzecz przedsiębiorstw prywatnych i wespół z prasą podejmie wysiłki nad zorganizowaniem propagandy ogólnogospodarczej.

Układ, zawarty między Polskim Radio, a Polskim Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism jest wydarzeniem w naszych stosunkach **doniosłym.** Porozumienie opiera się na przesłankach głębiej ujętego interesu państwowego, społecznego i kulturalnego. **Toruje drogę do harmonijnej współpracy dwóch tak potężnych czynników nowoczesnego życia jak prasa i radio.** Otwiera perspektywy nowych metod propagandy mających na widoku interesy gospodarcze w ich całokształcie państwowym.

Taki charakter winna mieć propaganda zbiorowa, służąca wzmożeniu produkcji krajowej i ogólnokrajowym interesom, dążąca przede wszystkim do pomyślnego rozwiązywania najpilniejszych zagadnień obrony państwa, bytu gospodarczego narodu i jego kultury. Akcja propagandowo - gospodarcza winna być w Polsce dokonywana w sposób ostrożny i umiejętny, zawsze z nieustępliwą czujnością w stosunku **do interesu państwa, do pożytku powszechnego.** Tak pojmuje swoje zadania Polski Związek Wydawców Dz. i Cz., przystępując do tworzenia nowej placówki o rozległym i doniosłym znaczeniu, poświęconej tej propagandzie.

Porozumienie, zawarte między Polskim Radio a Polskim Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism, należy powitać, jako **akt solidarności,** podjęty z obustronną najlepszą wolą i wiarą dla dobra publicznego.

Z rzeźby szwedzkiej



W galerii rzeźby szwedzkiej w Sztokholmie została otwarta wystawa rzeźb znanego wielkiego szwedzkiego rzeźbiarza Christiana Erikssona. Oto jedna z najsłynniejszych rzeźb Erikssona, przedstawiająca grupę kobiet i mężczyzn z Laponii pod krzyżem.

Przechowo, pow. świecki

— (ś) **Wreszcie cegielnia ruszyła.** W tych dniach nastąpiło uruchomienie miejscowej cegielni parowej p. Drewy. Z chwilą kiedy zadymiły kominy tego potężnego w miejscu zakałdu przemysłowego znaleźli bezrobotni zatrudnienie na całe lato. Obecnie produkuje cegielnia dziennie około 30.000 sztuk cegieł surowych a 15 do 20 tys. sztuk cegieł wypalonych. Z chwilą uruchomienia drugiej prasy zostanie zatrudniona jeszcze większa rzesza ludzi i wzrośnie produkcja cegły. Tego roku przewiduje się produkcję na około 4 miliony cegieł, gdy w ub. roku wyprodukowano tylko połowę od tego. Cegielnia poza pokryciem zapotrzebowania lokalnego wywozi cegłą na rynek gdyński i warszawski. Przy zwózce cegły na dworzec i załadowaniu znajdą zatrudnienie jeszcze dalsze zastępy ludzi. Właściciel cegielni stara się również o wykorzystanie drogi wodnej do transportu cegły, przez Przechowo przepływa bowiem Wda, szkoda tylko że nie jest ona spławna aż do Przechowa, bo berlinki dojeżdżają tylko aż do terenów cukrowni w Świeciu. Z chwilą uruchomienia miejscowej cegielni przerzedziły się poważnie szeregi miejscowych bezrobotnych.

Jeżewo, pow. świecki

— (ś) **Założenie oddziału Z. S.** Ostatnio założono w naszej miejscowości oddział Związku Strzeleckiego, oddział, który liczy już bodaj 100 strzelców, posiada mundury oraz sekcję kolarską. Prezesem oddziału **jest nauczyciel p. Gołąb.**

Działdowo

— **Przebudowa dróg.** W związku z przebudową drogi powiatowej Lidzbark—Nowy Zieluń wydział powiatowy w Działdowie zawiadamia, że na odcinku drogi od klm. 33. do 36.277 zostanie zamknięty ruch kołowy. Objazd nastąpi na przestrzeni 11. klm. drogą gminną Nowy Zieluń, Kolonia Bryńsk Jamielnik, Lidzbark, która zostanie oznaczona znakami ostrzegawczymi według przepisów drogowych. Również zostaje zamknięty odcinek drogi Kurki—Rywoczny od klm. (3.150 do klm. 5.650). Objazd nastąpi na przestrzeni 3.500 klm. drogą gminną Rywoczyny—Zakrzewo do szosy Kurki

Swiecie

— (ś) **Pomoc dla dotkniętych klęską powodzi.** Po uprzednim ustaleniu, przez specjalną komisję, wysokości szkód na gospodarstwach w nizinach dotkniętych klęską powodzi wiosennej; u rolników zamieszkujących wsie: Grabowo, Grabówko, Topólno, Topolinek, Trępel, Rudki i Chrystkowo; odbyło się we wtorek 27 ub. m. w Topólnie zgromadzenie tych najbardziej poszkodowanych. Na zebranie przybył starosta powiatowy p. mgr. Cwinarowicz ze Świecia by dokonać podziału uzyskanych kredytów, zapomóg bezzwrotnych między poszkodowanych wielką klęską rolników.

— (ś) **Wydział Wykonawczy F. O. N.** W środę 28 ub. m. odbyło się posiedzenie komitetu powiatowego Funduszu Obrony Narodowej, prezesem jest p. generał Rachmistruk z Lipna, sekretarzem p. Karasiewicz ze Świecia, skarbnikiem p. dyr. Donarski ze Świecia. Ponadto wybrano jako członków komitetu pp. rejenta Brzeskiego ze Świecia, Czajkowskiego z Płochocina, ks. dziekana Deję z Topólna, starostę powiatowego Cwinarowicza itd. W dalszym ciągu obrad zastanawiano się nad wstępnymi pracami formy organizacyjnej i propagandowej komitetu w powiecie.

— (ś) **Walne zebranie Rodziny Policyjnej.** W tych dniach odbyło się roczne walne zebranie miejscowego koła Rodziny Policyjnej, pod przewodnictwem p. Dzwoniarkowej. Jeżeli chodzi o sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności to nie od rzeczy będzie jeżeli dodamy że koło wspólnie z Policyjnym Klubem Sportowym wzięło czynny udział w zbieraniu funduszu na pomoc zimową bezrobotnym, przez urządzenie imprez dochodowych na ten cel. Koło wzięło też udział w zorganizowaniu świetlicy policyjnej. Bilans kasowy koła wynosi 1.013,69 zł. Do nowego zarządu weszły pp. Dzwoniarkowa przewodnicząca, Górska wiceprezeska, Dutkowska sekretarka, Flizikowska zastępczyni, Chołaszczyńska skarbniczka. Do komisji rewizyjnej wchodzą pp. Malinowska, Sobkowiakowa i Rutowa, jako zastępczynie pp. Madanowa i Jasińska.

NA FALACH ETERU.

Audycja, która nas zapoznała z życiem młodzieży wiejskiej

Zupełnie słusznym się wyda każdemu, że wieś, która w życiu naszego narodu odgrywa tak wielką i zasadniczą rolę, jest coraz więcej uwzględniana w audycjach Polskiego Radia.

Po doskonałej audycji w Rozgłośni Pomorskiej pt. „Orka", w którym to słuchowisku zapoznano nas z życiem wsi pomorskiej przy warsztacie pracy, audycja pt. „Rozmowa członków Młodej Wsi z wiceprezesem tej organizacji" zapoznaje nas z zagadnieniami młodzieżowymi, z ich życiem organizacyjnym.

Na terenie Pomorza prowadzi swą pracę organizacja młodzieżowa pod nazwą „Pomorskiego Związku Młodej Wsi". Celem tej organizacji jest przygotowanie członków do pełnienia służby obywatelskiej, przysposobienie ich do pracy na zagonie ojców, podniesienie kulturalne i gospodarcze wsi przez wytworzenie ruchu przodującego w dziedzinie kultury, gospodarki i życia organizacyjnego społecznego środowiska.

Audycja ta zapoznała szeroki ogół radiosłuchaczy z drogami, którymi kroczy organizacja wiejskiego regionu pomorskiego. Zwalczyć depresję kryzysową może tylko godna postawa duchowa, wola pracy, uruchomienie nowych warsztatów pracy. Realny patriotyzm naszego włościaństwa stworzy nowe wartości gospodarcze.

Odczyt wygłoszony w formie dialogu między słuchaczem, a wiceprezesem organizacji poruszył takie zagadnienia, jak wykorzystanie terenu dróg do obsadzenia ich drzewami owocowymi, sprawę sadownictwa, pszczelarstwa, przetwórstwa owocowego, sprawę zbytu produktów rolnych, nabywanie sztucznych nawozów, narzędzi i maszyn rolniczych itd. Pomorski Związek Młodej Wsi dąży do wyplenienia bierności i niewiary we własne siły, a do usunięcia szkodliwego pośrednictwa i spekulacji ludzi, żerujących na wiejskiej biedzie.

Ażeby ten program osiągnąć, należy się dokształcać przez zakładanie bibliotek, urządzanie odczytów, organizowanie uniwersytetów ludowych, nie zapominając o rozwijaniu życia towarzyskiego przez organizowanie zespołów chóralnych, muzycznych. Domy ludowe, gdzieby znalazła się i dobra gazeta i radio, walnie przyczynić się mogą do podniesienia oświaty we wsi.

Radiofonizacja wsi musi się stać jednym z naczelnych postulatów oświatowych wsi polskiej. Dział sportowy musi również znaleźć odpowiednie zastosowanie w życiu młodzieży wiejskiej.

W ten mniej więcej sposób odczyt zapoznał słuchaczy z planami i dążeniami członków organizacji.

Audycję zaliczyć należy do udałych i **pożytecznych.** **(S.)**

Społeczeństwo polskie W. M. Gdańska wita radośnie akt konsolidacji

Z przebiegu akademii 3-majowej w Sporthalle

W dniu święta narodowego byliśmy świadkami wielkiej manifestacji skonsolidowanego społeczeństwa polskiego w W. M. Gdańsku, bowiem wieczorem na uroczystą akademię do pięknie udekorowanej emblematami, barwami narodowymi, zielenią i kwiatami wielkiej sali Sporthalle w Alejach Hindenburga przybyły takie tłumy publiczności wszystkich stanów, że sala zapełniła się po same brzegi.

Gdy o godz. 19.30 wszedł na salę Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. min. Chodacki z małżonką i ze świtą, orkiestra Marynarki Wojennej odegrała hymn narodowy.

Na estradę weszli pp. posłowie Budzyński i Lendzion oraz p. Wesołowski, aby ogłosić uroczyście zespolenie społeczeństwa polskiego na Ziemi Gdańskiej, przy czym p. poseł Budzyński wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Ministrze! — Szanowni Rodacy!

Ongiś w dniu 3-go maja 1791 roku nastąpił wiekopomny akt zjednoczenia naj lepszych sił narodu polskiego i zespolenia ich ku dobru Rzeczypospolitej Pol skiej. Akt ten dokonany w obliczu niebezpieczeństwa grożącego Ojczyźnie naszej jest w naszej historii jasnym blaskiem na tle posępnych dni owych czasów. Uznawszy rocznicę jego ogłoszenia za święto narodowe czcimy go corocznie.

Dzień tej rocznicy obraliśmy dla ogłoszenia radosnej chwili pojednania się Polonii Gdańskiej. Konsolidacja społeczeństwa polskiego w Gdańsku została dokonaną. Została dokonaną z pełną świadomością jej ważności dla życia i rozwoju tutejszego społeczeństwa polskiego.

W przeświadczeniu, że nie czas dzisiaj na swary i waśnie wewnętrzne, stwierdzamy uroczyście, że chcemy wspólnie odtąd w zgodnej współpracy na terenie jednej organizacji pracować dla dobra sprawy polskiej w Gdańsku. Gmina Polska i Związek Polaków, łączą się, tworząc jedną organizację, silną i zwartą, świadomą celów jakie przed nią stoją. Fakt ten radosny niniejszym ogłaszamy.

Odtąd istnieje jedna organizacja, — jedna myśl, jeden kierunek i jeden cel. Społeczeństwo polskie w Gdańsku wzywamy do apelu. Wszyscy muszą stanąć we wspólnych szeregach, nikt się z nich wyłamać nie może. Ufamy, że nie będzie takich, którzyby dla własnych celów osobistych poświęcili narodowe dobro publiczne.

Rodacy! W dniu święta narodowego, w dniu pamiętnej rocznicy historycznej gdy Wasze serca szlachetnym uczuciem patriotycznym są przejęte, wzywamy Was do ścisłej z nami współpracy dla wykucia lepszego jutra na ziemi gdańskiej.

W tej myśli wszystkie organizacje i towarzystwa polskie w Gdańsku dokonały wczoraj przez swych przedstawicieli podpisu na akcie konsolidacyjnym, który zostanie odczytany."

Następnie poseł p. Lendzion odczytał podpisaną przez wszystkie organizacje i stowarzyszenia deklarację konsolidacyjną, spisaną w formie artystycz nie wykonanego dyplomu na białym kartonie.

P. poseł Budzyński podał następnie do wiadomości tekst następujących telegramów hołdowniczych:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dr. Ignacy Mościcki

Warszawa

Z okazji uroczystej akademii w dniu 3-go Maja, podczas której dokonany został akt konsolidacyjny Polonii Gdańskiej przesyłamy Ci Panie Prezydencie wyrazy głębokiej czci i oddania oraz zapewnienie, że zdając sobie sprawę z obowiązków wobec Boga i Ojczyzny, będziemy zawsze posłuszni Ich wezwaniom.

Gmina Polska i Związek Polaków w W. M. Gdańsku."

„Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz

Warszawa

Z okazji uroczystej akademii w dniu 3-go Maja, podczas której dokonany został akt konsolidacyjny Polonii Gdańskiej przesyłamy Ci Panie Marszałku, wyrazy głębokiej czci, oraz zapewnienie, że twardy obowiązek żołnierski, jaki wobec narodu spełniasz, będzie nam zawsze wzorem do naśladowania.

Gmina Polska i Związek Polaków w W. M. Gdańsku."

„Jego Eminencja Prymas R. P. Kardynał August Hlond

Warszawa

Z okazji uroczystej akademii w dniu 3-go Maja, podczas której dokonany został akt konsolidacyjny Polonii Gdańskiej przesyłamy Jego Eminencji wyrazy głębokiej czci i synowskiego oddania.

Gmina Polska i Związek Polaków w W. M. Gdańsku."

„Prezes Rady Ministrów Generał Sławoj - Składkowski

Warszawa

Z okazji uroczystej akademii w dniu 3-go Maja, podczas której dokonany został akt konsolidacyjny Polonii Gdańskiej przesyłamy Ci Panie Generale wyrazy czci i szacunku.

Gmina Polska i Związek Polaków w W. M. Gdańsku."

„Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck

Warszawa

Z okazji uroczystej akademii w dniu 3-go Maja, podczas której dokonany został akt konsolidacyjny Polonii Gdańskiej przesyłamy Ci Panie Ministrze wyrazy czci i szacunku.

Gmina Polska i Związek Polaków w W. M. Gdańsku."

Z kolei wszedł na estradę Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. min. Chodacki, któremu zebrani zamanifestowali swoje uczucia serdecznego szacunku i przywiązania długo niemilknącymi oklaskami. P. min. Chodacki w krótkich, jędrnych słowach żołnierskich wyraził swoją radość z powodu dokonania aktu konsolidacji Polonii gdańskiej i zespolenia się wszystkich stanów społeczeństwa polskiego na Ziemi Gdańskiej. Trwonienie sił musiało się skończyć, a obecnie czas najwyższy, aby kon solidację wprowadzić w życie, bo tego wymaga konieczność życiowa. To też szczere wyraża p. minister gratulacje tak tym mężom, którzy doprowadzili do skutku dzieło zjednoczenia, jak i społeczeństwu polskiemu, które będzie mogło oddać się teraz pracy pozytywnej dla własnego dobra i w interesie całego narodu polskiego.

Przemówienia pp. posłów oraz p. mi nistra wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie.

Po tym uroczystym akcie ogłoszenia konsolidacji rozpoczął się program akademii.

Mistrz Juliusz Osterwa wygłosił kolejno Adama Mickiewicza „Odę do młodości", Calderona — Słowackiego, fragment z „Księcia Niezłomnego" i modlitwę Konrada z „Wyzwolenia", Wyspiańskiego przy akompaniamencie fisharmonii, przy której zasiadł p. Tadeusz Tylewski.

Chór Męski „Moniuszko" odśpiewał pod batutą p. Tadeusza Tylewskiego jak zwykle, po mistrzowsku „Gaude Mater Polonia" Gorczyckiego, „Od morza z Pomorza my polski lud" Moczyńskiego i „Marsz bojowy" Zajca.

Przemówienie o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja, Konstytucji kwietniowej i morza dla narodu polskiego wygłosił p. J. Dębski, dyrektor Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie.

Świetnie zgrana orkiestra Marynarki Wojennej, złożona z przeszło 50 muzyków, odegrała pod sprężystą dyrekcją p. kapitana Dulina Ryszarda Wagnera uwerturę „Polonia" na tematy polskie oraz Karola Brzezińskiego „Nasze chłopskie obertasy".

Wreszcie połączone chóry mieszane „Lutnia" — Gdańsk, „Cecylia" z Gdańska i „Cecylia" — Wrzeszcz, wykonały z towarzyszeniem orkiestry Marynarki Wojennej pod kierownictwem p. dyr. Wiłkomirskiego i Tylewskiego „Pieśń gdańskich śpiewaków", Paderewskiego „Hej orle biały" i Dulina „Marsz floty polskiej."

Wszystkie produkcje nagradzała publiczność gorącym aplauzem.

Uroczysta akademia zakończona została wspólnym śpiewem hymnu „Boże coś Polskę", a orkiestra Marynarki Wojennej odegrała „Pierwszą Brygadę".

Po części oficjalnej odbyła się zabawa, w której uczestniczyli prawie do północy również pp. min. Chodaccy. Zabawa przeciągnęła się w nadzwyczaj miłym i sympatycznym nastroju do rana.

Zlikwidowanie przykrej sprawy

Na skutek interwencji Komisarza Generalnego R. P. p. ministra Chodackiego obywatel gdański Polak p. Paweł Czerpieński, którego syn Hubert i żona doprowadzeni zostali przez policjanta gdańskiego w Emaus do komisariatu policji za posyłanie chłopca do polskiej szkoły powszechnej Macierzy Szkolnej, otrzymał wreszcie zezwolenie władz gdańskich na pobieranie przez syna nauki w szkole polskiej.

Wypuszczenie na wolność Hejmowskiego i Kurowskiego

Skazani w listopadzie ub. roku przez sąd gdański w trybie przyspieszonym Polacy gdańscy Hejmowski na 6 miesięcy a Kurowski na 9 miesięcy więzienia za uszkodzenie emblematów stronnictwa narodowo - socjalistycznego podczas zabawy polskiej w Sporthalle odsiadywali karę swoją już przeszło 5 miesięcy.

Na skutek osobistej interwencji Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. ministra Mariana Chodackiego w senacie gdańskim darowano obu wyżej wymienionym resztę kary i wypuszczono ich na wolność.

Kościerzyna

— **Zebranie reorganizacyjne Koła R. R.** W dniu 10 maja br. o godz. 20. w świetlicy R. R. (Dom Społeczny) odbędzie się zebranie reorganizacyjne tut. Koła Rodziny Rezerwistów na które to zebranie zaprasza by dać możność zapoznania się z pracami rodziny rezerwistów na terenie naszego miasta, wszystkich członków sympatyków i gości.

Zarząd Koła R. R.

— **Dancing Harcerski.** Dziś tj. środa dn. 5 bm. w hotelu Pomorskim odbędzie się dancing harcerski który urządza Koło Przyjaciół Harcerzy. Początek o godzinie 20. Dochód przeznacza się na szkolenie harcerzy w obozach letnich.

— **Informacje „Orbisu".** Bilety turystyczne 1.000 wzgl. 2.500 km. sprzedawać się będzie dopiero z dniem 16 maja rb.

Ulga kolejowa do Poznania na targi obowiązuje tylko do 6 bm., (powrót do 12 bm.). Bliższe szczegóły udziela „Orbis" Kościerzyna, ulica Źródlana 3.

— **Pobór rekruta.** W dniu dzisiejszym stają do poboru poborowi z gmin: Lipusz i Dziemiany. W dniu 7 bm. stawać będą poborowi z gminy Liniewo (częściowo) oraz Kościerzyna wieś. Pobór odbywa się w Domu Społecznym w Kościerzynie o godzinie 8 rano.

— **Kościerskie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie** podaje do wiadomości członków, że walne zgromadzenie odbędzie się w piątek, dnia 7 maja o godz. 11 w hotelu Pomor skim. Porządek obrad zostanie podany do wiadomości przed rozpoczęciem obrad. Zarząd K. P. T. Ł. wypłacił w ostatnim czasie 675 zł. tytułem nagród za przychwycenie wzgl. przyczynienie się do wykrycia i ukarania kłusowników.

Za ujawnienie kłusowników i wnykarzy (sidlarzy), ukaranych następnie w drodze administracyjnej lub sądowej, wypłaca nadal nagrody pieniężne do 50 zł., przy czym na życzenie nazwiska nie będą ujawnione. Korespondencję należy kierować do K. P. T. Ł. — Kościerzyna, ul. 3 Maja nr. 7.

— **Uwadze inwalidów wojennych.** W niedzielę dnia 9 bm. odbędzie się zebranie kościerskiego ośrodka Zjednoczenia Inwalidów Wojny światowej w sali Bazaru o godz. 13 w południe. Zarząd ośrodka podaje do wiadomości iż przystępuje do rejestracji wszystkich tych inwalidów, których niezdolność do zarobkowania wynosi od 15 do 25 procent włącznie. oraz inwalidów 10 proc., wdów i sierot po poległych na wojnie światowej i inwalidów z wojsk polskich.

Bliższe informacje udziela sekretariat, Kościerzyna ul. Krzywa nr. 6.

— **Przedstawienie szkolne.** W dniu 9 bm. urządza szkoła powszechna w auli pogimnazjalnej przedstawienie z okazji rocznicy 3-cio majowej p. t. **„Hołd Królowej Korony Polskiej".** Przedstawienie rozpocznie się po nabożeństwie majowym. Czysty dochód prze znaczony na poparcie wycieczki wychowanków tutejszych szkół, do Gniezna, Poznania, Częstochowy i Warszawy. Ze względu na szlachetny cel spodziewamy się, że Szanowne Obywatelstwo zaszczyci nas licznie swoją obecnością. Uczniowie i Kierownictwo Szkoły.

„Dzień Rezerwisty"

Cała Polska jak długa i szeroka cały Naród bez względu na indywidualne zapatrywania polityczne w jednym ze sobą jest zgod ny, że kocha swą armję narodową!

I zkogo jest dumny? Ze swej armii! Stąd pochodzi też ta niekłamana miłość i przywiązanie do żołnierza polskiego tego wiernego strażnika granic Najjaśniejszej R. P. Miłość nasza należy się żołnierzowi naszemu tak w armii czynnej jak w armii rezerwowej.

Ponieważ Kościerzyna nie ma garnizonu nie możemy dać wyrazu na zewnątrz naszej miłości do żołnierza armii czynnej jak tylko do żołnierza armii rezerwowej. Okazja ku te mu się zbliża!

Otóż w niedzielę dnia 6 czerwca br. odbędzie się na stadionie imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego wielki „Dzień Rezerwisty", w którym obfity program da okazję każdemu uczcić żołnierza polskiego popierając akcję naszego rezerwisty i tegoż rodziny.

Dowiadujemy się że zawiązał się już specjalny Komitet „Dnia Rezerwisty", który przygotowuje na dzień ten moc różnych niespodzianek, jak rozgrywki sportowe z miejscowymi jak i też Gdańskimi drużynami, strzelanie, orkiestra dancing na świeżym po wietrzu itd. Poza tym przygotowuje Komitet różne atrakcje i występy, które jednak trzyma w ścisłej tajemnicy by były one praw dziwymi niespodziankami.

W dniu 6 czerwca br. spieszymy zatem wszyscy na Dzień Rezerwisty na stadjon P W i W. F.

Przed przyjazdem Teatru Ziemi Pomorskiej

„MATURA" Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM P. NUNY MŁODZIEJOWSKIEJ-SZCZURKIEWICZOWEJ.

P. Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa, długoletnia współdyrektorka Teatru Polskiego w Poznaniu, zasłużona i wielokrotnie odznaczona działaczka teatru, która przed wojną wybudowała z własnych funduszów i ofiarowała go społeczeństwu, doskonały reżyser i świetna artystka, która może się poszczycić jedną z najpiękniejszych kart w historii teatru, przybywa na gościnny występ do Gdańska z Teatrem Ziemi Pomorskiej w piątek, dnia 7 maja br. ze sztuką Władysława Fodora pt. „Matura".

Węgierski komedio - pisarz Władysław Fodor nie jest bynajmniej pisarzem głębokim, lecz za to zręcznie potrafi montować efekty sceniczne. Zna wszystkie tajemnice teatru i dla tego umie oczarować widownię nawet rzeczą mało poważną. Oto powodzenie jego utworów na wszystkich scenach.

Na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej „Maturę" reżyserowała p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, dając zarazem niezrównaną kreację w roli profesorki panny Wimmer. Obsadę tworzy zespół Teatru Ziemi Pomorskiej. Dekoracje p. Małkowskiego.

Bilety nabywać już można w przedsprzedaży w Biurze Macierzy Szkolnej w Gdańsku, w Księgarni Kolejowej „Ruch" i w księgarni Czarlińskiego nast. Pilarczyk.

KALENDARZYK

Środa, 5. 5. Piusa V
Czwartek, 6. 5 Wniebowstąpienie P.
Piątek, 7. 5. Doniceli

Dzień w Bydgoszczy

Sroda-Czwartek, dnia 5-6 maja

DYŻUR NOCNY APTEK.

Od 4 do 6 bm. pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska, tel. 3994; apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 3191.

Z miasta

— **Wyborową kawę i wyśmienite ciastka** poleca cukiernia **R. Stenzel.**

— **Działki dla bezrobotnych.** Zarząd m. Bydgoszczy przeznaczył na Kapuściskach Małych — były teren wyścigów konnych — 100 mórg gruntu na działki pod uprawę ziemniaków i warzywa dla bezrobotnych miasta Bydgoszczy. Kolonie ogródków działkowych urządził zarząd miasta własnym nakładem. Reflektanci na przydział działek winni się zgłosić w Kuchni Ludowej w terminie do dnia 8 maja br., gdzie udziela się bliższych informacyj.

— **Napad.** Na kolejarza E. D., wracającego do domu, napadli w nocy nieznani osobnicy i pożgali go ciężko nożem. Rannego D. przewieziono do szpitala miejskiego.

— **Żyły ręki przecięła sobie** w czasie wykonywania prac domowych p. Stefania Budziak, zam. przy ul. Hetmańskiej 27. Ranną przewieziono do szpitala miejskiego.

Dziatwa szkolna — żołnierzowi

Z Koła Polskiego Białego Krzyża przy szkole im. Św. Trójcy w Bydgoszczy.

W tych dniach odbyło się uroczyste wręczenie biblioteki wraz z 96 książkami przez Koło Polskiego Białego Krzyża przy szkole im. Św. Trójcy na lotniku w obecności szkoły C. W. T. z p. mjr. Zaleskim na czele w obecności uczniów tamtejszej szkoły.

Dziatwę szkolną przewieziono samochodem na lotnisko, gdzie została powitana przez orkiestrę „Marszem lotników".

Następnie przemówił prezes Koła PBK. uczeń Kaczmarek, który w swym przemówieniu uwypuklił miłość dzieci polskich dla żołnierza jako tego, który czuwa nad naszą Ojczyzną. Widomym tego znakiem jest uroczystość wręczenia biblioteczki, urządzonej przez członków Koła pod kierownictwem p. nauczyciela Conrada. W zakończeniu prosił, aby symbolicznym otwarciem jej przejął ją na własność naszych dzielnych żołnierzy. Chór chłopców „Słowików bydgoskich" odśpiewał pod dyrekcją p. nauczyciela Rauera szereg pieśni, które zostały przyjęte entuzjastycznie i niemilknącymi oklaskami przez zgromadzonych uczniów szkoły CWT. Lot. Wierszyk p. t. „Wartownik" wygłosiła udatnie uczenica klasy IV Skopowska.

W imieniu uczniów CWT. Lot. odpowiedział uczeń Reiss z trzeciej eskadry, a chór 3 eskadry szkolnej odśpiewał kilka pieśni, otrzymując oklaski od zebranej dziatwy. Na zakończenie przemówił do dzieci p. mjr. Zaleski, dziękując im za tak piękny dar i wznosząc okrzyk na cześć młodzieży, przy czym orkiestra odegrała utwór „Polska".

Osobne podziękowanie złożył p. kom. opiekunowi Koła p. naucz. Ksyckiemu za poniesiony trud i piękny czyn młodzieży.

P. por. Śledziejewski pokazał następnie dzieciom samolot i udzielił wyczerpujących wyjaśnień na pytania dzieci, które z wielkim zainteresowaniem wysłuchały objaśnień.

Poranek symfoniczny

Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy

odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 12,30 w Teatrze Miejskim.

Na program składają się: dwa koncerty fortepianowe — Beethovena koncert Es-dur i Liszta koncert Es-dur nr. 1 — z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej oraz Beethovena Uwertura „Egmont" i Symfonia D-dur nr. 2.

Wykonawcy: orkiestra symfoniczna Miejskiego Konserwatorium Muzycznego oraz soliści: uczniowie kursu X. Miejskiego Konserwatorium Muz. klasy prof. Zygmunta Lisickiego — **Maria Langerówna i Adam Dyląg.** Dyryguje: **Alfons Rösler.**

Dochód przeznacza się na rzecz kolonii letnich szkoły powszechnej T. S. J. i Towarzystwa popierania budowy państw. szkół powszechnych.

Bilety w cenie od 25 gr. do 1,70 sprzedaje kasa Teatru Miejskiego.

Fortepian Blüthnera z firmy B. Sommerfeld.

Krwawa bójka na zabawie w Łochowie

W uroczystość 3 Maja na zabawie w Łochowie pow. bydgoskiego doszło do **ostrej sprzeczki** między kilku uczestnikami zabawy. Spór zamienił się w krótkim czasie **w bójkę,** przy czym różne sprzęty i narzędzia były w robocie. **Kilka osób zostało mocno poturbowanych i poranionych.** Zawezwana telefonem **policja z Bydgoszczy zlikwidowała bójkę.** Uczestnicy krwawej bijatyki staną niebawem przed sądem.

Pożar w baraku

Dziecko w płomieniach

Przy ul. Solnej nr. 30 mieszkał **robotnik Jan Magier,** który przed niedawnym czasem wybudował tam sobie niewielki barak.

Gdy wczoraj około godz. 5 rano Magier zajęty był w ogródku, a żona jego przygotowywała śniadanie, w pewnej chwili małżonkowie zauważyli **płonący barak.** Natychmiast udali się do mieszkania, w którym stwierdzili, że **z niezamkniętego szczelnie piecyka żelaznego wypadł węgiel, od którego zapaliły się różne przedmioty, a następnie meble.**

Magierowa rzuciła się przede wszystkim **na ratunek swego 13 miesięcznego dziecka, znajdującego się w kołysce. Maleństwo doznało ciężkich poparzeń na całym ciele, niemniej i matka odniosła silne poparzenia rąk i twarzy.**

Ciężko poparzone maleństwo przewieziono do szpitala św. Floriana.

Barak spłonął doszczętnie, zanim zdążyła przybyć z pomocą zaalarmowana straż pożarna.

Rodzina Magierów oblicza swe **straty na 1000 zł.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj krotochwila Fredry (syna) **„Oj młody, młody".**

W czwartek, w święto Wniebowstąpienia odbędą się dwa przedstawienia. Po południu o godz. 16 odegrana będzie nieodwołalnie po raz ostatni w bieżącym sezonie aktualna komedia Szanto i Szescen'a **„Tem po 120",** wieczorem zaś powtórzoną będzie ostatnia premiera pt. **„Oj młody, młody".**

Z dniem dzisiejszym kasa teatru przyjmuje zamówienia na bilety na największą imprezę przyjezdną, jaką teatr bydgoski kiedykolwiek u siebie gościł, a mianowicie słynny **balet Cieplińskiego,** baletmistrza oper w Warszawie, Stockholmie, Budapeszcie i Buenos Aires. W zespole tym znajdziemy wielkie sławy polskiego baletu jak pp.: Ziutę Bączyńską, Jadwigę Hryniewiecką, Janinę Leitzkównę, Halinę Szmolcównę, Zygmunta Dąbrowskiego, Wacława Wierzbickiego. Wieczór ten odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm.

KINA

ADRIA: „Dama kameliowa" i nadprogram.
APOLLO: „Kain i Mabel" i nadprogram.
BAŁTYK: „Tajfun" i „Malibu".
KRISTAL: „Ku wolności" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Stradivari" i nadprogram.
REWIA: „Żółty skarb" z Gary Cooperem.

Utrwalenie niemczyzny i niemieckiego stanu posiadania w Polsce Zachodniej

Konieczność energicznej akcji w kierunku wzmacniania pozycji gospodarczej i kulturalnej żywiołu polskiego

Z ogólnoobywatelskiego zebrania PZZ w Bydgoszczy

Odbyło się w Resursie Kupieckiej, staraniem Polskiego Zw. Zachodniego w Bydgoszczy wielkie zebranie ogólnoobywatelskie.

Zebranie zagaił prezes PZZ p. dr. Typrowicz, który w serdecznych słowach powitał licznie zebranych obywateli naszego miasta, po czym powstaniem uczczono zgon symbolicznej postaci ziem zachodnich, bohatera wielkopolskiego w najcięższym okresie walki z zaborcą śp. Michała Drzymały.

Z kolei p. poseł Sioda wygłosił referat. W referacie swym prelegent podniósł sprawę mniejszości narodowej na kresach zachodnich i niebezpieczeństwo grożące ze strony niemieckiej.

Siła liczebna elementu niemieckiego na zachodzie nie przedstawia się zbyt pokaźnie, widzimy nawet w układzie narodowościowym w ciągu ostatnich kilkunastu lat pocieszającą zmianę na korzyść elementu polskiego tak, że województwa zachodnie mogą być zaliczone do najbardziej jednolicie polskich województw całej Rzeczypospolitej. Rozmieszczenie Niemców jest równomierne, podkreślić jednak wypada, że silniejsze zgęszczenia ludności niemieckiej spotykamy na ziemiach najbardziej urodzajnych i rentownych. Poza tym jaskrawo rzuca się w oczy stosunkowo duży udział Niemców we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, z wyraźnym pokrzywdzeniem elementu polskiego.

Zarys siły gospodarczej niemczyzny byłby stanowczo niekompletny, gdyby nie zwrócić uwagi na ścisły związek między działalnością organizacji o charakterze gospodarczym, a organizacjami politycznymi. Takie organizacje jak Jungdeutsche Partei oraz Deutsche Vereinigung, prowadzą drobiazgową robotę polityczną, wychowując członków w zasadach doktryny narodowo - socjalistycznej. Służą ku temu referaty ideologiczne, odczyty i pogadanki, tudzież kursy polityczne.

Obok tego widzimy organizowaną dużym nakładem akcję kulturalno - oświatową i wreszcie zakrojoną szeroko akcję samopomocy gospodarczej. Obie partie przeprowadzają stałą propagandę hasła popierania przez Niemców tylko przedsiębiorstw niemieckich, a bojkotu przedsiębiorstw polskich. Różnorodna ta akcja zmierza do utrwalenia niemczyzny i niemieckiego stanu posiadania w Polsce.

Prócz warsztatów rolnych i przemysłowych Niemcy mają silnie rozwiniętą spółdzielczość. Spółdzielnie handlowe, budowlane, mleczarskie, spożywcze i rzemieślnicze wykazują bilanse wyższe od spółdzielni polskich.

Dobrze postawione szkolnictwo, silnie zorganizowane nauczycielstwo, zrzeszenia młodzieży, towarzystwa oświatowe, kursy instruktorskie, t. zw. szkoły wędrowne, czasopisma niemieckie przychodzące z Niemiec, rozchodzące się w tysiącach egzemplarzy, oto metody wzmacniające ducha niemieckiego na zachodnich rubieżach Państwa Polskiego.

Fakt ten nasuwa bezsporną konieczność energicznej akcji w kierunku wzmacniania pozycji gospodarczej żywiołu polskiego. Stworzenie silnych placówek gospodarczych i kulturalnych przyczyni się wydatnie do zespolenia i usamodzielnienia się społeczeństwa polskiego.

W realizowaniu ogólnego programu unarodowienia życia gospodarczego Polski, przede wszystkim społeczeństwo winno cały swój wysiłek skierować w kierunku rozszerzenia polskiego stanu posiadania, przynajmniej do takiej normy, jaka jest mu należna ze względu na jego siłę liczebną. Silne i zdecydowane stanowisko całego społeczeństwa, a dalej konsekwentnie przeprowadzona kontrakcja, zdołają przeciwdziałać silnemu naporowi gospodarczemu elementu obcego, niemieckiego.

Musimy pamiętać o tym i zachować niczym nie pomniejszoną siłę atrakcyjną i energię w kierunku zagadnień dotyczących dziedzin życia państwowego, narodowego, społecznego i kulturalnego na zachodzie Polski przede wszystkim, gdyż **tereny zachodnie wymagają stałej czujności i stałego wysiłku dla utrwalenia państwowości polskiej.**

Zasady konsolidacji wszystkich sił polskich w pracy i walce o rozwój polskości, zwalczanie akcji obcych agentur, oraz zlikwidowanie śladów niewoli, przeprowadza energicznie **Polski Związek Zachodni** przy współdziałaniu instytucyj i stowarzyszeń ideowych oraz całego społeczeństwa.

Nikogo więc z pośród obywateli Polaków nie powinno zabraknąć wśród szeregów Polskiego Związku Zachodniego, gdyż od wewnętrznej siły i prężności naszego społeczeństwa zależy rozwój ziem zachodnich Rzeczypospolitej. Stowarzyszenie to bowiem jest organizacją, skupiającą wysiłki społeczeństwa polskiego do wszechstronnego rozwoju polskich sił państwowych i narodowych.

Po odśpiewaniu przez członków i gości „Roty" p. prezes dr. Typrowicz zamknął zebranie ogólnoobywatelskie, którego celem było skupienie miejscowego społeczeństwa pod sztandarem walki z niemieckim zalewem.

Seria kradzieży w mieście

W oba dni świąteczne popełniono na terenie naszego miasta liczne kradzieże, także z włamaniem. Sposobność do popełnienia kradzieży dała różnego rodzaju rzezimieszkom przecudna pogoda, jaka wywabiła domatorów na spacery i uroczystości. Dziwnym atoli jest fakt, że niektóre mieszkania do których wtargnęli złodzieje nie były wogóle pozamykane.

P. Maria Zielkowska, zam. przy ul. Król. Jadwigi 14 zgłosiła kradzież portmonetki z 6 zł. z niezamkniętego mieszkania.

Gdy p. Stanisław Wierzyński z Nakła znajdował się na chodniku przy ul. Gdańskiej, przyglądając się defiladzie, jakiś rzezimieszek wyciągnął mu z kieszeni portmonetkę z 80 zł.

Nieznany sprawca wtargnął z pomocą podrobionego klucza do mieszkania p. Franciszka Sauera przy ul. Krakowskiej 16 i skradł 6 zł, 2 złote pierścionki i srebrne guziki do mankiet.

Do mieszkania p. Floriana Żurka przy ul. 3 Maja nr. 6 usiłowali włamać się złodzieje, zostali jednak zauważeni i ujęci. Policja stwierdziła, że mają oni na sumieniu już kilka kradzieży.

Złodzieje włamali się do mieszkania p. Jana Pliwczyńskiego zam. przy ul. Zduny 18 i skradli 15 zł w gotówce oraz garderobę, bieliznę i artykuły perfumeryjne w ogólnej wartości 220 zł. Złodzieje zostali ujęci.

W czasie nieobecności p. Józefa Piotrowskiego przy ul. Saperów 1 wtargnęli złodzieje do mieszkania, wybijając szybę w oknie. Łupem rzezimieszków padło 113 zł w gotówce, oraz garderoba i bielizna ogólnej wartości 700 zł.

Do mieszkania p. Wincentego Pucałowskiego przy ul. Kraszewskiego 3 złodziej skradł z szafy pudełko, w którym znajdowały się ślubna obrączka, kolczyki, pierścionek i korona do zębów.

Z restauracji p. Małeckiego przy ul. Wrocławskiej nr. 3 ukradł nieznany sprawca 5 obrusów.

Z mieszkania p. Marii Karwat zam. przy ul. Karpackiej 29 zniknęło 50 zł. w gotówce.

P. Marii Przyjeznej zam. przy Al. Ossolińskich 25 wyciągnął kieszonkowiec na rynku z płaszcza portmonetkę, w której znajdowało się zł 16,50.

Gdy p. H. Sz. znajdował się w lesie pod Rynkowem, zapoznał się z nieznaną kobietą, której wdzięki przyćmiły mu umysł do tego stopnia, że nie zauważył, gdy w pewnej chwili „zacna" jego towarzyszka skradła mu 120 zł. Kiedy stwierdził brak pieniędzy, złodziejka była już za lasami i górami.

W pewnej restauracji przy ul. Długiej towarzyszka libacji skradła p. Ł. K. 40 zł w gotówce.

Również złodzieje rowerów nie próżnowali. I tak p. Józefowi Kanarkowskiemu zam. przy ul. Dolina 31 skradziono rower z przed gmachu urzędu pocztowego, a p. B. Westfalowi zam. przy ul. Dworcowej 73, skradziono rower z niezamkniętej piwnicy.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 4 maja 1937 r.

Waluty

Belgia 89,32—89,50—89,14; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 290,10—290,82—289,38; Kopenhaga 116,89—116,31; Londyn 26,11—26,18—26,04; Nowy Jork czeki 5,27 siedem ósmych — 5,29 jedna ósma — 5,26 pięć ósmych; kabel 5,28 i ćwierć — 5,29 i pół — 5,27; Oslo 131,48—130,82; Paryż 23,85—23,91—23,79; Praga 18,40—18,45—18,35; Sztokholm 134,65—134,98—134,32; Zurych 120,95—121,25—120.65; Wiedeń 99,20—98.80; Mediolan 27,95—27,75; Helsinki 11,58—11,52; Montreal 5,29 i pół — 5,27.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 102,00—101,50—102,00; Węgiel 19,50; Starachowice 32,50.

Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe

3 proc. pożyczka inwestycyjna 1-sza em. 66,00 serie nienotowane; 3 proc. poż. inw. 2-ga em. 65,25 serie nienotowane; 5 proc. konwersyjna 59,00; 6 proc. dolarowa 53,50 kupon 10,17; 4 proc. premiowa dolarowa 40,00—40,40; 7 proc. stabilizacyjna 368,00 kupon 9,33; 4 proc. konsolidacyjna 54,25—53,50—53,25—53 i trzy ósme trzy ostatnie setki 53,25 dr.; 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 54,24; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 52,25—52,00; 5 proc. Warszawy Stare 59,50—59,75 — Nowe 57,75—57,50—58,00 ostatnie dr.; 5 proc. Kielc Nowe 47,00; proc. Łodzi Nowe 51,75—51,50. Tendencja dla pożyczek i listów niejednolita.

Dewizy

Belgi belg. 89.50—89,07; dolary amerykańskie 5,28 i pół — 5,26; kanadyjskie 5,28 i pół — 5,26; floreny holenderskie 290.82—289,10; franki francuskie 23,91—23,77; franki szwajcarskie 121,25—120,45; funty ang. 26,18—26,02; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 16,90—15,10; korony duńskie 116,89—116,05; korony norweskie 131,48—130,50; korony szwedzkie 134,98—134,00; liry włoskie 24,00—23,20; marki fińskie 11,58—11,10; marki niemieckie 123,00—121,00; szylingi austriackie 98,00—97,00; marki niemieckie srebrne 127,00—125,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 4 maja 1937 r.

Zboże. Ceny transakcyjne: żyto 150 ton 24,75. Ceny orientacyjne: pszenica 29,00—29,25 — stałe; reszta notowań bez zmiany.

Ogólne usposobienie: stałe.

Obroty: żyta 371; pszenicy 85; owsa 27.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 4 maja 1937 r.

Zboża

Żyto 24,25—24,75; pszenica 29,50—30.00; owies 22,00—22,25; jęczmień browarowy 661—667 g-l 24,25—24,75; 643—649 g-l 23,50—23,75; 620,5—626,5 g-l 23,00—23,25.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—70 procentowa wł. w. 33,00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 28,00; mąka żytnia 65 procentowa (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) 35,50—36,00; mąka pszenna gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 43,00; maką pszenna gatunek II 65—70 procentowa wł. w. 31,50—32,50; mąka pszenna gatunek II A 65—75 procentowa wł. w. 29,50—30,50; mąka pszenna gatunek III 70—75 procentowa wł. w. 26,00—27,00; mąka pszenna razowa 0—95 procentowa wł. w. 36,00—36,50; otręby żytnie wymiał standartowy 15,75—16,25; otręby pszenne miałkie standartowe 15,25—15,75; otręby pszenne średnie standartowe 15,25—15,75; otręby pszenne grube standartowe 15,75—16,00; otręby jęczmienne 16.50—17,00.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 25—26; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 13,50—14,00; seradela 22,50—24,50.

Nasiona

Mak niebieski 68,00—72,00; siemię lniane 51,00—54,00; gorczyca 32,00—34,00; koniczyna żółta, odłuszczona 60—70; koniczyna biała 100—130; koniczyna czerwona surowa 95—115; koniczyna czerwona czyszczona 97 procentowa 130—140.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 17,75—18,25; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 23,50—24,50; śrut soja 23,00—23,50; wytłoki suszone 9—9,50; ziemniaki jadalne pomorskie 6—6,50; ziemniaki jadalne nadnoteckie 5,25—5,75; płatki ziemniaczane 22,00—22,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie prasowane 7,50—8,00.

Ogólne usposobienie: stalsze.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 4 maja 1937 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko st. zał. za konicz. czerw. 115—145; gat. średni 80—125 białą prima czyszcz. 125—140; szw. 160—185; żółtą 65—74; koniczynę żółtą w łuskach 33—38; inkarnatkę 85—95; przelot 72—80; rajgras krajowy 75—85; tymotkę 18—23,—; seradelę 20—24,—; wykę latową 24—27; wiczkę zimową 35—45; peluszkę 22—24,—; groch Wiktoria 26—30,—; groch polny 23—25,—; groch zielony 23—25,—; bobik 25—28,—; gorczycę 30—33; rzepak 57—60; rzepik letni 57—65; łubin niebieski 14—15; łubin żółty 15—16; siemię lniane 55—60; konopie 45—60; mak niebieski 65—70; mak biały 90—100; tatarkę 20—25; proso 20—25.



Programy radiowe

Środa, 5 maja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 „Parę informacyj". 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Zielona żabka" — pogadanka przyrodnicza, wygłosi prof. Jan Rostafiński, b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Szukam letniska" — pogadanka — wygł. Halina Mamelokowa (z Katowic). 13.00—15.00 Przerwa (Patrz programy lokalne). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.35 „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel. 16.10 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Ady Artzt i Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.30 Chór Akademicki Fundacji Domów Akademickich pod dyr. Karola Dziadury. 17.00 „Wyprawa Kijowska 1920 roku" — odczyt — wygł. gen. Tadeusz Kutrzeba. 17.15 Łódzka Orkiestra Salonowa pod dyr. Teodora Rydera. 17.50 „U wytwórców dzbanków i „zwierzątków" — w Iłży", pogadanka, wygł. Jerzy Maciejewski. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Orkiestra Geraldo Gaucho i Zespół „Lecuona Cuban Boys" (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 „O przyszłość wiejskiej dziatwy" — pogadanka wygłosi Stanisław Sienicki, gospodarz z powiatu Ostrów Mazowiecki. 19.00 „W sklepie z zabawkami" — opowiadanie Nadziei Druckiej. 19.20 Dawid Ojstrach — laureat konkursu im. Ysaye'a w Brukseli (płyty). 19.45 Lekkie wiązanki instrumentalne (płyty) 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Jana Ekiera. 21.30 Robert Schumann: Kwintet fortepianowy Es-dur op. 44. 23.00—24.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.10—7.15 „Parę informacyj" 7.35—8.00 Muzyka — płyty — z Warszawy. 13.00—14.00 Orkiestry i soliści — płyty. 15.15—15.35 Chóry rewellersów — płyty. 15.35—15.40 Wiadomości społeczne. 15.40—16.00 Muzyka fortepianowa — płyty. 16.00—16.10 „Na przełomie pojęć i czasów" — felieton w opracowaniu Heleny Piskorskiej. 17.30—17.50 Muzyka — płyty. 18.20—18.25 Pogadanka społeczna: Chwilka radiofonizacji Szkół Powszechnych w opracowaniu Stefana Krassowskiego. 18.25—18.45 Tanga i foxtroty — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 19.20—20.00 Koncert solistów: Maria Przybylska — śpiew, Halina Nowacka — fortepian — akompaniament (ze studia w Bydgoszczy). 20.00—20.35 Z operetek — płyty. 23.00—23.30 Na dobranoc — płyty.

Czwartek, 6 maja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 8.35 „Wczesny czy późny zbiór siana" — pogadanka wygłosi red. Władysław Góralewski (ze Lwowa). 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia — wygłosi ks. prof. Stanisław Niedźwiński. 10.45 „Fantazje, potpourri i uwertury" — koncert rozrywkowy (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Katowickiego Tow. Muzycznego pod dyr. Olgierda Straszyńskiego i Olga Markusiewicz (fort.) (z Katowic). W przerwie około godziny 13.00 Pogadanka aktualna. 14.00 „Wielcy i mali" — wyniki Konkursu „Anteny". 14.15 Reportaż z życia. 14.30 „Maj" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. 14.45 Orkiestra Alberta Sandlera i Erna Sack (sopran) — płyty. 15.30 „Od chrztu do żeniaczki" — ludowa audycja w opracowaniu Józefa Wieszczka (ze Lwowa). 16.00 „50-lecie T-wa Śpiewaczego Lutnia". — Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 17.00 „Jak pracują kobiety w spółdzielczości" — odczyt wygłosi Jadwiga Krawczyńska. 17.15 Ludwik v. Beethoven: Trio B-dur op. 97 Wykonawcy: Margerita Trombini — Kazuro (fortepian), Aleksander Sienkiewicz (wiolonczela) i Stanisław Jarzębski (skrzypce). 18.00 „Gliniane miasto" — felieton — wygłosi dr. Konstanty Narkiewicz - Jodko. 18.15 „Impresje wschodnie" (płyty). 18.55 Program na jutro. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: wznowienie słuchowiska p. t.: „W lesie". Napisał Jerzy Szaniawski. Osoby: Matka — Stanisława Wysocka, Pani — Zofia Lindorfówna, Mąż — Kazimierz Wilamowski, Żona — Irena Borowska, Woźnica — Stanisław Żeleński. Reżyseria Edmunda Wiercińskiego. 19.30 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 20.00 Wieczór operetkowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, oraz Lucyna Szczepańska (sopr.) i chór P. R. W przerwie ok. godziny 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.10 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.25 Zespół Stefana Rachonia. 23.00—24.00 Patrz programy lokalne Warszawy II (Mokotów) i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

10.45—11.57 Utwory solowe i kameralne — płyty. W przerwie około godziny 13.00 „Panowanie słowian nad Bałtykiem" — felieton w opracowaniu Wacława Błaszczyka. 14.45—15.30 Pogodna muzyczka — płyty. 18.15—18.55 Na węgierską nutę — płyty. 18.55—19.00 Program na jutro. 19.20—20.00 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. Przy fortepianie — Edmund Roesler (ze studia w Bydgoszczy). 22.10—22.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.20—22.25 Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA

19.15 Ryga. Koncert symfoniczny z udziałem M. Orłowa (fort.). 20.00 Królewiec „Madame Butterfly" — opera Pucciniego. 20.00 Londyn Reg. „Alceste" — opera Glucka (akt I) (transmisja z Covent Garden). 20.15 Strasburg. „Boccaccio" — operetka Suppego. 21.10 Poste - Parisien. „Chopin i jego poezje" — pogadanka z ilustr. muzyczną. 21.15 Bruksela franc. Festiwal Lehara.

Piątek, 7 maja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 „Parę informacyj". 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): słuchowisko p. t. „Tomasz Allva Edison" Gabrieli Pauszer (wznowienie). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Orkiestra wojskowa pod dyr. Antoniego Chrapczyńskiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Mój ogródek warzywny" — pogadanka Ireny Dochówny. 13.00—15.00 Przerwa (Patrz programy lokalne) 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. Władysława Poplatka (ze Lwowa). 16.30 Koncert ze studia P. R. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika, Zofia Fedyczkowska — sopran, Józef Madeja — klarnet, Władysław Raczkowski — fortepian. 17.00 „Licea gospodarcze" — odczyt — wygł. Stanisław Wiśniewski. 17.15 D. c. koncertu ze studia P. R. na Międzynar. Targach Poznańskich. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 „Herezje sportowe" — pogadanka, wygł. dr. Władysław Dybowski. 18.10 Poradnik sportowy — red. J. Włodarkiewicz. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 Przegląd rolniczej prasy — inż. Irena Niewodniczańska (z Wilna). 19.00 „Dwie rewie" — skecz Joanny Barbanel. 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Adama Sołtysa i Eugenia Umińska (skrzypce). W programie: III Symfonia, „Stabat Mater" i II Koncert skrzypcowy. W przerwie około godziny 21.00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Dziecię starego miasta" — fragment z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego. 22.50 Muzyka lekka (płyty), ukł. Hermana Fincka: Wspomnienia o Waldteuflu — fantazja. 23.00—24.00 Patrz programy lokalne Warszawy II (Mokotów) i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.10—7.15 „Parę informacyj". 7.35—8.00 Muzyka — płyty z Warszawy. 13.00—14.00 Melodia za melodią — płyty. 15.15—15.35 Gitary i mandoliny — płyty. 15.35—15.40 Jak spędzić święto? — pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 15.40—16.15 Muzyka francuska — płyty. 18.16—18.20 Poradnik sportowy. 18.20—18.45 Utwory salonowe — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 22.50—23.00 Muzyka lekka — płyty — z Warszawy.

ZAGRANICA

17.10 Berlin. Utwory fortepianowe Szymanowskiego. 19.35 Radio - Romania. „Wesele Figara" — opera Mozarta (transmisja z Teatru). 20.00 Sztokholm. Koncert Chopinowski. 20.10 Monachium. Wieczór muzyczny. 20.15 Budapeszt II. „Chowanszczyzna" — opera Mussorgskiego — akt I (transmisja z Opery). 20.30 Lille. Wieczór oper. 20.40 Berlin. Utwory Jana Brahmsa. 21.00 Praga. „Dzieci gór" — opera Maslo. 21.00 Rzym. Wieczór poświęcony pamięci Gomeza (transmisja z La Scali). 21.05 Londyn Reg. „Aida" — opera Verdiego (akt II) (transmisja z Covent Garden).

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

W środę o godzinie 16.00 Helena Piskorska wygłosi przed mikrofonem toruńskim prelekcję p. t. „Na przełomie pojęć i czasów".

O godz. 18.20 w ramach pogadanki społecznej omówi Stefan Krassowski aktualne zagadnienia, związane z wprowadzoną przez Rozgłośnię Pomorską akcją radiofonizacji szkół powszechnych.

O godzinie 19.20 nadany zostanie z studia w Bydgoszczy koncert solistów — Marii Przybylskiej i Haliny Nowackiej znanych radiosłuchaczom z występów na fali regionalnej. W ramach tego koncertu usłyszymy szereg utworów Schuberta, Szumana, Wolffa, Brahmsa i innych. Część utworów śpiewa Maria Przybylska przy akomp. H. Nowackiej — część wykona pianistka solo.

W czwartek, dnia 6 maja o godzinie 19.20 nada Bydgoszcz na wszystkie Rozgłośnie polskie recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. Znakomity skrzypek gdyński, dyrektor Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Gdyni wykona przy akompaniamencie fortepianowym Edmunda Roeslera sonatę A-dur Tartiniego, „Kartkę z albumu" Richarda Wagnera i rumuńskie tańce Bella Bartoka.

STAŁE POGADANKI RYSZARDA WRAGI

Pogadanki radiowe doskonałego znawcy spraw sowieckich p. Ryszarda Wragi cieszą się wśród radiosłuchaczy wielkim uznaniem. Ceniony ten prelegent będzie występował stale przed mikrofonem 5 i 21 każdego miesiąca o godzinie 18.00 z wyjątkiem niedziel i świąt. Pogadanki Ryszarda Wragi nadawane będą na fali ogólnopolskiej.

RADIOWY DZIENNIK PORANNY nadawany będzie o godzinie 7-ej rano

Z dniem 4 maja wprowadzono zmianę do programu porannych audycyj Polskiego Radia. Dziennik, który do tej pory nadawany był o godzinie 7.15 przeniesiony został na godzinę 7.00 rano, a „Parę informacyj" odczytywać się będzie o godzinie 7.15. Zmiana ta utrzymana będzie nadal w programie letnim, rozpoczynającym się z dniem 30 maja.

AUDYCJE MUZYCZNE W DNIU 6 MAJA

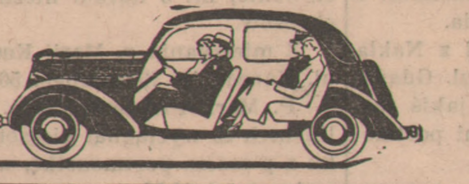
Dzień 6 maja przyniesie kilka audycyj muzycznych na które warto zwrócić szczególną uwagę. O godzinie 12.03 wszystkie rozgłośnie polskie transmitują poranek muzyczny z Katowic w wykonaniu orkiestry symfonicznej Katowickiego T-wa Muzycznego pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. Solistką koncertu, będzie pianistka Olga Martusiewicz.

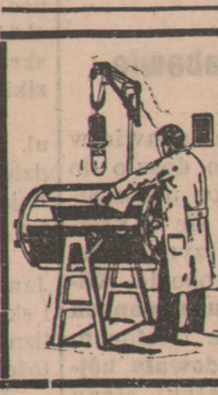
W audycji popołudniowej o godzinie 17.15 usłyszą radiosłuchacze Trio B-Dur op. 97 Beethovena. Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera o godzinie 19.30 zakończy poważne audycje muzyczne tego dnia.

Wielki wieczór operetkowy, który stanowić będzie dwugodzinny program dnia 6 maja rozpocznie się o godzinie 22.10. W czasie ten audycji nadane zostaną najpiękniejsze potpourri operetkowe oraz arie w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej i wielu innych solistów, chóru i orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Audycja ta pozwoli radiosłuchaczom spędzić wesoło i mile wieczór świąteczny przy odbiorniku radiowym.

POWTÓRZENIE SŁUCHOWISKA „W LESIE"

Teatr Wyobraźni wznawia w czwartek, dnia 6 maja o godzinie 19.00 doskonałe słuchowisko Jerzego Szaniawskiego „W lesie". Audycja ta wprowadzi słuchających w tajemnice życia lasu. Główną role kreuje Stanisława Wysocka, poza tym w audycji występują: Zofia Lindorfówna, Irena Borowska, St. Żeleński. Reżyseria Edmunda Wiercińskiego.





Sygnatura III. Km. 2290/36. (3169

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Matejki Nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1937 r. o godz. 10,30 w Sądzie Okręgowym Bydgoszcz sala nr. 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Mieczysławy i Heleny Klauzyńskich nieruchomości: Bydgoszcz tom 65 wykaz L. 2288, położonej w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej nr. 31. Nieruchomość przeznaczona jest na budynek mieszkaniowy jednopiętrowy i szopy, posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz tom 65 wykaz L. 2288.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 7.500,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1000,— oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie Nr. 2, sala Nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 19 kwietnia 1937 r.

Komornik: (—) Czarnecki.

Sygnatura: III. Km. 1810/35. (3167

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Matejki Nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1937 r. o godz. 10,15 w Sądzie Okręgowym Bydgoszcz sala nr. 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Apolonii i Antoniego Żurawskich i Maksa Blumenthala nieruchomści: Bydgoszcz tom 13 wykaz L. 479, położonej przy ul. Kujawskiej nr. 12. Nieruchomość przeznaczona jest na budynek mieszkalny, śpichlerz i szopy, posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz tom 13 wykaz L. 479.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 6.750,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 900,—, oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie Nr. 2, sala Nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 19 kwietnia 1937 r.

Komornik: (—) Stefan Czarnecki.

Zlecenie Nr. 88/VIII/K.

PRZETARG

11 maja godzina 10 sprzedaję przy ul. Stary Rynek 21 przymusowym przetargiem za gotówkę:

fortepian, 17 stołów i 53 krzesła restauracyjne, zegar, bufet, biurko.

(—) Brunon Duplicki,
Komornik Sądowy.

Sygnatura: III. Km. 2005/35. (3168

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Matejki Nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1937 r. o godz. 10-ej w Sądzie Okręgowym Bydgoszcz sala nr. 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Józefy Bäckerowej z domu Margraf, nieruchomości: Bydgoszcz tom 54 wykaz L. 1907, położonej w Bydgoszczy przy ul. Św. Trójcy nr. 31/33. Nieruchomość przeznaczona jest częściowo na budynek mieszkalny częściowo handlowy. Nieruchomość ta składa się z restauracji, z wielkiej i małej sali z ogrodem, poza tym zawiera budynek teatralny, ogrodnictwo, oranżerię, stajnię, plac pod handel drzewa budowlanego, place budowlane, warsztaty i mieszkania. Nieruchomość posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz tom 54, wykaz L. 1907.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 76.500,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 57.375,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.600 oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych lub książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie Nr. 2, sala Nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 22 kwietnia 1937 r.

Komornik: (—) Stefan Czarnecki.

Zlecenie Nr. 89/VIII/K.

Sygnatura V. Km. 461/36. (3175

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru V Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kopernika Nr. 14, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 czerwca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Toruniu sala 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Antoniego Waszczewskiego w Toruniu, ul. Kościuszki 37 nieruchomości: nieruchomość miejska, składająca się z parcel budowlanych, domu parterowego i stajni murowanej o obszarze 3.090 m², położona w Toruniu, ul. Kościuszki 33, zapisana w księdze wieczystej Mokre tom III wykaz L. 70.

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.524,08, cena zaś wywołania wynosi zł. 5.682,72.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 852,40 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Toruniu, ul. Staromiejska Fosa, sala nr. 44.

Toruń, dnia 27 kwietnia 1937 r.

Komornik: (—) Stefaniak

OBWIESZCZENIE

W piątek, dnia 7 maja br. odbędzie się o godz. 10-ej przed południem w tutejszym składzie ekspedycyjnym licytacja przedmiotów, znalezionych na terenie W. M. Gdańska w miesiącu styczniu 1937 r.

Biuro znalezionych przedmiotów.
Fundbüro Danzig Lege Tor. (3172

Km. 546/37. Km. 588/37. (3170

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkięgo rew. I Jan Kamiński, zam. w Gdyni Sąd Grodzki pokój Nr. 8, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 7-go maja 1937 r. odbędzie się w Gdyni przetarg publiczny ruchomości, a mianowicie:

o godz. 15-ej przy ul. Mazowieckiej obok p. Dulnego: jedna betoniarka wartości 2.500 zł.;

o godz. 11,30 przy ul. Starowiejskiej 21: jedno biurko dębowe nowe z fotelem, 1 dywan, 1 kanapa, jeden bufet, kredens, stół i 6 krzeseł, wartości 1.160 złotych.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu przetargu w miejscu wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 4 maja 1937 r.

Komornik: (—) Kamiński.

Km. 542/37. (3158

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rew. 1 Stanisław Lewicki, urzędujący przy ul. Budkiewicza 9, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 maja 1937 r. o godz. 11 sprzedawać będzie w Grudziądzu przy ul. Młyńskiej 11 urządzenie domowe, większą ilość lamp elektrycznych i żarówek, oszacowanych na łączną sumę 916,80 zł.

Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 4 maja 1937 r.

Komornik: (—) St. Lewicki.

TORUŃ

Km. 143/37 i 484/37. (3160

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 8-go maja br. o godz. 10,15 w Grzywnie u małż. Orłowskich sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 kanapę szarą, bufet dębowy, kredens, duży stół, 12 krzeseł i młockarkę Lanca — oszacowanych na łączną sumę 7.200 zł.

Chełmża, dnia 1 maja 1937 r.

(—) Gramowski Franciszek,
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.



— Chłopcze, powiedz no mi, gdzie tu można sie ogolić?

— Tak — na twarzy!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz Plac Wolności 1, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.